Dzisiejsze ABC z dodatkiem (razem 12 str.) kosztuje 10 gr.

10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„WOLNOŚĆ TA WSZAKŻE BYŁA DUCHOWĄ W PIERWOTNYM POJĘCIU, A STĄD POZBAWIONA TEJ OBRZYDLIWOŚCI, KTÓRA NA DZISIEJSZE CIELESNE KOMUNIZMY I PURPUROWE DEMOKRACJE WPADA. SZŁO TAM O RZĄD, W KTÓRYMBY DUCH WYŻSZY NIE SŁUŻYŁ NIŻSZEMU...

J. Słowacki

Nr. 253 A — Warszawa, niedziela 15 sierpnia 1937 r. — Rok XII

Krwawe walki o Szanghaj

Piekło nowoczesnej wojny

na ulicach miasta

SZANGHAJ, 14. 8. Ataki eskadr chińskich powtórzyły się w ciągu dzisiejszego popołudnia parokrotnie. Nie tylko flotylla japońska zakotwiczona na rzece Wang - Pu, lecz również wiele budynków zamieszkałych przez Japończyków uległy bombardowaniu. Cały Szanghaj był dziś widownią wielkiej bitwy. Ze wszystkich stron dochodziły odgłosy pękających pocisków, dudnienie karabinów maszynowych i detonacje. Granaty eksplodowały na dachach szeregu domów i urzędów. W wyniku nalotu bombowców chińskich, ciężkie rany odnieśli jeden obywatel angielski, pewien kupiec, obywatel sowiecki oraz trzech Portugalczyków. Punkt ciężkości walk w Szanghaju znajduje się w północno - wschodniej części miasta. Z powodu bliskiego położenia koncesji międzynarodowej niebezpieczeństwo zagraża sąsiednim ulicom, przy których mieszka dziesiątki tysięcy cudzoziemców. Olbrzymie masy uchodźców zgrupowały w się w koncesji międzynarodowej, cisnąc i tłocząc w ogólnej panice.

100 OFIAR BOMBY

SZANGHAJ, 14. 8. Najkrwawsze wydarzenia soboty rozegrały się przy ul. Tybetańskiej oraz przy alei Edwarda VII. Przed lokalem rozrywkowym eksplodowała dziś wielkich rozmiarów bomba, rozszarpując wielu zgromadzonych przechodniów. Obliczają że ofiarami bombardowania padło 100 osób. Wszystkie szyby w domach na tych ulicach wypadły z okien. Na jezdni utworzyły się kałuże krwi.

200 OSÓB ZGINĘŁO

SZANGHAJ, 14.8. (PAT). Według ostatnich obliczeń, wskutek wybuchu dwóch bomb z samolotu chińskiego zostało zabitych około 200 ludzi. Wybuch nastąpił na rogu ulicy Edwarda 7-go i ulicy Tybetańskiej, w odległości 600 mtr. od głównej ulicy Szanghaju — Nankn Road. Wybuch był tak gwałtowny, że cały róg ulicy leży w gruzach.

Z chwilą gdy samoloty chińskie znikły z horyzontu, japońskie okręty wojenne zaczęły posuwać się naprzód celem zajęcia dogodnych stanowisk do ostrzeliwania dzielnicy chińskiej.

SKUTKI BOMBARDOWANIA

Cztery chińskie samoloty bombardujące obrzuciły dziś zrana bombami, stojącą w porcie eskadrę japońską, ponadto zrzuciły dwie bomby na japońską szkołę handlową, japoński konsulat generalny, okręt admiralski oraz jeden ze statków pasażerskich. Żadna z bomb nie trafiła, uległa natomiast zniszczeniu angielska fabryka sardynek, gdzie zginął jeden robotnik. Uszkodzone również zostały dwie przędzalnie japońskie. Jeden samolot chiński został strącony, zaś pozostałe wycofały się pod ogniem artylerii przeciwlotniczej. Wśród ludności panuje popłoch. Banki zagraniczne zawiesiły wszelkie tranzakcje.

Bomby spadły również na Nakin Road pomiędzy dwoma wielkimi hotelami. Jest wielu zabitych i rannych, wśród których znajdują się również cudzoziemcy. Na skutek wybuchu bomby spłonęło 10 samolotów.

WALKI TRWAJĄ

W dzielnicy Czapel walki trwają. Wodnopłatowce japońskie latają nad polem walki. Wolni strzelcy chińscy są bardzo aktywni. Patrole japońskie przesuwają się wzdłuż domów. Na północ od ulicy Seczuan trwają poważne walki.

Płk. Grzędziński przechodzi „do cywila”

Jak się dowiadujemy, płk. January Grzędziński wniósł prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku z powodu złego stanu zdrowia.

Nie potwierdza się wiadomość o objęciu redakcji tygodnika „Czarno na białym” przez p. Seinfelda. Pan Seinfeld nie jest już współpracownikiem tego pisma.

Bomba polityczna spaliła na panewce

Plany i kombinacje

lewicy sanacyjnej pod patronatem b. wicemin. Kaweckiego

Nasz sprawozdawca polityczny miał sposobność przeprowadzić rozmowę z wybitną osobistością polityczną obozu prorządowego. Oto uwagi, którymi podzielił się z nami ów polityk:

Dwa zdarzenia ożywiły ostatnio nasze życie polityczne: sprawa wawelska i słówko „fołksfront“ użyte przez płk. Koca. Zrobiło ono większe wrażenie, niż cała deklaracja Ozonu.

SPRAWA WAWELSKA

Sprawa wawelska nie jest zamknięta — zbyt wiele czynników pragnie ją rozgrzebać, co nie będzie wymagało wiele trudu, gdyż jest to sprawa emocjonalna. Mowa marsz.: Schaetzla na sesji wawelskiej, odezwa krakowskiej grupy legionistów i list p. marszałkowej Piłsudskiej są tego dowodem. Przygotowuje się dalsze posunięcia, jak np. puszczanie nieprawdziwych zdaje się plotek, iż Wieża Srebrnych Dzwonów leży na terenie dawnego więzienia straceńców i t. p. Takie intrygi mogą postawić Ozon w impasie.

OZON

Reakcja na słówko „fołksfront“ dowodzi, że pewne grupy nie zaniechały dawnych planów tworzenia „frontu demokratycznego“, na które reakcją było wyrzucenie plagiatora Rzymowskiego z „Kuriera Porannego“ i dymisja wicemin. Kaweckiego, patrona „frontu demokratycznego. Taki był rezultat ówczesnej wizyty płk. Koca u decydujących czynników w Zakopanem.

Wobec małego powodzenia akcji płk. Koca, zwolennicy „frontu demokratycznego“ ruszyli do ataku. W Krakowie wybuchnąć miała bomba polityczna — przygotowywano demonstrację, która jednak spaliła na panewce. Polityczne bomby nie zawsze wybuchają w porę. Skończyło się na ożywionych dyskusjach grup niezadowolonych działaczy lewicy sanacyjnej po krakowskich lokalach. Dyskusje te były nawet złośliwie opisywane w prasie prowincjonalnej. Wiadomo, że polityka kawiarniana, restauracyjna i barowa jest wdzięcznym polem dla satyryka

Próby utworzenia odrębnej organizacji legionowej, której organem miałby być „Dziennik Poranny“, wspierany przez „Robotnika“ nie są jednak zaniechane. Mówi się o wierności dla socjalizmu Piłsudskiego. Ludzie chcą dowieść, że nie wszyscy wysiedli z tramwaju socjalizmu na przystanku „Niepodległość Polski“...

Lewica legionowa ma ochotę stać się jądrem „frontu demokratycznego“ i objąć komendę nad innymi jego składnikami, jak PPS jakieś czynniki radykalno - ludowe i t. p.

Rozmowa powyższa daje ciekawy obraz stosunków w sanacji.

Okupacja u Beckera zakończona

BIAŁYSTOK, 14. 8. Trwający od pół roku strajk okupacyjny w białostockiej fabryce pluszy Eugeniusza Beckera, został nareszcie zakończony.

W piątek do Inspektoratu Pracy przybyła delegacja robotników strajkujących oraz przedstawiciele związków robotniczych, którym zostały przedstawione propozycje Ministerstwa Opieki Społecznej. Po kilkugodzinnych obradach postanowiono likwidację strajku i odpowiedni protokuł został podpisany przez obydwie strony.

Protokuł ten składa się z trzech części. W pierwszej z nich robotnicy potwierdzają przyjęcie do wiadomości propozycji ministerstwa następującej treści:

Ministerstwo gwarantuje arbitrażowe załatwienie wszystkich spraw spornych i zatargu w fabryce pluszu Beckera pod warunkiem, że robotnicy do dnia 14 bm. włącznie opuszczą teren fabryki i wyrażą zgodę na takie załatwienie sprawy.

Punkt drugi, także zawiera zgodę na propozycję ministerstwa, wyrażoną przez delegatów, a trzeci — uznaje okupację zakończoną i stwierdza, że protokuł został podpisany.

W sobotę o godz. 12-ej robotnicy opuścili fabrykę, na której terenie pozostali jedynie delegaci,

Strajk w Libuszy przerwany

Rafineria będzie jednak zamknięta

Wczoraj otrzymaliśmy od robotników i pracowników umysłowych, strajkujących w Libuszy, depeszę zawiadamiającą o przerwaniu strajku wskutek dojścia do porozumienia z dyrekcją firmy „Vacuum Oil“. Niestety fabryka w Libuszy nie będzie utrzymana w ruchu. Robotnicy nie poparci przez te czynniki, które powinny były ich poprzeć walkę przegrali, uzyskali jednak warunki, które pozwoliły im przerwać strajk.

Wewnątrz numeru znajdą Czytelnicy korespondencję od naszego specjalnego wysłannika do Libuszy.

Orkan nad Londynem

LONDYN, 14. 8. (ATE). Dopiero dziś wiadome stały się rozmiary i skutki olbrzymiej burzy, jaka przeszła wczoraj nad stolicą i okolicznymi miejscowościami. Obliczają, że Londyn został wczoraj „spłukany“ 60 milionami ton wody. Miliony mieszkańców nie mogło w przeciągu całego wieczoru powrócić do swych mieszkań. 30 stacji kolejowych i metro zostało zamkniętych. Ruch 500 tramwajów i autobusów został uniemożliwiony. Samochody i taksówki były formalnie zalane wodą. Masy wody przedstały się do przewodów kanalizacyjnych. Wskutek uderzenia piorunów uszkodzone zostało obserwatorium w Kew. Podobnie gwałtowne opady deszczowe wynoszące 55 milimetrów wydarzyły się w roku 1910.

Wielkość i upadek

Obchodzimy siedemnastą rocznicę zwycięstwa, siedemnastą rocznicę „Cudu nad Wisłą“.

Nie zamierzamy rocznicy tej wykorzystywać dla długich wywodów, mających ustalić komu i jaką część zasługi wymierzyć trzeba za to zwycięstwo. Nam wystarczy jasne, krótkie i proste stwierdzenie, że w roku 1920-ym zwyciężył Naród Polski.

Jedna z osób, odgrywających wówczas znaczną rolę, wypowiedziała na ten temat słowa pamiętne, ale rzadko cytowane:

„Naród Polski jest olbrzymią potęgą, gdy jest naprawdę zjednoczony. Ale zdarza się to raz na sto lat“.

Czy słowa te były słuszne— nie wiemy. W każdym razie stwierdzić musimy, że w ciągu siedemnastu lat fakt zjednoczenia Narodu nie powtórzył się, a czekać jeszcze 83 lata nie możemy. Tyle czasu nie mamy.

Rocznica zjednoczenia i zwycięstwa obchodzona jest w ten sposób, jakby wszystkie ugrupowania podkreślać chciały swą odrębność, jakby ze zwycięstwa 15 sierpnia 1920 r. gromadzić chciały swój odrębny kapitał zasług.

W dniu 15 sierpnia 1937 r. poszczególne ugrupowania urządzać będą obchody, święta, demonstracje, będące wielką manifestacją rozbicia i rozproszkowania sił Narodu Polskiego. Mainfestacje siły różnych grup będą manifestacjami słabości Polski.

Czyż mamy jeszcze raz zastanawiać się nad przyczynami tego stanu rezczy? To też jest sprawa jasna i prosta: obce intrygi, niewolnicza uległość obcym doktrynom, ambicje osobiste i grupowe, ciasnota horyzontów, wreszcie, niestety także, pobudki jeszcze niższej natury, przywiązanie do koryta czy żłobu — oto zespół przyczyn naszego rozbicia i naszej słabości.

Ale nie traćmy nadziei. Naród Polski zjednoczy się. Nawet jeżeli politycy nie zdobędą się na wysiłek ofiary i trudu, na przekreślenie swych ambicji, swych interesów, nawet wówczas Naród Polski zjednoczy się *ponad ich głowami.*

I kto wie, czy takie właśnie zjednoczenie nie będzie *najlepsze.* Z młodego pokolenia, które dotychczas pozostawało, na wielu wycinkach jeszcze pozostaje, a czasem niestety znów dobrowolnie oddaje się pod wpływy starych polityków, wyjdzie nieprzeparte dążenie do zjednoczenia prawdziwego, nieopartego na paktach, kombinacjach i układach, ale na gorącej wierze we wspólne, polskie ideały.

I dlatego w rocznicę Zjednoczenia i Zwycięstwa nie troszczmy się o swary i intrygi starych polityków. We *własnych* umysłach i *własnych* sercach szukajmy zrozumienia *prawdy zjednoczenia i* woli jego doprowadzenia do końca, a we *własnych* rękach znajdźmy siłę, potrzebną do jego urzeczywistnienia. Wówczas zbledną małości naszego współczesnego życia politycznego. A co w tym życiu jeszcze jest dobre i wartościowe, nie przeżarte obcą intrygą, obcą doktryną i podłym materializmem, będzie i tak dla budowy potęgi Polski wyzyskane.

W. Zaleski

Pogoda zmienna

Przewidywany przebieg pogody w dniu 15 sierpnia 1937 r.:

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym. Miejscami deszcze i skłonność do burz. Chmury kłębiaste i warstwowo-kłębiaste. Podstawa chmur nisko od 300 do 600 m. Rano miejscami mgły. Ciepło, słabe, chwilami umiarkowane wiatry południowo - zachodnie.

Fałszywy doktór i książę ze Śląska
Stanie przed sądem brazylijskim za morderstwo
Bajeczna „kariera" niebieskiego ptaka

Niezwykle popularnym oszustem i hochsztaplerem był swego czasu na Śląsku niejaki Jan Chomski, niewiadomego pochodzenia. Miał on bardzo bogatą przeszłość kryminalną, kilkakrotnie karany, tak w Polsce jak i zagranicą za różne oszustwa, wielożeństwa i t. p.

Przybywszy na Śląsk, przedstawiał się Chomski różnym wybitnym osobom za lekarza i oficera rezerwy.

UWODZICIEL I OSZUST

Po kilkudniowym pobycie zawarł on w Katowicach znajomość z jedną z tutejszych obywatelek, którą następnie uwiódł, wyłudził od niej większą ilość pieniędzy, a w końcu porzucił.

Hochsztaplerstwo i oszustwa wyszły wkrótce na jaw i Chomski znalazł się za kratkami więzienia, w konsekwencji czego zasiadł na ławie oskarżonych i wyrokiem sądu okręgowego w Katowicach skazany został na trzy lata więzienia.

Podczas rozprawy tłumaczył się i wykazywał paszportem brazylijskim, twierdził, że ojciec jego wyemigrował do Brazylii, gdzie się ożenił i tam też przyszedł on na świat. Następnie studiował medycynę w Rosji w Tomsku. Zeznanie to okazało się nieprawdziwe, gdyż karta karna, jak i kartoteka policyjna wykazywały coś wręcz innego.

FAŁSZYWY LEKARZ I KSIĄŻĘ RUMUŃSKI

Po odcierpieniu kary w więzieniu katowickim, Chomski zdobył w niewyjaśniony dotąd sposób większą ilość pieniędzy i wyemigrował do Włoch. Wypłynął tam jako lekarz i książę rumuński, Henryk Jan Dodiani. W ten sposób potrafił się wprowadzić w elitę towarzyską Włoch. Bliżej zapoznał się z młodym, bardzo poważnym przemysłowcem, niejakim Peronim, od którego wyłudził 50.000 milrejsów, opowiedziawszy mu przedtem, że ma otrzymać w Polsce spadek i dla poczynienia starań potrzebne mu są właśnie te pieniądze.

MORDERSTWO NA STATKU

Następnie Chomski namówił Peroniego do podróży morskiej do Francji i Polski. W drodze do Francji Peroni zginął nagle z pokładu statku, podejrzewano wówczas Chomskiego o wyrzucenie swego towarzysza za burtę. Chomski wysiadł na ląd w najbliższym porcie i innym okrętem udał się w podróż do Brazylii z kwotą, równającą się 250.000 zł. w kieszeni.

Wlądował w Rio Granda, gdzie znowu występował jako dr. książę Dodiani. Chomski wyspecjalizowany był w usidlaniu kobiet, to też po kilkudniowym pobycie w Brazylii był już otoczony rojem kobiet.

ŻONA Z RIO-GRANDE

Specjalnie upodobał sobie młodą i piękną dziewczynę, Arlintę Welter, która też zakochała się w Chomskim. Jest ona córką znanej i zamożnej rodziny brazylijskiej. Po krótkim czasie odbył się w Rio Grande ślub Chomskiego-księcia Dodiani z panną Welter.

Wkrótce po ślubie Chomski począł na nowo uprawiać swój niecny proceder, jako książę nabierał wszystkich na lewo i prawo, przedstawiał się poza tym za majora Wojsk Polskich i sekretarza Ogólnopolskiego Związku Szermierczego.

ZMIERZCH ZAWROTNEJ KARIERY

Wreszcie b. panna Welter poznała się na sprawkach swego księcia-męża, lecz ten tak potrafił ją usidlić, iż nie była w stanie mu się przeciwstawić.

Kres jego zbrodniczej działalności położyły obecnie dopiero władze brazylijskie, które „niebieskiego ptaszka" postawiły w stan oskarżenia.

Będzie on odpowiadał za zamordowanie Peroniego, wielożeństwo i oszustwa. Celem uzupełnienia śledztwa władze brazylijskie zwróciły się do władz polskich. I tak „wybitna" swego czasu osobistość na Śląsku zasiądzie na ławie oskarżonych w Brazylii pod zarzutem dalszych, a bardzo ciężkich, zbrodni.

Pierwszy Kongres inżynierów
odbędzie się we Lwowie
Informacje dla uczestników Kongresu

W dniach 12—14 września 1937 r. odbędzie się we Lwowie Pierwszy Polski Kongres Inżynierów.

Komitet Organizacyjny Kongresu informuje inżynierów, pragnących wziąść udział w Kongresie, że zgłoszenia udziału na Kongres dokonywać należy w Biurze Komitetu Organizacyjnego, Warszawa, ul. Krucza 14 m. 4, tel. 8-68-52, godz. urzędowania 8 — 15 i 17 — 19, zaś od dnia 6 września do 12 września rb. we Lwowie, ul. Zmorowcza 9 (Polskie Towarzystwo Politechniczne) godz. 9—14 i 17—19 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Uczestnicy mogą przybyć na Kongres z 2 osobami z rodziny. Uczestnicy zgłaszają udział na odpowiednich formularzach wnosząc równocześnie na konto PKO 3380 (Naczelna Organizacja Inżynierów R. P.) opłatę 10 zł. i 5 zł. za każdą osobę towarzyszącą.

Uczestnikom przysługje prawo czynnego udziału w obradach Kongresu, udział we wszystkich organizowanych imprezach (Wieczerza Koleżeńska, wycieczki itp.), korzystanie ze zniżek przejazdowych na Kongres (do Lwowa opłata normalna, z powrotem — bezpłatnie), bezpłatnych przejazdów tramwajowych we Lwowie, ulgowych biletów do teatrów i kin, 3 zniżkowych biletów na zwiedzanie Targów Wschodnich.

Uczestnicy zgłaszający się do 1 września, mogą za pośrednictwem Biura uzyskać we Lwowie kwatery.

Do dnia 1 września należy zgłaszać uczestnictwo na wieczerzę koleżeńską.

Do dnia 25 sierpnia na wycieczkę do Rumunii.

Do dnia 4 września na wycieczki do Zagłębia naftowego i doliny Prutu.

Dokładne informacje wraz z odpowiednimi formularzami zawiera „Przewodnik Kongresowy" wysyłany przez Biuro Komitetu Organizacyjnego po zgłoszeniu uczestnictwa.

Wypadek motocyklowy
Dwie osoby ranne

Na ul. Targowej, róg Kępnej, jadący motocyklem 24-letni Jerzy Konitz, (Środkowa 14), student, najechał na 50-letnią Elkę Szwagierową (Targowa 63), przy mężu. Wskutek wypadku, Konitz spadł i doznał złamania lewego obojczyka, Szwagierowa zaś — potłuczenia głowy i rąk. Jak stwierdzono Szwagierowa przechodziła nieprawidłowo jezdnię i wskutek tego spowodowała wypadek.

Dorożkarze przeciwko licznikom
W niedzielę strajk protestacyjny

Na skutek zarządzenia, wprowadzającego liczniki w dorożkach konnych, Związek transportowców zwołał walne zebranie delegatów dzielnicowych dorożkarzy konnych w obrębie Wielkiej Warszawy.

Na zebraniu tym, po szczegółowym rozpatrzeniu całej sprawy, powzięto uchwałę, skierowaną przeciwko wprowadzeniu liczników w chwili obecnej, a to z dwóch przyczyn:

1) wskutek zarządzeń ograniczających prawo przejazdu po mieście i drożyzny paszy, dorożkarze konni nie mają funduszów na kupno liczników, koszt których często czterokrotnie przekracza wartość dorożki,

2) ustalona taryfa jest wyższa od taryfy obowiązującej w dorożkach samochodowych.

Poza tym uchwalono odbyć w niedzielę wiec wszystkich dorożkarzy konnych w kinie „Florida" przy ul. Żelaznej, w celu wybrania delegacji, która uda się do władz dla przedstawienia sytuacji, w jakiej znajdzie się przemysł dorożek konnych.

Jednocześnie w niedzielę, wszyscy dorożkarze konni w Warszawie mają w ciągu pierwszej połowy dnia wstrzymać się gremialnie od wyjazdów na miasto, dając tym wyraz demonstracyjnego protestu przeciwko wprowadzeniu obecnie liczników.

Zabójstwo w Miłośnie
na tle porachunków osobistych

Na stacji kolejowej w Nowej Miłośnie, Stefan Rosiak, z Żurawca, woźnica, przyszedł do pracownika kolejowego, Bronisława Wyraźniaka, zam. w budynku kolejowym na tejże stacji.

Pomiędzy wspomnianymi wynikła bójka, przy czym Rosiak zranił swego przeciwnika nożem w rękę. Wyraźniak zdołał wyrwać nóż, którym ugodził Rosiaka w klatkę piersiową, trafiając w serce. Rosiak padł trupem na miejscu.

Zwłoki przeniesiono do szopy kolejowej, zabezpieczając do czasu przybycia władz sądowo - śledczych. Wyraźniaka aresztowano. Zabójstwo wynikło na tle porachunków osobistych.

Niezwykłe samobójstwo

BORYSŁAW, 14. 8. W niezwykły sposób targnął się na życie 22-letni Sklenar w Truskawcu. Kupił on mianowicie kawałek drutu, przymocował koniec tego drutu do lewej ręki, owijając ją nim w przegubie, a do drugiego końca przywiązał kamień i następnie przerzucił na przewody elektryczne.

Olbrzymiej siły prąd oderwał całą rękę w przegubie, rażąc śmiertelnie samobójcę. Powodem samobójstwa była ogólna niechęć do życia.

Nie wolno przechowywać filmów
w prywatnych mieszkaniach

W kronice pożarów zanotowano kilka wypadków ogniowych wskutek przechowywania w mieszkaniach prywatnych taśmy filmowej. Z powodu tych pożarów wydane zostało przez władze administracyjne przypomnienie wskazujące, iż w myśl obowiązujących przepisów filmy mogą być magazynowane wyłącznie w schowkach specjalnie zabezpieczonych od ognia. Za magazynowanie filmów w mieszkaniach prywatnych wytaczane będą sprawy karno - administracyjne. Wywoływanie niebezpieczeństwa ogniowego przez wykroczenia tego rodzaju zagrożone jest karą aresztu do 6 tygodni i grzywnami pieniężnymi do 3 tysięcy zł.

Tragiczny zgon
studenta bułgarskiego

Dn. 11 bm. zginął śmiercią tragiczną w czasie kąpieli w Wiśle pod Puławami student bułgarski Dragomir Kirow Tangerow, odbywający praktykę letnią w państwowym instytucie nauk. gosp. wiejsk. w Puławach.

Samobójstwo ziemianina
w hotelu warszawskim

Przy ul. Chmielnej 31, w hotelu „Royal" popełnił samobójstwo, postrzeliwszy się z rewolweru w okolicę serca, 40-letni Stanisław Cichowski, obywatel ziemski (wieś Czahary Wielkie, pow. Przasnysz). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek rany postrzałowej okolicy serca. Policja X komisariatu prowadzi dochodzenie, celem ustalenia przyczyny samobójstwa. Zwłoki przewieziono do prosektorium.

„Spis Chemików"

Zarząd Główny Związku Chemików Polskich zwraca się do wszystkich chemików z wyższym wykształceniem, którzy jeszcze nie zgłosili swych ewidencji, a chcieliby być umieszczeni w „Spisie Chemików" opracowanym przez Związek Chemików Polskich, z uprzejmą prośbą o podanie nazwiska, imienia i adresu do Związku Chemików Polskich w Warszawie, ul. Krucza 1. 38 m. 4.

Zapisy na dziś

GON. 1. Dyst. 1600 m. Nagr. 1500 zł: Nomade, Last Night, Irata, Civum.

GON. 2. Dyst. 1100 m. Nagr. 3000 b.: Estrada, Jeremi.

GON. 3. Dyst. 2400 m. Nagr. 1200 zł: Massacre, Ontario, Moneta, Papryka.

GON. 4. Dyst. 1100 m. Nagr, 1800 zł: Rarytas, Alonge, Arkas, Ramona IV.

GON. 5. Dyst. 1300 m. Nagr. 1800 zł: Donetta, Lari - Fari, Lift Boy, Jeritza, Tamano, Markietanka, Civum.

GON. 6. Dyst. 3621 m. Nagr. 5.000 zł.: „Handicap". Orgia, Ney, Loup Garou, Neptun, Jarosław, Sandomierz.

GON. 7. Dyst. 1100 m. Nagr. 1200 zł: Mimoza IV, King Dodo, Waad, Joli Opoka, Borneo, Herpes, Rybitwa,

GON. 8. Dyst. 2200 m. Nagr. 1000 zł: Olimp, Homer, Frejlina, Łaps, Aza, Babinicz, Excelsior, Prokne, Ama, Papryka, Par, Jesień, Somosierra, Pan Benet.

GON. 9. Dyst. 2100 m. Nagr. 800 zł: Partytura, Nigritta, Nordstroem, Harcerz, Bossiney.

Wiadomości gospodarcze

CENY OWOCÓW

Dostawy owoców krajowych zaczynają się powoli zwiększać, stąd też ceny ich nieco spadły, jakkolwiek wobec nieurodzaju będą niewątpliwie wyższe od zeszłorocznych. Za 1 kg. poszczególnych gatunków owoców płacono ostatnio: brzoskwinie I gat. 5, brzoskwinie II gat. 3, gruszki klapsy 0.80, wisńówki 0.40 —0.50, pomarańczówki 0.30 — 0.40, jabłka oliwki różowe 0.50 — 0.60, oliwki białe 0.30 — 0.40, papierówki 0.40 — 0.50, śmietankowe 0.80 — 1.—, wiśnie czarne 0.80 — 1.20, śliwki Ulena 0.40 — 0.50, jerozolimskie 0.80 — 1.—, mirabelki 0.30 — 0.40, melony 0.70 — 0.80, morele 2. — 2.50

CENY WARZYW

Podaż warzyw jest dostateczna, ceny lekko spadają. Za 100 kg. płacono: cebula 13 —15, fasola strączkowa zielona 15 — 20, żółta 20 — 25, groch strączkowy 45 — 55, pomidory okrągłe 17 — 20, szczaw 8—10, szpinak 50 — 60. Za 100 sztuk: kalafiory 8 — 10, kalarepa 10 — 15, kapusta biała 20 — 25, czerwona 10 — 15, włoska 15 — 20, koperek 15 — 20, kukurydza 5 — 7, marchew 7 — 10, pietruszka 10 — 13, ogórki 1.50 — 2.00, sałata 5 — 7.

CENY NABIAŁU

Masło w hurcie za 1 kg. gat. wyborowy loco skład 2.60 — 2.85, masło standaryzowane eksportowe 2.80 —3.20, masło niestandaryzowane eksportowe 2.70 —3.00. Podaż masła jest w całym kraju zupełnie wystarczająca. Mleko w hurcie za 1 litr loco sklep 18 — 22. Ceny serów pozostają bez zmian. Jaja za 1 kg. świeżych wyborowych 1.10 — 1.25, za 24 kopową skrzynię jaj oryginalnych 80 — 91. Dowozy jaj są mniej niż średnie.

BYDŁO I MIĘSO

Wobec braku pasz część ludności wiejskiej, zwłaszcza chłopi zaczęli rzucać na rynki znaczne ilości żywca, wobec czego ceny chwilowo spadły.

Koniunkturalne stowarzyszenia

Koniunktura gospodarcza przyczynia się do powstawania rozmaitych stowarzyszeń. Gorączkowa spekulacja placami w stolicy wynikła wskutek wzmożonego ruchu budowlanego, doprowadziła do powstania odrębnego stowarzyszenia właścicieli placów. Komisariat Rządu m. st. Warszawy wciągnął do rejestru organizację p. n. „Stowarzyszenie Właścicieli Placów Niezabudowanych".



NIEDZIELA, 15 SIERPNIA

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8.03 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 1000 taktów muzyki. 10.00 Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. Po nabożeństwie: muzyka poważna (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Z życia ludu wiejskiego — poranek muz. 13.00 Przegląd kult. 13.10 Koncert rozrywkowy. „Kombinator" — skecz. 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Manewry piosenki żołnierskiej. 16:30 Gra Ignacy Friedman (płyty). 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie ok. godz. 17.55: Od Wisły do Howerli — felieton. 19.00 „Czepiny" — obraz z „Wesela na Górnym Śląsku". 19.35 Uroczyste poświęcenie pomnika ku czci poległych w walkach 1914 — 1921 r. reportaż z Krzyżanówka. 20.00 Piosenki żołnierskie (płyty). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 „Kaczka" — lekka audycja. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.00 Recital śpiewaczy Wiktora Brégy. 22.25 Muzyka (Płyty). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika. Kom. meteorolog.

WARSZAWA II (Mokotów).

15.00 Koncert. 16.00 Sonata od Scarlatti'ego do Debussy'ego (płyty). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka taneczna (płyty).

Poniedziałek 16 sierpnia.

WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Pieśni legionowe (płyty). 7.00 Dziennik. 7.10 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik. 12.15 Dziecko idzie do szkoły — pogadanka dla gospodyń wiejskich. 12.25 Fragmenty zespołowe z op. „Halka" — St. Moniuszki (płyty). 12.40 Od warsztatu do warsztatu: Zawód zduna.

15.45 Wiad. gospodarcze. 16.00 „Ewa" — opowiadanie dla dzieci starszych. 16.15 Lekkie piosenki i melodie. 16.45 „O pewnym szlachcicu, który umiłował kuchnię" — felieton. 17.00 Koncert na klarnecie Józefa Madei. 17.25 Recital śpiewaczy Marii Bieńkowskiej. 17.50 Nasze renety — pogadanka. 18.00 Skrzynka techniczna. 18.15 W rytmie tańców polskich (płyty). 18.40 Dym z trzech części świata: 18.50 Pogadanka. 19.00 Koncert rozrywkowy. 19.40 Pogad. sportowa. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wieniec lekkich melodii. W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik i Pogadanka. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona (wznowienie). 22.00 Koncert solistów. H. Dicksteinówna — fortepian, Matiasiak - Klechniowska — skrzypce. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika i komun. meteorolog.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Gra Józef Szigeti (płyty). 15.00 Pogadanka. 13.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. Leter — śpiew, Bukin — fortepian. 22.00 Wiadom. sportowe. 22.05 U źródeł legendy o Janosiku — szkic literacki. 22.20 Muzyka lekka (płyty). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

ABC sportowe

Wielki sukces Polski
na łuczniczych mistrzostwach świata

Na mistrzostwach łuczniczych świata w Paryżu Polacy odnieśli niespodziewany sukces w zawodach panów, zajmując pierwsze miejsce i zdobywając mistrzostwo świata zarówno indywidualnie, jak i zespołowo. Natomiast w mistrzostwach pań, Polki, które broniły tytułu mistrza świata zostały zdystansowane przez Anglię.

W zawodach indywidualnych o mistrzostwo świata panów w strzelaniu na 90 m. pierwsze miejsce zajął Anglik Cox 382 p., 2) Majewski (Polska) 375 p., 3) Anglik Hogg 374 p., 4) Francuz Beday.

W strzelaniu na 70 m. 1) Szwed Kuelsson 437 p., za którym postępują Majewski i Kessels.

50 m. 1) Belg de Rons 328 p., 2) Majewski 309 p., 3) Francuz Fekback 301 p.

W ogólnej punktacji mistrzostwo świata zdobył Majewski 1110 p., 2) Kessels, 3) Cox obaj po 1029 p.

Zespołowo mistrzostwo świata zdobyła również Polska 875 p., 2) Belgia 828 p., 3) Anglia 762, 4) Francja 738, 5) Szwecja 684, 6) Czechosłowacja 646.

W zawodach pań na 50 m. 1) Angielka Simons, 2) Polka Kurkowska-Spychajowa. Obydwie osiągnęły po 330 p., ale Angielce przyznano pierwsze miejsce na podstawie większej liczy strzałów trafnych (Angielka miała ich 78, podczas gdy Polka tylko 76).

Na 70 m. wygrała Francuzka Mauduit 352 p., 2) Polka Bunschowa 340.

W ogólnej punktacji mistrzostwo świata zdobyła Angielka Simons 1007, 2) Mauduit (Francja) 969, 3) Amerykanka Betberg 953 p.

Zespołowo mistrzostwo świata pań zdobyła Anglia przed Polską, Francją i Szwecją.

Walasiewiczówna w formie
Wyrównany rekord światowy na 50 mtr.

W Bydgoszczy odbyły się w piątek zawody lekkoatletyczne z udziałem Stanisławy Walasiewiczówny oraz zawodniczek i zawodników z Poznania, Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy.

Konkurencja pań:

Bieg 50 mtr. — Walasiewiczówna wyrównała rekord świata wynikiem 6,4. Skok wzwyż — Wiśniewska - Felska (Sokół Grudz.) 135 cm. 80 mtr. przez płotki — 1) Romanowska 13,9. 100 mtr. — Walasiewiczówna 11,8.

Konkurencja panów:

800 mtr. — Tietze (Polonia Bydg.) 2,06,6. 200 mtr. przez płotki — Kaszubowski (Polonia Bydg.) 27,3. Skok wzwyż z miejsca — Klemczak (Polonia Bydg.) 135 cm. 300 mtr. — Kocoń (Sokół I Bydg.) 37,5. 3000 mtr. — Szymański (KPW Tor.) 9,23 (rekord Pomorza). Skok wzwyż — Karol Hofman (AZS Poznań) 1,85. Skok w dal — K. Hofman 6,82.

Verey wygrywa w przedbiegu
Dwójka walczy w repachage'u

W piątek rozpoczęły się w Amsterdamie wioślarskie mistrzostwa Europy.

W jedynkach Verey startował w pierwszym przedbiegu, zajmując bez apelacyjnie pierwsze miejsce w czasie 8:03 sek., 2) Włochy 8:09,8, 3) Dania 8:11,4, 4) Holandia 8:38,5. W drugim przedbiegu wygrała Austria w czasie 7:42,5, 2) Szwajcaria 7:46,4, 3) Niemcy 7:50, 4) Francja 8:09,5.

W dwójkach ze sternikiem w pierwszym przedbiegu zwyciężyły Włochy 8:06,1, 2) Holandia 8:16,3, 3) Francja 8:17,3, 4) Węgry 8:38,4. W drugim przedbiegu wygrały Niemcy 8:14, 2) Szwajcaria 8:20,5, 3) Polska 8:22,5, 4) Jugosławia 9:21,8.

W dwójkach bez sternika przedbiegi wygrały Dania i Niemcy.

W dwójkach podwójnych Niemcy i Włochy.

W czwórkach ze sternikiem Holandia i Włochy.

W czwórkach bez sternika Szwajcaria i Węgry.

W ósemkach Włochy i Niemcy.

Skład Niemiec
na mecz z Polską

Skład Niemiec przeciwko reprezentacji polskiej przedstawia się następująco:

100 m — Leichum i Fischer, 200 m — Gillmeister i Matthus, 400 m — Hamann i Stülpnagel, 800 m — Linnhoff i Mertens, 1500 m — Schaumburg i Jill, 5000 m — Syring i Eitel, 10.000 m — Eberhardt i Lieck, 110 m płotki — Beschetznik i Schellin, 400 m płotki — Hölling i Grasshoff, w dal — Long i Leichum, wzwyż — Weinkötz i Gehmert, trójskok — Wöllner i Ziebe, tyczka — Hartmann i Kobelt, kula — Wöllke i Trippe, dysk — Blask i Hildbracht, oszczep — Laqua i Böder, młot — Blask i Sprenger.

4x100 m — Fischer, Gillmeister, Leichum i Matthus.

4x400 m — Hamann, Stülpnagel, Hölling, Linhoff.

Kucharski
przegrywa z Bushem.

Na zawodach lekkoatletycznych w Malmoe, w biegu na 800 metrów pierwsze miejsce zajął Bush (St. Zjedn.) — 1:52,3, 2) Kucharski — 1:52,3, 3) Andresson — 1:53,7.

W skoku wzwyż nowy rekord światowy ustanowił Walker (St. Zjedn.) osiągając 209 cm.

Niedziela na boiskach
warszawskich

Na pl. Piłsudskiego o 9 rano zbiórka zawodników biorących udział w sztafetowym biegu Radzymin — Warszawa, organizowanym z okazji rocznicy „Cudu nad Wisłą". Na starcie w Radzyminie zawodnicy pobiorą ziemię z pola bitwy w woreczki. Ziemia ta przewieziona będzie przez sztafety do Warszawy. Meta biegu znajduje się przed grobem Nieznanego Żołnierza.

Na pływalni AZS o 11 mecz waterpolo o mistrzostwo Polski AZS — Makabi Kraków.

Na pływalni stadionu Wojska Polskiego finałowy mecz o wejście do Ligi piłki wodnej Legia — Giszowiec.

Na stadionie W. P. o 9 zawody sportowe okręgu warszawskiego PPW

Na Wiśle pierwszy krok wioślarski.

Poza tym odbędą się dwa mecze o mistrzostwo klasy A RPA: Znicz — Skra i Drukarz — Elektryczność.

SS. „Rapid" urządza w niedzielę na szosie w Krzywiu koło Zgierza wyścig kolarski na 100 km o puchar im. Edmunda Szarnika.

Zbigniew Danilecki

Pasmo bohaterskich czynów

Młodzież akademicka w walce zbrojnej o Polskę (1918-1920)

W te dni sierpniowe, wielkim wspomnieniom przeszłości z przed lat siedemnastu poświęconym, — warto, choć szkicowo, napisać o roli, jaką w walce orężnej, w latach 1918 — 1920, odegrała polska młodzież akademicka stolicy. Niestety, sprawa ta dotąd jeszcze nie jest należycie opracowana przez historyków, a nawet, przeciwnie, pokrywa się mgłą zapomnienia w perspektywie minionych lat.

11 LISTOPADA 1918 R

Gremialny napływ młodzieży warszawskich szkół wyższych do wojska rozpoczął się od dnia 2 listopada 1918 roku. Wtedy to na murach czterech uczelni stołecznych: uniwersytetu, politechniki, wyższej szkoły gospodarstwa wiejskiego i wyższej szkoły handlowej zjawiły się odezwy Akademickiego Komitetu Wykonawczego, nawołujące studentów do wstępowania w szeregi Legionu Akademickiego. Od razu, tego samego dnia, napływ młodzieży do biura werbunkowego, mieszczącego się w uniwersytecie, był olbrzymi. Z licznych zastępów ochotników utworzono plutony i kompanie. Tak o tych chwilach mówił J. E. ks. biskup Szlagowski:

> „Rozległ się okrzyk po dziedzińcach dworca kazimierowskiego: wstańcie, Ojczyzna was woła! Wstawajcie książęta, pochwyćcie tarcz! I wstały orlęta nasze i za broń chwyciły. Na podwórcu uniwersyteckim narodziła się legia akademicka, tam pierwsze odebrała pouczenie, tam się połączyła w jeden zastęp wyborowy".

36 P. P. LEGII AKADEMICKIEJ

Początkowo studenci pełnili służbę wartowniczą, a następnie, po odpowiednim przeszkoleniu, utworzyli osobny pułk pod wodzą mjr. Z. Bobrowskiego. Tak powstał 36 pułk piechoty Legii Akademickiej, który 13 grudnia 1918 roku, na placu Saskim, złożył ślubowanie na wierną i ofiarną służbę Ojczyźnie.

Pierwszy chrzest bojowy otrzymała Legia już w styczniu 1919 roku. Walczy ona dzielnie pod Rawą Ruską, zdobywa Żółkiew i Kulików, bojem leśnym pod Hamulcem otwiera sobie drogę do Lwiego Ogrodu, który, dnia 10 stycznia, z zapałem wita w swych murach przybywające z pomocą dzieci Warszawy. A po tym uczestniczą studenci w całej prawie kampanii wschodnio - małopolskiej, aby wreszcie, 8 lipca, powrócić do Warszawy, oczekującej z niepokojem swych ulubieńców.

„PASMO BOHATERSKICH CZYNÓW"

Półroczną służbę frontową 36 p. p. L. A. nazwał jeden z generałów „pasmem bohaterskich czynów", a inny stwierdził, że „zawsze liczyć można było na jej niezawodną dzielność". Po przybyciu do Warszawy studenci opuścili macierzysty pułk, przeszli do szkół podchorążych, aby później, jako oficerowie, zasilić pułki wszystkich broni.

ROK 1920

Minął 1919 rok, połowa 1920. Nadeszły ciężkie dni sierpniowe. Być albo nie być. U wrót Warszawy miały rozstrzygnąć się losy wojny. Znów pustoszeją mury wyższych uczelni. Idą na front, w szeregach armii ochotniczej gen. Józefa Hallera, wszyscy akademicy, aby walczyć w obronie wiary chrześcijańskiej, tysiącletniej kultury i cywilizacji narodowej, które podeptałby i zniszczył dziki wróg - najeźdźca. Powiodła akademików na pola bitew młodość. Ta młodość szczodra, która śmiało wszystko potrafi oddać, przed niczym nie cofnie się strwożona. Poświęcili akademicy swe bujne, pełne zapału i entuzjazmu, młodością promienne życie. Przypieczętowali obficie krwią serdeczną porywy młodego serca, kochające Ojczyznę. Dla wielu pole walki stało się polem chwały, wielu przygarnęła na wieczny spoczynek ziemia rodzinna na cmentarzach odległych. A żywi, zwycięzcy, wtoczyli na taras uniwersytecki zdobyte na wrogu działo. I dotąd stoi ta armata, zda się — niema i martwa, a jednak wielką wymowę mająca dla przechodzących obok niej studentów, jako drogowskaz dla wszystkich, co w mury uczelni wkroczyli.

SZTANDAR

Nadeszły chwile upragnionego pokoju. W dniu 27 listopada r. 1921, na placu Saskim, odbyła się podniosła uroczystość. Oto 36-ty pułk Legii Akademickiej otrzymał od młodzieży i senatorów wyższych uczelni warszawskich dar — chorągiew pułkową. Wręczył ją dowódcy ówczesny minister spraw wojskowych. Na sztandarze znajdują się godła uniwersytetu, politechniki, szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego i szkoły głównej handlowej.

A młodzież, która powróciła do uczelni, nie zapomniała o swych zmarłych kolegach. Funduje w uniwersytecie i politechnice tablice ku uczczeniu pamięci poległych studentów, którzy życie swe młode złożyli na ołtarzu Ojczyzny. Umieszczone w sercach uczelni, między aulą i salą senatu uniwersyteckiego, względnie w olbrzymim hallu politechniki, mają pokoleniom przyszłym mówić zwięzłością swych mocnych słów o bohaterskich poprzednikach, budzić świadomość obowiązków, jakie ciążą na młodzieży akademickiej, która potrafi zawsze mocno stanąć w obronie polskich ziem przed zachłannością starych wrogów od wschodnich, czy zachodnich granic.

PAMIATKA CHWAŁY

Przed tablicą, która płonie nigdy nie gasnącym zniczem wielkiej miłości Ojczyzny, codziennie przechodzą studentki i studenci.

> „I zatrzymasz się przed nią, bracie akademiku, wpatrzysz w te imiona złote, a one stawią ci przed oczy owe zjawy bohaterów, którzy tu, w tych murach, uczyli się, jak ty się uczysz, i stąd wyszli, aby życie swe złożyć Ojczyźnie na ofiarę. Podnoś się tedy w swych myślach i zamiarach i do służby dla Ojczyzny się gotuj. Bo z tych promieni chwały narodowej, które biją z owych imion dostojnych, pada i na ciebie odblask nakazu i obowiązku dziś pokojowego tylko. Odblask ten złoci i oświetla górne przestworza ideałów narodowych".
>
> (Wyjątek z mowy J. E. ks. biskupa Szlagowskiego w dniu jubileuszu 20-lecia uniwersyteckiej Bratniej Pomocy).

Po gwarnych dziedzińcach wyższych uczelni, salach wykładowych i laboratoriach krążą duchy zmarłych poprzedników. Żyją oni na zawsze we wdzięcznej pamięci i sercach kolegów. Bo dzięki ich krwi ofiarnej, nowe, młode pokolenia akademickie dojrzewają w słońcu wolności. Mortui sunt, ut nos liberi vivamus.

I dlatego też, w rocznicę Cudu nad Wisłą, pochylą się w kornym hołdzie głowy akademiczek i akademików, którzy wspominać będą wielkie dni sierpniowe 1920 roku i tych, co uczą z za grobu, jak należy żyć dla Ojczyzny i dla Niej umierać.

KOLCE BEZ RÓŻ

NIEMOŻLIWE ŻĄDANIA

Aguda, czyli najciemniejsze już żydy, zwołuje kongres do Marienbadu. Wszyscy polscy rabini otrzymali zaproszenia, do których dołączono cyrkularz Agudy, w którym żąda się by

> *delegaci na miejscu zachowywali się przyzwoicie, nie robili wrzawy, nie hałasowali, byli czysto i po europejsku ubrani.*

Wobec tak niesamowitych próśb większość delegatów odmówiła przyjazdu na kongres. „Słusznie, bo to są skandaliczne żądania!" pisze z oburzeniem prasa chałatowa.

ZASŁUGI SPOŁECZNE

„Słowo" zauważyło, że w ostatniej partii odznaczonych złotym Krzyżem Zasługi — 22 osoby otrzymały go za „zasługi na polu pracy społecznej" a za zasługi w pracy zawodowej — ani jedna.

Srebrny Krzyż za pracę społeczną otrzymały 83 osoby, za pracę zawodową — 3.

Wreszcie Brązowy Krzyż za społecznictwo dostało 190 osób wobec 5 zawodowych.

Jasno z tego wynika, że dobry urzędnik, pilny policjant, sumienny kolejarz nie doczekają się żadnego uznania póki będą tylko robić to co do nich należy. Ale strażak co zamiast lecieć na pożar pójdzie na zebranie i będzie prezesował, uchwalał rezolucje przez aklamacje i wysyłał depesze z hołdem — otrzyma niezwłocznie Krzyż. Praca społeczna ogranicza się u nas przecie do tego.

(kol.).

Paweł

Polityka na wywczasach

Na letnisku Nakrapianki
są: minister, dwie posłanki

ośmiu radców, były premier
i kierownik związku „Lemiesz".

I choć słońce stale piecze
i choć woda zimna w rzece —

były premier z radcą Szmendą
wiotkie nici intryg przędą.

...że minister z posłankami
wciąż się bawi spacerami...

...że kierownik od „Lemiesza"
ciągle dokądś chodzi pieszo...

Co to wszystko razem znaczy?!
— Były premier drży z rozpaczy.

...chcą wykiwać, chcą wykończyć...
— nikt z nich nie ma czystych
rączek —

Były premier więc w te pędy
udał się do radcy Szmendy.

— Tam jest mafia! — (...plaża.
rzeka...)
bo minister na coś czeka.

gdzieś się patrzy, coś oblicza
i co chwila woła „byczo!".

a posłanki tuż, bliziutko
podjeżdżają piękną łódką

i śpiewają „Pieśń cygana"
codzień od samego rana.

Co to znaczy? Co to będzie?...
— były premier prawi Szmendzie.

...Czy to sektor, czy to obóz?
Czy też zwykły bieg do żłobu?

Ale pewnej ciemnej nocy
były premier nagle zoczył,

jak minister pod oknami
całował się z posłankami.

Były premier więc w te pędy
poleciał do radcy Szmendy.

No i pyta go w rozpaczy
co ten pocałunek znaczy?

...czy to sektor, czy to obóz,
czy też zwykły bieg do żłobu?...

O. Z. N. w roli tłumika

Przerwa nowego stylu

Wart Pac pałaca, a pałac Paca

(K) W sanacyjnym „Kurierze Wileńskim" znajdujemy taką ocenę O. Z. N.

> Czy cały Obóz kładący nacisk na stronę organizacyjną, zjednoczeniową, a nie programową nie jest tylko tłumikiem nałożonym na życie polityczne Polski?
>
> Jeżeli jest to tylko tłumik, jego rola jest szkodliwa, bo opóźnia proces krystalizacji poglądów politycznych w walce, przeciwdziała ważeniu się tętniących gorącą krwią rozpolitykowanej młodzieży programów.
>
> Czy to jest tłumik?
>
> Być może, że częściowo tak! Akcji płk. Koca nikt nie potrafi zarzucić lekkomyślności, zbyt pochopnego ważenia się na poczynania zbyt wielkie przerastające siły dzisiejszej organizacji.
>
> Ze wskazań deklaracji Obozu możnaby wysnuć wiele wniosków krytycznych być może i pod adresem obecnego rządu. Konsekwencją ogłoszenia deklaracji powinno być może sięgnięcie po władzę w państwie. Na pytanie czy Obóz będzie dążył do obsadzenia rządu, otrzymujemy odpowiedź twierdzącą. Na pytanie: dlaczego nie czyni tego zaraz —wyjaśnienie: „Jeszcze nie czujemy się na siłach, musimy okrzepnąć, mieć pewność, że potrafimy rządzić, a nie tylko unosić się na powierzchni życia politycznego".

Tłumik, jakim jest O. Z. N. nie doprowadzi i nie może doprowadzić do rozwiązania palących problemów, przed którymi Polska stoi.

Skończył się czas rozpamiętywania...

„Nasz Przegląd" tak pisze na marginesie ostatnich wydarzeń politycznych:

> Mamy więc nowy styl nowy sposób przemawiania z wyraźnym podkreślaniem świadomości własnej siły. W ciągu jednego tygodnia zostały wygłoszone dwa przemówienia: jedno obszerniejsze z deklaracją polityczną, drugie grzecznościowe, powściągliwe na zjeździe radykalizującego Strzelca. Razem stanowią one jednak jeden etap w nowym zwrocie Marszałka Rydza Śmigłego. Odtąd wypadki toczyć się będą szybciej.
>
> Okres obserwacji, rozpamiętywania, nauki skończył się całkowicie. Droga do utrwalenia państwa autorytatywnego została wyraźnie nakreślona. Marzenia płk. Sławka zostają rozproszone. Legenda unosi się nad konstytucją, „rozkaz" brzmi tak jak „ustawa". Takie są prawa nowego stylu.

Czy zwalczymy min. Poniatowskiego

„Czas" ubolewa:

> Wreszcie pozycja narodowa. O. N. R. nie zwalcza Poniatowskiego, rozumując następująco: „my jesteśmy „radykali". Gdybyśmy zaczęli atakować Poniatowskiego, zaczętoby myśleć, że jesteśmy konserwatystami. A tak dla nas „radykałów" Poniatowski nie jest straszny. Może przetrącić kości konserwie, ale nas, „radykałów" nie ruszy. Il ne faut pas se payer de mots, nawet tak popularnymi, jak radykalizm. Zupełnie analogicznie rozumowali rosyjscy eserzy: nie chcieli zwalczać bolszewizmu, mówiąc: — „to może być groźne dla kadetów i innych partyj „burżuazyjnych"—ale nie dla nas, bo przecie też jesteśmy 'rewolucjonistami", no i bolszewicy, doszedłszy do władzy, właśnie eserów, jako konkurentów, najpierw zaczęli wystrzeliwać, jak psów. Podobnie p. Poniatowski, jeśli dojdzie do władzy, jako premier rządu frontowo - ludowego, napewno nie będzie miał dla O. N. R. względów ze względu na ich „radykalizm" — ale może zgotować im los dużo przykrzejszy, niż nawet redaktorom konserwatyzmu. Rząd frontu ludowego w Polsce musi być zależny od żydów. Ci zaś dobrze będą wiedzieć, kogo najbezpieczniej będzie posłać do Berezy".

Uważamy min. Poniatowskiego za doktrynera, zupełnie nieodpowiedniego na stanowisku, które zajmuje. Ale bynajmniej nie uważamy za odpowiednie zastąpienie go przez przysięgłego obrońcę interesów ziemiańskich. Wart bowiem Pac pałaca, a pałac Paca.

Żydzi napadają na Polaków

Znamienne zajście na ul. Ząbkowskiej

W sobotę około godz. 11-ej przed południem na kolportera gazet Zdzisława Słowikowskiego, mającego swą budkę na rogu ul. Ząbkowskiej i Brzeskiej, napadło kilku żydów, dotkliwie go bijąc. Słowikowski ma poprzecinane wargi, poranione ręce i posiniaczoną twarz. Sprawcy napadu nie zostali ujęci, gdyż w tłumie żydów, jaki się odrazu zebrał zdołali zniknąć.

Pobity kolporter udał się do komisariatu policji, skarżąc się na warunki, w jakich musi pracować. W pobliżu jego budki z gazetami stoją żydzi, właściciele wózków z owocami, którzy na każdym kroku starają się oszukać kupujących czy to na wadze, czy też nie wydając reszty. Kupcy ci często wymyślali Słowikowskiemu za to, iż wywiesza i reklamuje pisma narodowe, a szczególnie „ABC".

Żądamy wdrożenia energicznego śledztwa i pociągnięcia do odpowiedzialności bezczelnych żydów. Nie może bowiem trwać dłużej stan obecny w którym Polacy napadani są przez rozzuchwalonych i rozbestwionych żydów.

W walce o polski warsztat pracy

Polski pracownik walczy z obcym kapitałem

(Od specjalnego wysłannika „ABC")

Libusza, 14 sierpnia.

Cicho przysiadła wśród wzgórz podkarpackich mała stacyjka Libusza. Dobrze utrzymana szosa prowadzi wprost do ukrytych wśród drzew i wzgórz głośnej dziś rafinerii nafty. To miejsce, które stało się terenem tak długiej walki pracowników polskich



Obrazek z biura rafinerii „Libusza"

z obcym kapitałem wygląda napozór na oazę wszelkiej szczęśliwości. Położone wśród zalesionych wzgórz, niedaleko od bogatych źródeł nafty, fabryka doskonale zabudowana — wszystko to zdawałoby się tworzyć idealne warunki pracy — gdyby nie macki obcego kapitału, który starał się wykorzystać bogactwo naszej ziemi, a kiedy warsztat stał mu się niewygodny postanowił go zlikwidować, bez względu na dobro pracowników, obronę Państwa, czy potrzeby naszego przemysłu.

ZASKOCZENIE

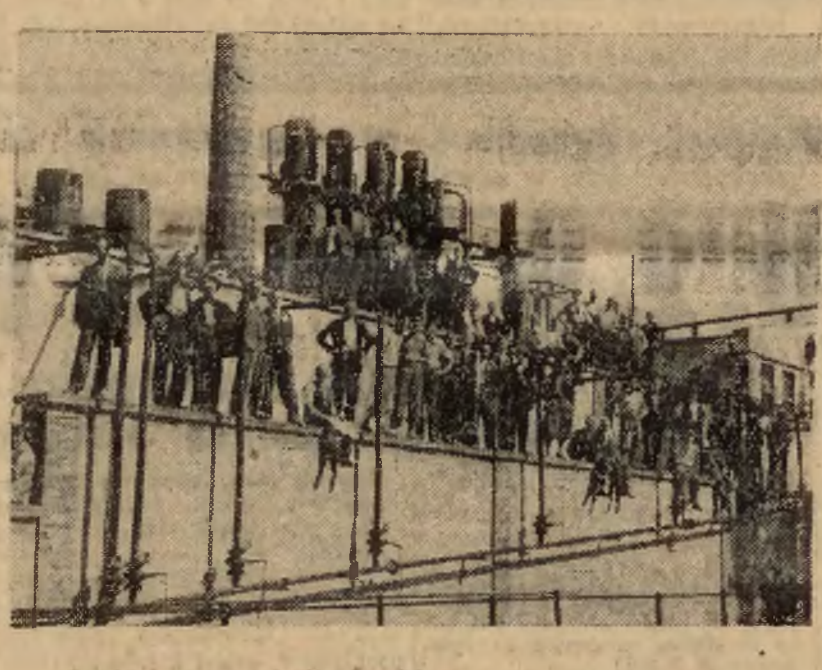
Jak grom uderzyła w pracowników rafineri Libusza wiadomość zamknięcia dopływu ropy. Dyrekcja nie zawiadamiając o niczym pracowników na skutek pertraktacyj pomiędzy dwoma bratnimi trustami „Standard Nobel" S. A. i Vacuum Oil Company postanowiła powoli likwidować warsztat pracy, w którym miało zatrudnienie 266 ludzi. Cóż to mogło obchodzić p. dyr. inż. Wiliama Latchforda, Anglika, który zlikwidował najspokojniej swoje interesy w Polsce i wrócił do Anglii — on ma przecież byt zapewniony. Zamknięcie dopływu nafty było jednak zbyt wyraźnym znakiem, że dyrekcja szykuje „niespodziankę".

DELEGACJE

Pracownicy postanowili szukać opieki u władz. Delegacja udała się do starosty w Gorlicach — otrzymała obietnicę poparcia i przedłożenia sprawy wojewodzie. Wojewoda w Krakowie również dał delegacji obietnice pomocy. Delegacja kołatała jednak dalej, obietnicami żyć nie można. W Min. Przemysłu i Handlu naczelnik wydziału naftowego p. Salomon Frydberg, rozwiał wątpliwości pracowników. Rząd nie może uratować warsztatu pracy. Najwyżej będzie bronił praw pracowników do odprawy przy zakończeniu pracy. Ministerstwo Opieki Społecznej — też obiecało pilnować, żeby wypłacono odprawy.

BEZ ODPOWIEDZI

Wreszcie zrozpaczeni pracownicy Libuszy prosili w depeszy premiera Składkowskiego o interwencję. Odpowiedzi nie otrzymano żadnej.



Grupa pracowników rafinerii „Libusza" w czasie strajku

OKUPACJA

Wreszcie 13-go lipca wobec braku jakiegokolwiek poparcia postanowiono chwycić się ostatniego środka. Na zebraniu robotników i pracowników umysłowych postanowiono ogłosić strajk okupacyjny.

Porzucono pracę, wszyscy przenieśli się na teren fabryki — każdy pozostał przy swoim warsztacie pracy. Pracownicy umysłowi w biurach, śpiąc na spreparowanych na prędce legowiskach, lub wprost przy biurkach i na stołach. Robotnicy w halach rafinerii — na nędznych posłaniach z worków, suchej trzciny, lub nieraz wprost na ziemi. Postanowili trwać w myśl hasła: „Walczyliśmy o Polskę, walczymy o warsztat pracy.

KONFERENCJE

Zaczął się długi szereg konferencji. Pracownicy nie mieli już nadziei na obronę fabryki. Chcieli jeszcze uzyskać jak najlepsze warunki przy zakończeniu pracy. Pracownicy umysłowi postawili warunki: 1,5 pensji odszkodowania za przepracowany rok.

Dla pracujących do 10 lat — 3 miesiące wypowiedzenia, ponad 10 lat — 6 miesięcy.

Robotnicy żądali 1/3 część pensji jako odszkodowanie za każdy przepracowany rok i wypowiedzenie 12 tygodni dla pracujących mniej niż 10 lat; 16-tygodni dla pracujących dłużej. Długi szereg konferencyj nie dawał rezultatu. Dyrekcja uparcie dążyła do likwidacji warsztatu pracy.

ZNISZCZONY WARSZTAT

A przecież Libusza — to cenny warsztat. Rafineria Libusza może przerabiać 400—500 wagonów ropy miesięcznie. Położona w odległości 4—5 km. od źródeł nafty. Na samym transporcie kolejowym można było zaoszczędzić 90.000 zł. miesięcznie. Wiercenia głębokie w niedalekich Lipinkach mają duże znaczenie dla całej okolicy. Libusza produkowała benzynę lotniczą. Położona u podstawy trójkąta bezpieczeństwa zdawałaby się być naprawdę wymarzonym miejscem, dla produkcji tak koniecznych dla naszej obrony materiałów.

A jednak produkcję przenosi się do narażonych ciągle na napad wroga Czechowic, większość maszyn idzie na szmelc, a 270 ludzi idzie na bruk.

Strajk dokonał tego, że interesy pracowników zostały uszanowane będą mogli w znośnych warunkach starać się o nową pracę — ale kto wynagrodzi stratę materialną placówki przemysłowej, tak ważnej dla naszego kraju.

Zamiast niedzieli — Stalin

Zmiana terminów kalendarzowych

Nowy pomysł bezbożników sowieckich

Jak podaje prasa sowiecka, specjalna komisja sowieckiej akademii nauk zajęła się obecnie redagowaniem nowego bezbożniczego kalendarza. Przy redagowaniu tego kalendarza „uczeni" sowieccy stosują następujące zasady:

Dnie tygodnia nie mają żadnych nazw. Tak samo miesiące. Od września 1937 r. począwszy będzie się na nowo obliczało lata. Dotychczasowy system obliczania od narodzin Chrystusa zostaje zniesiony. Okres od narodzenia Chrystusa do roku 1937 ma otrzymać nazwę „Periodu Kapitalistycznego".

Nowy kalendarz sowiecki będzie miał przeciętnie tylko 30 dni. Wysunięto propozycję nazwania niedzieli „Stalin" a soboty — „Lenin", zaś określenie miesięcy podług ważniejszych wydarzeń z historii rewolucji. Komisja powyższa została zorganizowana na specjalne życzenie Stalina. W skład jej wchodzą również przedstawiciele bezbożników sowieckich. Możliwe, że nowy kalendarz wejdzie w życie już od października br.

Obraz, przed którym Ojciec Św.

modlił się podczas inwazji 1920 r.

znajduje się w kościele św. Aleksandra

Z okazji 17-ej rocznicy odparcia najazdu bolszewickiego warto przypomnieć, że w prawym bocznym ołtarzu kościoła św. Aleksandra w Warszawie, na pl. Trzech Krzyży, znajduje się sporych rozmiarów olejny na płótnie obraz Najśw. Pany, czczony, zgodnie z Jego treścią, jako wizerunek Matki Bożej Zwycięskiej.

Nie wielu wie o tym, iż obraz ten jest związany z historycznymi wydarzeniami 1920 roku i osobą Ojca św. Piusa XI. Przed tym bowiem wizerunkiem Marii ówczesny Nuncjusz Apostolski w Polsce Arcybiskup Achiles Ratti zamieszkały w pobliżu przy ul. Książęcej, codziennie w dniach sierpniowych pamiętnego roku zanosił modły o odwrócenie nieszczęścia, zagrażającego Polsce i całemu chrześcijaństwu.

Dlaczego jednak Ks. Nuncjusz Ratti wybrał właśnie ten obraz Bogarodzicy? Dlatego, że uplastycznia on tajemnicę Jej Niepokalanego Poczęcia i zwycięstwa nad szatanem. Dr. M. Skrudlik w ostatniej swej pracy p. t. „Misja dziejowa Polski a chwila obecna" (Wilno, Książnica Marianum) pisze o tym wizerunku (str. 118):

„W epoce walk krzyża z półksiężycem w XV stuleciu powstała na półwyspie iberyjskim, najdawniejsza z zachowanych kompozycja, uplastyczniająca w nieznany dotąd sposób słowa Genezis zapowiadające przyjście na świat Pogromicielki szatana. Jest to płaskorzeźba andaluzyjskiego pochodzenia; przedstawia ona siedzące na ramieniu Matki — Dzieciątko Jezus, które godzi włócznią ze znakiem krzyża na rękojeści, w węża, zataczającego kręgi u stóp Bogarodzicy. Teologiczna koncepcja Nikopoi (Matki Boskiej Zwycięskiej) wyrażona jest w tym dziele z wielką wyrazistością".

Obraz z kościoła św. Aleksandra wykazuje tematowy Związek ze wspomnianą płaskorzeźbą andaluzyjską oraz z malowidłem kościoła Pany Marii w Krakowie o podobnej treści. Jest on „jak o tym świadczy faktura, technika i kompozycyjne właściwości malowidła, dziełem artysty włoskiego, z drugiej połowy XVII w., wykształconego w środowisku uczniów Akademii rzymsko - bolońskiej a przejawiającego w swej twórczości zależność przede wszystkim od Guido Reniego (wiek XVII), jednego z najwybitniejszych przedstawicieli tej szkoły.

Obraz warszawski odrestaurował w 1936 roku prof. Jan Rutkowski, kierownik Państwowej Pracowni Restauracyjnej Zamku w Warszawie.

Polska ekspedycja grenlandzka

pracuje z powodzeniem

P. K. T. otrzymała od kierownictwa polskiej wyprawy grenlandzkiej następujące informacje dotyczące przebiegu wyprawy. Dn. 18 czerwca wyprawa uruchomiła u czoła lądolodu stację meteorologiczną, a po przeprowadzeniu wypadów rekonesansowych rozpoczęto prace badawcze. Prof. Kosiba, kierownik wyprawy prowadzi badania glacjologiczne, Zawadzki — fotogeometryczne, Gaweł — morfologiczne, John, botaniczne — Woszczak, meteorologiczne — Siedlecki, zdjęcia filmowe wykonywa Bernadzikiewicz.

Dn. 28 czerwca członkowie ekspedycji Kosiba, Bernadzikiewicz i Siedlecki wraz z 4-ma Eskimosami wyruszyli na lądolód, gdzie założyli drugą stację meteorologiczną.

W połowie lipca grupa złożona z Kosiby, Bernadzikiewicza i Gawła przedostała się do górnego Nordefiordu, skąd przy pomocy łowców renów dotarła do lądolodu.

Przy końcu lipca wyruszyła znowu wyprawa na lądolód, celem uruchomienia stacji.

Na miesiąc sierpień ekspedycja przewiduje dokonanie pomiarów.

Pogoda ekspedycji sprzyja. Prace posuwają się wydatnie naprzód. Grupa fotogeometryczna Zawadzkiego wykonała już większość zamierzonych pomiarów.

Groźniejszy niż rak i gruźlica

jest dla ludzkości reumatyzm

rewelacje lekarzy kanadyjskich

Lekarze zgrupowani około uniwersytetu McGill w Montralu (Kanada), opierając się na własnych doświadczeniach, na statystykach szpitalnych, rządowych i na statystykach biur pomocy biednym ustalili, że lekceważona dotychczas choroba, reumatyzm, powoduje więcej długotrwałych chorób i że pociąga za sobą większe szkody dla społeczeństwa niż choroby raka, gruźlicy i serca razem wzięte. W samym Montrealu liczą ludzi niezdolnych do pracy wskutek reumatyzmu, na przeszło 40.000.

Obliczają, że ok. 75 proc. robotników przemysłowych w wieku ponad 40 lat jest w słabszym lub silniejszym stopniu dotkniętych reumatyzmem. Podobna jest sytuacja w całej Kanadzie. Wobec tego lekarze Kanady uznali, że tak jak dzięki energicznej akcji i współpracy kół lekarskich ze społeczeństwem, udało się zmniejszyć szkody wyrządzane przez gruźlicę, tak też należy przystąpić obecnie do walki z chorobą reumatyzmu.

Powołano więc do życia „Kanadyjskie Towarzystwo do Walki z Reumatyzmem". Rozpoczęło ono prace apelem do wydziałów medycznych Kanady, w którym podkreślono fakt, że w północnej Ameryce brak właściwie zupełnie lekarzy specjalizujących się w leczeniu reumatyzmu i wezwano kończących studia do pogłębienia studiów w tym kierunku. Równocześnie fakultety medyczne rozpoczęły systematyczne badanie tej choroby a kilka z nich otworzyły specjalne dla niej oddziały.

Serce w pancerzu

Rzadka anomalia anatomiczna

W ryskich kołach lekarskich wielkie zainteresowanie wywołało przyjście na świat dziecka płci męskiej z sercem, znajdującym się nad klatką piersiową, przykrytym tylko skórą i niczym nie ochronione. Jak twierdzą lekarze, jest to rzadka w historii medycznej anomalia (Ectopia cordis).

W wypadku utrzymania dziecka przy życiu, serce musiałoby być przykryte cienką blachą metalową. Stan zdrowia dziecka dotychczas jest normalny.

Dodatek niedzielny ABC

Z WOJNY CHIŃSKO - JAPOŃSKIEJ



Na ulicach Tokio sprzedawcy gazet, z dzwonkami w prawym ręku, zachęcają do kupna dzienników z najświeższymi wiadomościami z frontu

PO PIERWSZYCH ZWYCIĘSTWACH



Żołnierze japońscy głośno manifestują swoją radość po odniesieniu pierwszych zwycięstw w Chinach Północnych

NA JAMBOREE



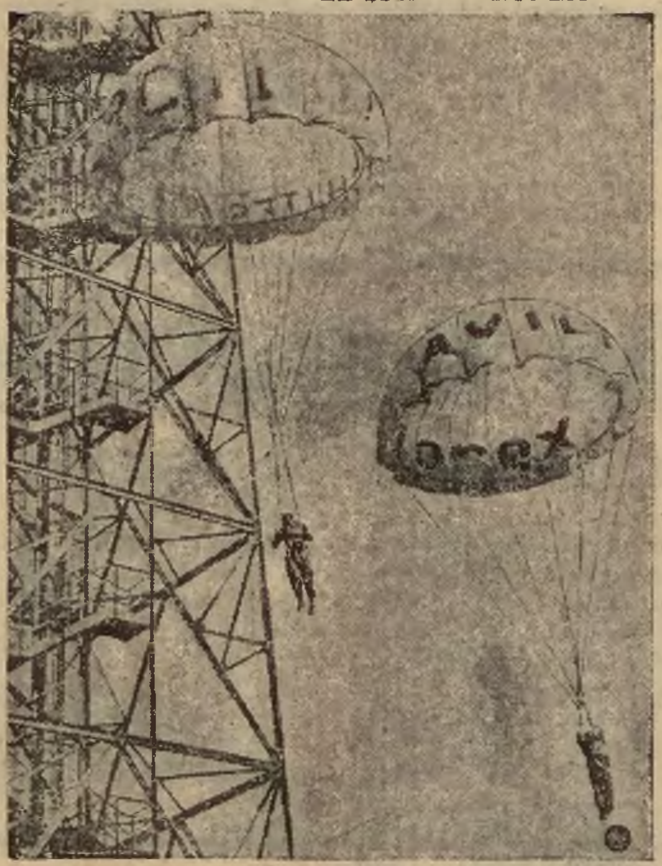
Na zdjęciu widzimy trójkę dzieci holenderskich, które znalazły schronienie pod szeroką peleryną polskiego harcerza.

WYBUCH W RAFINERII NAFTY



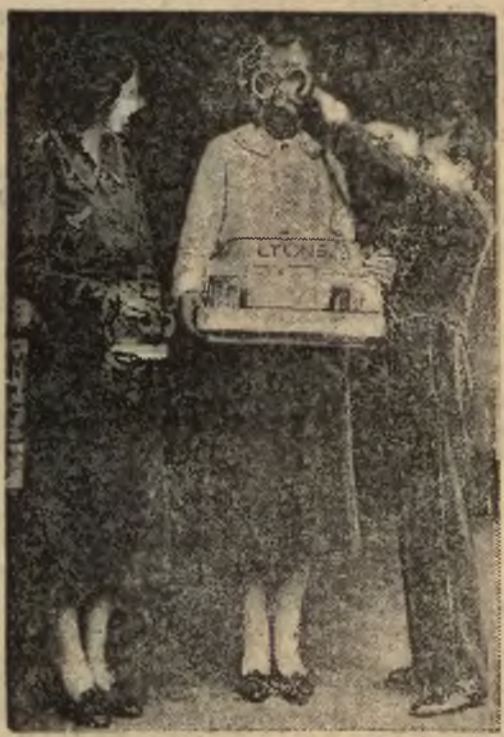
W rafinerji nafty w Whiting wydarzyła się w tych dniach poważna katastrofa, która pociągnęła za sobą 8 ofiar. Mianowicie wskutek wybuchu zniszczony został doszczętnie jeden ze zbiorników ropy.

MINISTER SKACZE ZE SPADOCHRONEM



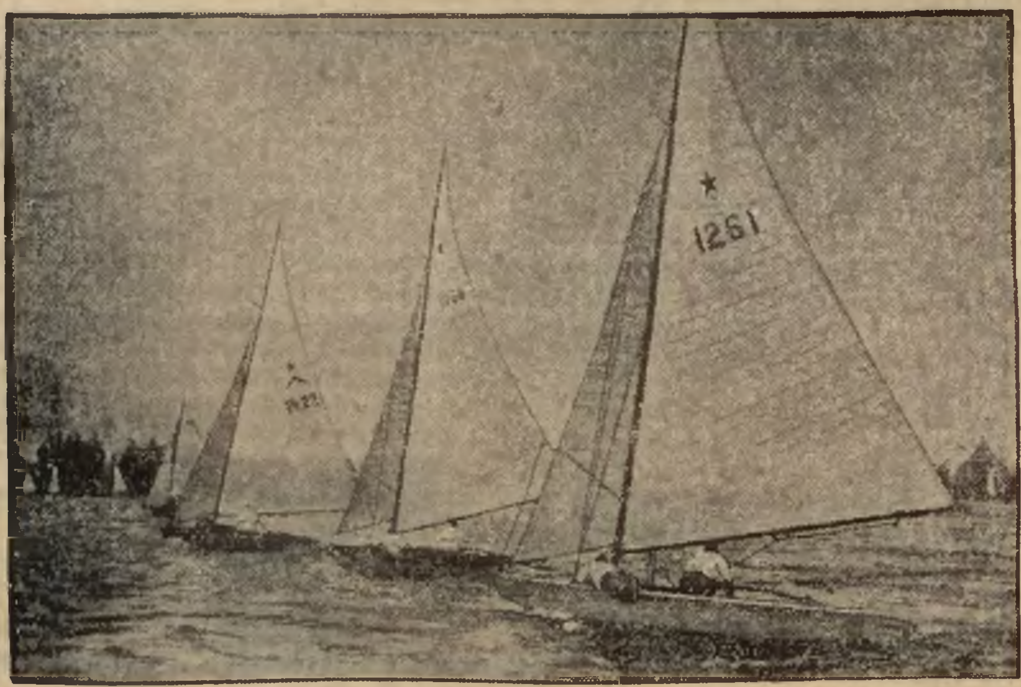
Parę dni temu na terenach Wystawy Światowej w Paryżu zostało otwarte wesołe miasteczko, z szeregiem ciekawych atrakcyj. Otwarcia Luna-Parku dokonali minister lotnictwa Pierre Cot i generalny dyrektor pawilonów lotnictwa na Wystawie, p. Laurent, którzy pierwsi zainaugurowali skoki przy pomocy spadochronów ze specjalnej wieży, zainstalowanej w wesołym miasteczku.

OBRONA PRZECIWGAZOWA W ANGLII



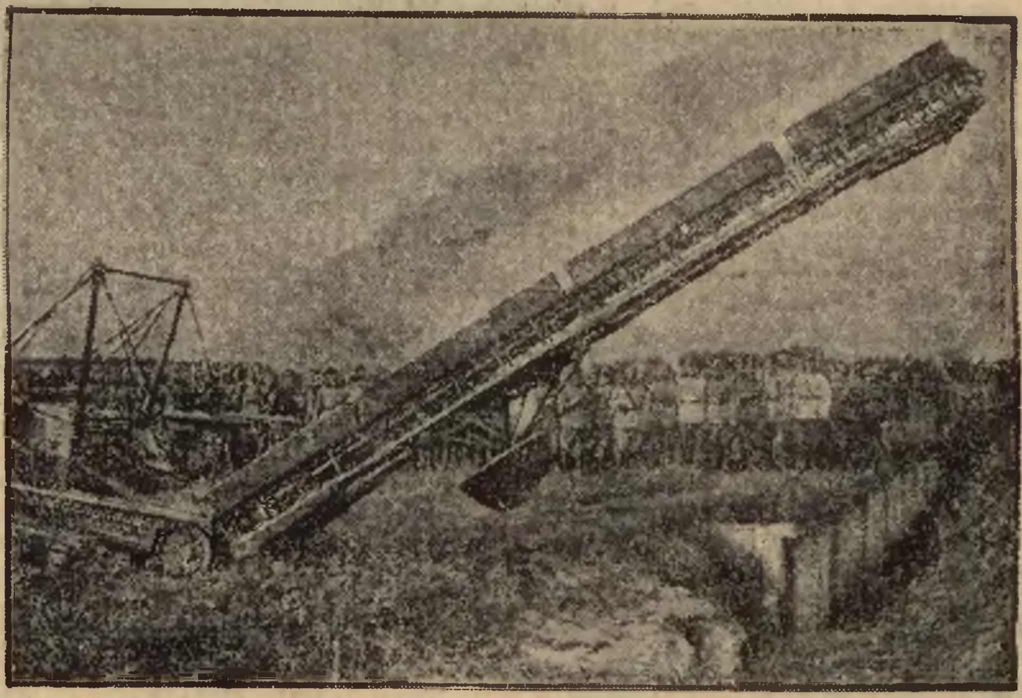
W kinach i teatrach angielskich odbywają się co jakiś czas alarmy przeciwgazowe. Zdjęcie nasze przedstawia sprzedawczynie papierosów w jednym z kin w Londynie w masce gazowej na twarzy w czasie alarmu.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY ŻEGLARSKIE



Defilada jachtów przed wielkimi zawodami żeglarskimi w Lossdrecht Plassen w Holandii

POSTĘPY TECHNIKI WOJENNEJ



Podczas ostatnich manewrów włoskich demonstrowano tank, wyposażony w sześciometrowy pomost, który służy do przebywania szerokich rowów.

SPORT CZY AKROBACJA?



Podczas pokazu motocyklowego w Londynie jeden z odważnych kierowców demonstrował taki karkołomny wyczyn.

REKORDZISTKA ŚWIATA



Od kilku dni odbywają się w Inowrocławiu V krajowe zawody szybowcowe, z udziałem szeregu znanych zawodników polskich. W zawodach tych bierze również udział p. Wanda Modlibowska z Aeroklubu Poznańskiego, która jest w posiadaniu światowego rekordu długotrwałości lotu na szybowcu w kategorii pań, wynoszącego 24 godziny.

DWULETNIA PŁYWACZKA



Wielką sensację wywołała dwuletnia córeczka znanego pływaka węgierskiego, Hommonay'a, która zainaugurowała otwarcie wielkiej nowej pływalni budapeszteńskiej, śmiało wchodząc do wody.

TYDZIEŃ KOBIECY

Twórczy plan wakacyj

W zapadłych wsiach i „inteligenckim" środowisku

Wakacje. Dla jednych zaczynające się dopiero od tygodnia, dla innych, szczęśliwych, niezwiązanych z miastem przez całe jedenaście miesięcy pracy zawodowej, wakacje, trwające od dawna i jeszcze otwarte na dobrych kilka tygodni. Okres odpoczynku, oderwania od spraw męczących, okres przyjemności.

Są jednak ludzie, którzy nie umieją oddawać się tylko bezczynności, którzy wszędzie i zawsze w wakacyjnym okresie, przeznaczonym na osobiste przyjemności, nie potrafią zamknąć się egoistycznie w kręgu swych spraw, odciąć się zupełnie od świata na czas niczym niezakłóconego „dolce farriente".

Gdziekolwiek zabłądzą, w jakimkolwiek znajdą się środowisku i w jakiejkolwiek stronie kraju, stają się nowym czynnikiem w nowym życiu, do którego zabłąkali się na krótki okres czasu.

I plon wakacyjnych miesięcy może być nieraz poważny.

Trzeba tylko wiedzieć, co pragnie się wnieść ze sobą w nowe środowisko. Dla kobiet, które wyjeżdżają na wieś, na wieś kresową, czy choćby tę podwarszawską, otwiera się szerokie pole do większych i mniejszych poczynań o charakterze społecznym. Pomyślcie tylko! Nauczyć biedne, nawykłe do dusznych izb i brudu kobiety wiejskie najprostszych zasad higieny. Nauczyć je obchodzić się z własnymi dzieciakami, o łepetynach porosłych „kołtunem", dzieciaki, traktowane nie raz gorzej od krów i gęsi, które muszą dozorować pod groźbą „bata".

Dać niezamożnym wiejskim gospodyniom cenne dla nich, a zwykłe elementarne wskazówki gospodarcze. Nauczyć zużywać dary skrawka własnego pola, własnego zaniedbanego inwentarza. Rady osób, znających się na możliwościach wiejskich gospodarstw mogą przyczynić się do poprawy bytu niejednej chłopskiej rodziny w dalekich wsiach, do których nikt nigdy dotąd nie zawitał z mądrą radą.

A wreszcie między tych ludzi wnieść zaczątek prac społecznych, zachętę do zbiorowej organizacji wysiłków tam, gdzie dotąd tego jeszcze nie zaczęli robić i gdzie dotąd nie odczuli potrzeby takiej pracy. Przez jeden krótki miesiąc można dokonać rewolucji nie tylko w jednej wiosce!

W dziedzinie gospodarczej zaszczepić ideę bojkotu żydów, tam, gdzie go jeszcze nie ma, ideę samowystarczalności i samodzielnej organizacji. Dać to może początek małym polskim sklepikom i przedsiębiorstwom polskim, organizującym zbyt (zboże, nabiał). Zachęcić do tworzenia organizacyj gospodarczych, dopomagających do usamodzielnienia się wsi polskiej, kas bezprocentowych dla rzemiosła w okolicy, zachęcić do organizowania tych dziedzin rzemiosła, które jeszcze nie jest wykorzystane w okolicy dla polskich rąk.

A wreszcie wszędzie tam, gdzie natrafi się na ślad rozkładowej roboty wpływów komunizmu, dążyć do wytworzenia wpływów przeciwnych — narodowych. Wpływy te zaszczepiać w każdym środowisku.

Niewielkim wysiłkiem, niewielkim kosztem czasu można osiągnąć rezultaty, które dadzą satysfakcję — nauczyć ludzi myśleć, jak należy.

I to zadanie czeka nie tylko na zapadłych wioskach. Iluż ludzi, zdawało by się dojrzałych umysłowo, ilu t. zw. szumnie „inteligentów" nie potrafi myśleć.

Zmusić więc wreszcie do tego, aby leniwym umysłem zaczęli chwytać wielkie i ważne sprawy, koło których kręcą się obojętnie i ospale, zaszczepić w nich zaczątek naszej idei i rozbudzić chęć do czynu, do jakiejś wreszcie pracy — to wystarczy już za plon twórczy wakacyj.

Ale na to wszystko trzeba w sobie samej mieć nieustanne pragnienie pracy i zrozumienie, że z najdrobniejszych wysiłków wyrastają rzeczy wielkie, trzeba nie mieć w sobie zbyt wiele egoizmu i nie nosić w sobie zarazka „inteligenckiej" choroby — bezmyślności i apatii.

Wierzymy, że każda z czytelniczek „ABC" potrafi przecież spełnić te najprostsze zadania, o których mówi artykuł.

Pani moda ma głos

Wywabianie plam

Jedna z amerykańskich nowelistek napisała kiedyś, że wiele kłótni małżeńskich i rozwodów początek swój zawdzięcza małym tłustym plamkom na bluzkach i sukniach żon.

Może tkwi w tym duża przesada, ale fakt pozostaje faktem, że najpiękniejsza suknia poplamiona czy zakurzona wygląda niemożliwie i wystawia smutne świadectwo kobiecie, która ją nosi. Znajomość sposobów wywabiania plam różnego rodzaju, czyszczenia i konserwacji naszej garderoby, to podstawowy elementarz, z którym zaznajomić się musi każda kobieta.

Pamiętajmy przede wszystkim, że nieumiejętnie wywabiane plamy powiększają się — zbyt ostry płyn, użyty do wywabiania, może doprowadzić do spalenia włókien materiału, wtedy utworzą się na nim dziury. Każdą plamę świeżą łatwiej wywabić niż zadawnioną. Pralnie chemiczne nie odpowiadają za wyczyszczenie plamy, którą już próbowano wywabić innymi środkami. O ile więc nie znamy się na tym, lepiej nie ruszajmy plamy i oddajmy suknię do chemicznego czyszczenia.

Jasne materiały należy czyścić szmatką jasną, ciemne — kawałkiem tego samego materiału, by nie zostawiać białych włókien. Płyn należy lać b. powoli kroplami; jeżeli spostrzeżemy, że plama się powiększa zamiast znikać, trzeba natychmiast przerwać czyszczenie tym środkiem i zastosować inny. Nie trzeba wcierać w materiał płynu, którym czyścimy.

Plamy z owoców i czerwonego wina schodzą przepłukane w maślance, kwaśnym mleku, roztworze kwasu cytrynowego lub w soku cytrynowym. Świeże plamy owocowe dobrze jest posypać solą kuchenną. Jeżeli plama jest jeszcze bardzo świeża, można pod splamiony materiał podstawić talerz i lać na plamę z góry gorącą wodę z imbryka, poruszając plamę palcem, dopóki zupełnie nie zniknie.

Plamy z atramentu schodzą od soku cytrynowego, roztworu kwasu cytrynowego i od soku rabarbarowego. Ślady z błota należy wykruszyć po wyschnięciu. Plamy z jajek wykruszyć, a następnie wyczyścić szczotką, maczaną w zimnej wodzie.

Plamy z jodyny puszczają od amoniaku — o ile są świeże, trzeba je natychmiast trzeć zimną wodą. Plamy z czarnej kawy czyści się gliceryną lub roztworem gliceryny z wodą pół na pół. Plamy z lepu na muchy oczyścić można terpentyną (o ile materiał nie jest zbyt delikatny), ślady po muchach dadzą się wywabić amoniakiem. Plamy z krwi przepłukać zimną wodą bez mydła. Plamy od piwa należy czyścić 45-procentowym spirytusem, rdzę wywabić można kwasem cytrynowym. Miejsca przepocone i zatłuszczone czyści się amoniakiem, zmieszanym z letnią wodą. Plamy od smoły i smarów czyści się czystym masłem, a potem zmywa tłuszcz benzyną, którą należy szybko i mocno wcierać, aby nie zostawiła po sobie obwódki. Ubranie poplamione stearyną da się oczyścić, gdy się przeprasuje dane miejsca gorącym żelazkiem po podłożeniu z obu stron kawałka białej bibuły: stearyna rozpuszczając się wsiąknie w bibułę. Plamy z żywicy schodzą od natarcia terpentyną.

Bardzo starannie powinnyśmy czyścić nasze ubrania z kurzu. Wełniane suknie, płaszcze i swetry, a także kapelusze filcowe powinny być przed każdym włożeniem dokładnie oczyszczone dużą szczotką o twardym włosiu. Szczotki należy co jakiś czas namoczyć (samo włosie) w ciepłej wodzie z dodatkiem łyżeczki amoniaku, a następnie wymyć w ciepłej wodzie z mydłem i spłukać.

Biżuterię złotą i srebrną czyścimy delikatnie wodą z mydłem lub wodą z amoniakiem, wycierając do sucha ściereczką z miękkiej skórki (irchą). Korale myjemy w wodzie z sodą i wycieramy irchą. Bursztyny czyścimy w oliwie i wycieramy również do sucha ściereczką.

Alinette.

Paryżanka w arabskiej łaźni

„Schudnąć, schudnąć, za wszelką cenę..."

Odrazu za progiem osławionej arabskiej „mosquée" wchłania wchodzących atmosfera Wschodu.

W tej pół-świątyni muzułmanów paryskich, która jest przybytkiem rytualnych obrzędów dla wschodnich ludzi, przez zły czy dobry los przygnanych do Paryża, miejscem wycieczek wiernych dla ciekawych cudzoziemców, znajduje się słynny „hammam" — łaźnia arabska, dostępna w pewne dni tygodnia „innowiercom". Z łaźni tej korzystają przede wszystkim kobiety, szukające wszelkich sposobów na zdobycie „wymarzonej linii".

OBNAŻONA BRZYDKA

W sali obok łaźni panuje tłok. Tłok nagich ciał kobiecych rozłożonych na tapczanach wśród stosów poduszek. Przez strzeliste okienka sączy się światło dnia i pada na te ciała. O nagości! Jakże jesteś bezlitosna dla brzydoty.

Nim oko oswoi się z tym, powiedzmy, oryginalnym widokiem, doznaje się niemiłe wrażenia, widząc obnażone grube, nieforemne, obwisłe i zwiotczałe kształty. Takich jest najwięcej, bo właśnie „hamam" ma być lekarstwem.

W GORĄCEJ PARZE

Wąskim korytarzykiem z sali „odpoczynku" idzie się do łaźni. Na prawo z korytarza jest jeszcze pokój fryzjera i sala natrysków.

W pierwszym pokoju łaźni panuje gorąco. W następnym — bardzo gorąco. W trzecim i ostatnim — niemożliwie parno i duszno.

Na rozgrzanej płycie rozpościera się lekką narzutę. I już po chwili leżąc na płycie doznaje się uczucia tej niewysłowionej cudownej lekkości, którą tak wychwalają stali bywalcy „hammamu".

A potem natrysk. Wspaniały, zmywający wszystek, najbardziej przylegający brud. Strumień gorącej wody, strumień zimnej, lodowato zimna woda prosto w twarz! Cudowne!

W WALCE Z TUSZĄ

Na sali odpoczynku nad tapczanami pochylają się masażystki.

Gładkie, delikatne ręce, nasycone oliwą i parafiną pobudzają zwiotczałe mięśnie do życia.

Na jednym z tapczanów leży tęga, uśmiechnięta kobieta. Żona bogatego przemysłowca. Niedaleko — jej córka, o ślicznej twarzyczce i niekształtnej figurze, jak matka, otyła i ciężka.

— A panie nie nie chcą poświęcić dla pięknej linii — mówi masażystka — tuszy wciąż przybywa, mimo moich zabiegów.

— Jakżeż wyrzec się tych różnych słodkich smakołyków — mówi starsza dama dziecinnie wydymając usta — Cóż ja poradzę, że urodziłam się łakoma. A ona ma swoją naturę — śmieje się, pokazuje na córkę. — Niech już za nas pracuje ten parowy Hammam i pani ręce, moja droga.

W progu staje nowy gość, elegancka, wymalowana pani.

— Dzień dobry! — woła od progu — Ubyło mi w tym tygodniu 700 gr. Nie macie pojęcia, jak się cieszę.

— Brawo! Świetnie! Cóż za szczęście — wyraża zazdrosne uznanie kobiecy chór. Nowoprzybyła zrzuca szybko sukienkę, waży się i wyraz wielkiego rozczarowania zjawia się na jej wysmarowanej twarzy.

— Oh, przybyło mi 100 gramów od wczoraj... Nie będę jadać obiadu.

— Ja nigdy nie jem II-go śniadania, poza niedzielą — oznajmia tłuściutka blondynka.

— Dlaczego poza niedzielą?

— Dlatego, że w niedzielę mąż jada w domu. Mężczyźni nie powinni wiedzieć, jakie robimy poświęcenia, aby się im podobać — wygłasza sentencję, którą pozostałe damy przyjmują potakiwaniem.

„INTELIGENTNE" ROZMOWY

Roznoszą po sali drugie śniadanie. Zieloną sałatkę. Podobno zupełnie wystarcza jako odżywka dla wyczerpanego organizmu. Po spożyciu „obfitego" posiłku panie znów rozciągają na tapczanach swe nagie kształty.

Niektóre drzemią lekko, kołysane słowami konwersacji, toczących się dookoła.

Ośrodkiem rozmów jest pewna dama, reprezentantka najwyższego „high life'u". Otacza ją koło zasłuchanych kobiet, w cichej pełnej adoracji.

— Tak, mam szczęście do tych intelektualnych znakomitości. Ostatnio np. na zabój kochał się we mnie ten... (pada nazwisko). Asystował mi przez kilka lat. Ale mnie się nie podobał. Był brzydki. Więc z rozpaczy ożenił się wreszcie z inną. Podziwiał mój umysł i moje plecy. Tak, plecy mam rzeczywiście piękne, spojrzyjcie, prawda?

— Ależ całe pani ciało jest piękne... — bezkrytycznie szepcze tłum wielbicielek.

— Ach, mam taki kłopot — mówi dalej, ziewając dama — mam dziś duże przyjęcie i krawcowa dotąd nie przysyła mi nowej sukni. Przecież to zupełnie kompromitujące pokazać się w sukni, w której już raz występowałam.

ZA WSZELKĄ CENĘ...

Nagle, ogólne poruszenie.

Tęga pani, ta sama, która chwaliła się swoim „wrodzonym łakomstwem" zasłabła. Wszystkie kobiety otaczają ją nagle. Słychać wołania o wodę kolońską, o amoniak.

—Trzeba podłożyć jej poduszki — mówi jedna.

— Nie, nie. Zostawcie ją tak, leżącą płasko.

— Trzeba ją ciepło okryć.

— Właśnie przeciwnie. Otworzyć okna...

Dama mamrocze z trudem słowa podziękowania.

— Dziękuję. To nic strasznego. Jestem chora na serce, więc zdarza mi się to często...

— To może pani szkodzą jeszcze te kąpiele parowe?

— Może... — dama uśmiecha zakłopotana — ale dzięki nim trochę chudnę.

Jakże niemądre są czasami kobiety!

Nasze gawędy

100 źródeł dochodu

dla pracowitej pani domu

„Sto dodatkowych zajęć dochodowych w mieście i na wsi" — pod tym frapującym tytułem ukazała się niedawno broszurka Adama Lacha.

Skromna pensja, czy inne dochody, w bardzo wielu rodzinach nie wystarczają na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb. Wszyscy szukają dodatkowych zajęć, które by pokryły niedobór domowy: zwłaszcza kobiety wysilają swą pomysłowość, by ulżyć jakoś głowie rodziny i wynaleźć nowe źródło finansowe.

P. Lach przytacza sześć grup rozmaitych zajęć, mogących stanowić dodatkowe źródło dochodu: 1) zajęcia handlowe (akwizycja, administracja domów, inkaso dla firm, ubezpieczenia na życie i t. p.), 2) drobny handel herbatą, kawą, słodyczami, książkami, antykami, kosmetyką, drobiazgami sezonowymi, 3) zajęcia fachowe (fryzjerstwo, masaż, kosmetyka, szycie, haft, powiększanie fotografii), 4) drobne hodowle (kanarków, gołębi, kur, psów, morskich świnek, pszczół, jedwabników, warzyw, roślin i owoców oraz ziół lekarskich), 5) wytwórstwo (abażury, sztuczne kwiaty, zabawki dziecinne, ozdoby choinkowe, lep na muchy, mydło, guziki, berety, miody, wina, konfitury), 6) różne zajęcia (przepisywanie na maszynie, korekty drukarskie, lektorstwo, drobne wynalazki, ulepszenia w gospodarstwie domowym).

Aby wszelkie wysiłki nasze były celowe i korzystne, musimy pamiętać o dziesięciu przykazaniach: o rozważnym wyborze dodatkowego zajęcia, trafnej orientacji w stosunkach lokalnych (np. hodowla pieczarek może wydawać doskonałe rezultaty w jednej dzielnicy kraju, a źle się rozwijać i nie znajdować zbytu w innej dzielnicy), o dokładności i akuratności w pracy, punktualności w wykonywaniu zamówień, solidności, sprawnej i uprzejmej obsłudze klienta, umiejętnej i uczciwej reklamie, pomysłowości wytwórczej, ruchliwości handlowej, cierpliwości i wytrwałości w zdobywaniu klienteli i spełnianiu jej żądań.

Autor nie podaje szczegółów, w jaki sposób przystąpić do organizowania dodatkowych zajęć; broszurka jest raczej bibliografią, wskazującą źródła, z których należy korzystać, by zaznajomić się z daną gałęzią wytwórczości.

Uwadze pań domu polecamy głównie dział drobnych hodowli, które każda kobieta może przy odrobinie wysiłku zorganizować w swym domu i ogrodzie na wsi czy w mieście.

Gospodyniom na ucho

Surówki

I.

2 ładne nie łykowate kalarepki, 2 — 3 marchewki, głąbiki z jednego sporego kalafiora i pół szklanki zielonego groszku zemleć w maszynce od mięsa, lekko osolić, zacisnąć sokiem z cytryny, dodać surowe żółtko, rozbić z łyżeczką musztardy i łyżeczką oliwy, wymieszać, ułożyć w salaterce, a ponieważ tarte surówki, zwłaszcza zmieszane, nie wyglądają ładnie, ubrać z wierzchu gwiazdą z cienkich pasków marchwi i groszku. Jest to doskonałe do mięsa.

II.

Obrać i drobno poszatkować selery, mały kalafior, kilka karotek i rzodkiewki. Pokrajać w drobne paski trochę włoskiej kapusty. Pokrajać na płatki obrany ogórek i kilka pomidorów. Przygotować majonez. Zaprawić każdą jarzynę z osobna. Pomidory zaprawić tylko cytryną i oliwą. Sałatkę układać gatunkami według kolorów przybrać cebulką, liśćmi zielonej sałaty i posiekanym białkiem twardych jaj.

Nad morze

w góry, na wieś wszędzie dociera ABC jeśli wyjeżdżając zawiadomisz administrację o zmianie adresu. Tel.: 3.09-33, 8.18-33, adres poczt. Warszawa 1, Al. Jerozolimskie 121. Zmiana adresu bezpłatnie.

Renata Żmigrodzka

Huculszczyzna

Kraj Hucułów i żydów

Kosów w sierpniu.

Kraj malowniczego folkloru, najbardziej wysunięty na południowy - wschód cypel Rzeczypospolitej, Huculszczyzna, zamieszkała od wieków przez plemię Hucułów szczycić się może nie tylko urozmaiconym krajobrazem górskim, Huculszczyzna to powiat Kosowski ze słynnym miastem kilimów Kosowem. Część powiatu kołomyjskiego i nadwórniańskiego. To piękna połać naszego kraju z zamknięta zakreślono czerwono na mapie linią granic umunii i Czechosłowacji, w rzeczywistości granicę tworzy tu z jednej strony Biały Czeremosz, (Rumunia), a granica czeska biegnie po szczytach Karpat.

Dziwny kraj

Dziwny to kraj ta Huculszczyzna. Piękny, malowniczy strzelający het pod niebo wysokimi szczytami gór (Czarnohora, Gorgany, Beskid Huculski), huczący licznymi górskimi potokami i szeroko rozlanymi strumykami (Czarny i Biały Czeremosz, Prut, Bystrzyca) zasiany połoninami i kukurydzowymi polami, w południowej swej części gorący i wiecznie słoneczny, w zachodnio północnej deszczowy. Podczas gdy np. w Kutach przeważnie jest pogoda, Jaremcze słynie z codziennych opadów. Równie dziwni jak Huculszczyzna są jej mieszkańcy — Huculi.

Na warszawską modę

Miejscowości położone w dolinie rzeki Prutu nie wyróżniają się charakterystycznością regionalizmu. Są to bowiem letniska zabudowane domkami na wzór wszystkich willi uzdrowiskowych. Mieszkańcy tych okolic to przeważnie właściciele pensjonatów, ewentualnie sklepików i sklepów istniejących tylko dzięki przyjezdnym urlopowiczom. Jednym słowem „ludzie jak inni" różniący się jedynie od Warszawiaków śpiewnym akcentem. Oprócz zmanierowanych na warszawską modę Hucułów gros stałych mieszkańców Delatyna, Jaremcze Worochty i t. d. stanowią żydzi, skupiający tak handel jak i przemysł regionalny niemal wyłącznie w swoich rękach.

Huculi

Bardziej na południe oraz w głębi Huculszczyzny dopiero można obserwować prawdziwe życie tego narodu. Wprawdzie i tu jak w ogóle w całej Huculszczyźnie pełno jest żydów, wprawdzie i tu powstają od czasu do czasu nowoczesne domki i wille, tu jednak żyją wprawdziwi Huculi z krwi i kości, z religii i języka, z nazwiska i obyczaju.

Hucułów popularnie uważa się za plemię ruskie, są oni jednak odrębnym szczepem powstałym ze zmieszania ludności wołoskiej, ruskiej i polskiej, pochodzenie ich jednak nie jest z pewnością ustalone. Ich nazwiska i imiona typowo ruskie, lub wręcz przeciwnie rdzennie polskie, szlacheckie często, wreszcie rumuńskie, węgierskie a nawet niemieckie nie stają im na przeszkodzie we wspólnym łączeniu się pod jedną nazwą Hucuła.

Raj żydowski

Ktoś, kto po raz pierwszy zawitał w te strony staje naprawdę zdziwiony przed odrębnością tej ziemi. Oczywiście, rzuca się w uszy dziwna mowa, nie przypominająca w niczym języka polskiego, różniąca się jednak i od języka ruskiego. Język Hucułów opierając się na wpływach sąsiedniej Rumunii różni się w gwarze od ruskego, natomiast napisy umieszczone np. na szyldach sklepowych są w większości pisane trzema językami. A więc po polsku, rusku i... żydowsku. Przyczyna tego ostatniego leży w zażydzeniu Huculszczyzny, a przyjezdnych mocno razi. Razi przyjezdnych, że sklepy są w dziewięćdziesięciu proc. w rękach żydowskich, razi, że kioski gazetowe (Ruch) prowadzone są przez żydów, razi, że schronisko turystyczne (np. w Zabiu) jest w rękach żydowskich. Razi niezliczona ilość brodatych mieszkańców i razi ich rozpanoszenie. O ile np. w Jaremczu, Worochcie nie mówiąc już o Dorze spotykamy na ulicach same bogate i „inteligentne" (?) żydki obgryzające z apetytem gotowaną kukurydzę, o tyle w Kutach i Kosowie spotyka się żydów - chałaciarzy i żydów - nędzarzy. Po za tym mieszka tu sporo Ormian.

Huculi żyją tu na boku, w miastach prowadząc małe warsztaciki wyrabiając kilimy, często dla żydów hurtowników wyzyskujących ich niemiłosiernie (1 zł. 50 za cały dzień pracy).

Bliscy i dalecy

Na wsi rzadko już mieszkają w „kurnych chatach" (bez kominów) niemniej domki ich są bardzo ubogie i charakterystyczne. Główne ich zajęcie to chów bydła i owiec oraz praca w lesie. Olbrzymie stepy górskie obrośnięte łąkami - połoniny dające doskonałą paszę bydłu są podstawą bytu większości Hucułów. Wyrób sera sprzedaż mleka i tp. daje im możność jakiej takiej egzystencji. Inni wegetując na swych mikroskopijnych gospodarstwach żyją z uprawy kukurydzy i letników. Życie to spokojne, z dala od wielkich miast i wszystkiego co tak obchodzi ich mieszkańca. Z dala od politycznych burz i nieświadomi niczego żyją własnym życiem. Tak bardzo nie podobni do reszty mieszkańców Wielkiej Polski, że prawie nam obcy. Obcy a jednak swoi, skoro ziemia, która należy do nich — jest przede wszystkim polska.

„Pomnik dźwiękowy dialektów niemieckich"

Kanclerz Hitler zarządził dostarczenie do swej siedziby w Obersalzbergu t. zw. „Pomnika dźwiękowego dialektów niemieckich Rzeszy", t. j. bogatego zbioru płyt z oryginalnymi wzorami wszystkich odmian niemczyzny. Był to — jak wiadomo — podarek urodzinowy urzędników niemieckich dla kanclerza.

Prace nad sporządzeniem pomnika trwały 8 miesięcy. Operatorzy odbyli samochodem około 25.000 km. po całych Niemczech, „chwytając" na płyty różne typowe fragmenty językowe w 300 punktach kraju. Całą serię sfabrykowano w wielce ograniczonej ilości egzemplarzy. Jedna seria znajduje się w ministerstwie propagandy w archiwum „dokumentów epoki".

Jerzy Stokowski

Arystokrata rylca

Rozmowa ze Stanisławem Ostoją Chrostowskim

Chrostowski mówi:

[illegible] Teraz pracuję nad ilustracjami do zbiorowego wydania dzieł Szekspira, [illegible] Cell etc. [illegible] i [illegible].

Najlepszym potwierdzeniem tych słów jest fakt, że Chrostowski z powodu **przepracowania** nabawił się zwężenia naczyń krwionośnych ręki i zakażenia.

Dzisiaj prace Chrostowskiego znajdują się prawie we wszystkich muzeach na obu półkulach. [illegible]

Nie jest to codzienny wypadek, żeby artysta w przeciągu siedmiu lat zdobył takie uznanie, ale to mogło zdarzyć się tylko jemu.

Stanisław Chrostowski swoją „karierę" zaczynał nie jako grafik, a jako malarz, bo przed studiami u Skoczylasa i pracą u Bartłomiejczyka, był w pracowni prof. Pruszkowskiego. [illegible]

I tak powoli Chrostowski - drzeworytnik zaczął być niezbędny i poszukiwany i tak zaczęło się podnoszenie wymagań rynku i tak zaczęła się jego wytężona [illegible]

[illegible]

— Nie można zawsze i wyłącznie robić wielkich ołtarzy, ale niewątpliwą koniecznością jest codzienne przyczynianie się do podniesienia dobrego smaku i wymagań odbiorcy. To są rzeczy, które najrealniej wpływają na poziom i odbiorców i artystów.

— Dlatego jestem w stałym kontakcie z Ars Christiana, bo w dziedzinie drobiazgów dewocyjnych dzieją się wprost straszne rzeczy. W Wiedniu naprzykład widziałem bardzo wiele prześlicznych figurek, krzyżyków, ceramicznych i nieszablonowych kropielniczek, gdzie każda była zupełnie inna, a tak estetyczna. Porównanie nie wypada niestety na naszą korzyść. A mnie się zdaje, że tu przede wszystkim leży ogromna rola i zadania artystów.

— Dzisiejsi malarze, rzeźbiarze i graficy ustąpią miejsca innym, a nikt nie będzie wiedział co się teraz w Polsce działa, bo [illegible] Tymczasem już dzisiaj nie są nikomu potrzebne, ani draperie, ani upozowane martwe natury, z niezbędnym stolikiem, lampą i serwetą. Dookoła nas jest życie, a my ciągle idziemy obok niego malując i rysując gruszki, sardynki i zające.



Stanisław Ostoja - Chrostowski
Okładka do powieści „Żelazna Korona"

[illegible]

Artysta ma w dorobku czterysta kilkadziesiąt prac, drzeworytów, układów graficznych, książek, ilustracji i exlibrisów, [illegible]

Ale z drugiej strony z takiej np. „Ucieczki do Egiptu" sprzedał kilka tysięcy odbitek i tu odbiorcami byli dosłownie wszyscy.

Przy porównaniu jaką rolę odgrywa środowisko i pewnego rodzaju „klimat" w malarstwie i grafice, Chrostowski stanowczo zaprzecza jakoby tutaj różnice narodowe nie istniały bo właśnie ostatnia Międzynarodowa Wystawa Drzeworytów je pokazała.

[illegible]

Chrostowski żyje w atmosferze wysokiej kultury, i pewnego rodzaju „splendid isolation". Jego pozycja daje mu perspektywę i rozmowa z nim jest olbrzymią satysfakcją, bo jest to jeden z niewielu artystów, który nigdy nie dbał o popularność, i który pomimo tego jest nie tylko niesłychanie popularny, ale w pierwszym rzędzie ceniony.

W. Szary

To był tylko sen...

Wiecie jak i kiedy pisuję moje felietony? Tylko wieczorami. Siadam w małym pokoiku przy otwartym oknie. Kiedy nie mam tematu, patrzę w niebo. Tak było i wczoraj. Ciepła, letnia noc. Księżyca niema — ale są gwiazdy. Gwiazdy i... co to takiego? Jakieś gwiazdy ruszają się. Czerwone i niebieskie. I szum... ah, to samoloty.

Są żołnierze, którzy i w czasie pokoju narażają swe życie. Cenię pilotów. Ostatecznie oni są najbardziej żołnierzami. Są nimi więcej niż my wszyscy.

Chciałbym się teraz znaleźć w samolocie. Jak wygląda Warszawa w nocy? żeby tak usiąść na miejscu obserwatora — napewno zajęte. Ale pewno jest jeszcze jedno miejsce wolne. Nigdy nie latałem w nocy, to musi być ciekawe. Byłem kiedyś we Lwowie w nocy na Wysokim Zamku. Nad miastem rozciąga się łuna. U stóp prawie pionowo w dół, domy Zamarstynowa, Swiecą się latarnie uliczne, ale już nie tak jasno, jak tam nad miastem. Potym już czarna noc — i ten szum motoru. Lecimy. Jest zupełnie ciemno.

Nagle niespodzianka. Gdzieś nad nami, a nie u stóp, snopy światła. Skąd one się biorą? Coraz bliżej... podchodzimy do nich... zryw w górę i już jesteśmy nad olbrzymim pomostem... teraz zniżamy się... szum cichnie... lądujemy.., Otwieram dźwiczki kabiny.

Jakiś człowiek szczupły, blady, podaje mi rękę. Dziwna twarz — spokojna i skupiona — czoło gładkie a jednak widać, że myślące — dziwny spokój bije z całej postaci. Nic nie mówi, ale czuję, że muszę za nim pójść. Wchodzimy do jasnej hali, wszdłuż stoją rzędy stołów, o gładkich, błyszczących blatach. Na każdym stole jakieś retorty, probówki, wagi.

— Cóż to takiego? — zapytuję — laboratorium chemiczne, czy co?

— Nie — wyjaśnia spokojnie mój towarzysz — to biuro mierzenia łez i potu. Także czasem krwi...

— Więc to dla jakiegoś szpitala?

— Też nie. Tymczasem to taka spokojna robota, pozornie bez celu. Sens jej zobaczymy dopiero później. A na czym polega, zaraz pan zobaczy, właśnie zaczyna się mój dyżur. Niech pan siądzie tu obok mnie.

Zasiedliśmy przy jednym ze stołów. Teraz dopiero dostrzegłem niewielki ekran, umocowany przed nami na ścianie.

— Zaczynamy — beznamiętnie oświadczył nieznajomy — ale najpierw muszę panu udzielić paru wyjaśnień. Pewne państwo, bardzo biedne, postanowiło godnie wystąpić na wystawie w jednej ze stolic świata. Kosztowało to dużo potu i łez, ale to już wszystko zmierzyliśmy. Teraz zobaczymy, czy nie trzeba trochę dodać... niech pan uważa... włączamy się...

Ekran zajaśniał nieskazitelną bielą, po tym zmętniał, ukazały się jakieś cienie... coraz wyraźniejsze... widzimy biurko, za którym siedzi gładko ogolony i ostrzyżony mężczyzna. Twarz kanciasta, uszy odstające. Obok na krzesełku młody jegomość, brunet, w czarnych okularach, nos orli, wargi jakby nadętę — wydatne, mięsiste.

Słyszymy jego głos:

— Panie prezesie, znowu smarują po gazetach różne bzdury. „Echo" porównuje nasz pawilon do rozciętego mankietu, „Sztandar codzienny" do wychodka, a „Rekord południowy" do nowoczesnej śmieciarki automatycznej...

— To coś nowego!

— Właśnie. Niewiadomo co jutro wymyślą. I ja i pan będziemy zdyskredytowani, jeżeli temu nie zaradzimy. Na szczęście już w tutejszych gazetach ukazały się dziś pierwsze pochwały. Już je przetłumaczyłem i nasza agencja telegraficzna roześle je w kraju.

— Dobrze. Niech pan to wyśle telegraficznie, żeby się prędzej skończyło to ujadanie naszej prasy. Ile kosztuje taki telegram?

— Głupstwo. Tam będzie razem 4.000 słów, po pół franka, dwa tysiące...

Mój towarzysz trącił mnie w bok.

— Niech pan teraz patrzy na retortę na lewo.

Oderwałem na chwilę wzrok od ekranu. W retorcie działo się coś dziwnego... Ukazały się najpierw cztery ładne banknoty po 500 franków. Rysunek zacierał się stopniowo... co to... banknoty nikną, a na ściankach retorty osiadają kropelki prawie przezroczyste, większe i mniejsze.

— To są — objaśniał mój towarzysz — kropelki potu, te mniejsze, a te większe to łzy. Tyle łez i potu trzeba utoczyć w kraju, by zdobyć te dwa tysiące franków... Patrzmy znów na ekran.

Widać było, jak dygnitarz wziął do ręki teczkę z wycinkami gazet. Zaczął czytać:

— „Wspaniały ów pawilon budzi zachwyt u publiczności. Stworzono cudowne dzieło sztuki, dalekie od wszelkiego szablonu..." To „Echo de Soir". Ile wzięli?

— Zaprosiłem ich recenzenta na śniadanie... rachunek 328 franków, z napiwkiem 350. Do serwety wsadziłem czek na 5000 franków...

Spojrzałem na retortę. Znów ukazały się banknoty, zamieniające się w małe i duże kropelki. Pot i łzy...

Mój towarzysz wyłączył ekran telewizyjny.

— Teraz — oświadczył — zobaczymy, jak się rozdziela pot i łzy, wyciśnięte na reklamę panów od wystawy. O, widzi pan!

Na ekranie ukazała się postać kolejarza, pędzącego do szlabanu kolejowego. Krople potu ukazały się na jego twarzy...

— Widzi pan — objaśniał mój rozmówca — ten kolejarz obsługuje zwrotnice ręczne i szlabany na małej stacyjce. Kilkanaście razy musi przebiegać odległość 700 metrów. Przyjeżdża pociąg — musi zamknąć ręcznie oba szlabany. Po tym otwiera jeden, a pociąg zatrzymuje się na stacji na parę sekund i jedzie dalej. W tym czasie trzeba otworzyć drugi szlaban, bo przejezdni się denerwują, wiedząc, że pociąg już przejechał... Za kilkaset złotych można by urządzić automatyczne otwieranie i zamykanie szlabanu na odległość... No, ale teraz zobaczymy co innego. Przydział łez. Uwaga!

Znów nacisnął kontakt. Na ekranie ukazała się inna scena. Obejście chłopskie. Jakiś człowiek wyprowadza zachudzoną krowę. Obok stoi kobiecina, ociera kiecką oczy i zawodzi...

— O Jezusie, krowinę biednej wdowie zabierają... Za te parę złotych... Czym ja tera moje chłopaki sieroty wykarmię!

Ukazał się jeszcze młodzieniec ze znaczkiem Legionu Młodych w klapie (na prowincji ludzie wolno się orientują!).

—Trudno — przerwał lamenty gospodyni — podatki trzeba płacić.

Miałem tego dosyć.

— Niech pan przerwie — poprosiłem.

— Trudno — odparł nieznajomy. — My musimy wszystko rozdzielić! Żeby pan wiedział, co się działo, kiedy wznoszono gmach jednego z banków... Mieliśmy moc roboty, marmury, dywany, wspaniałe meble... W ogóle z „reprezentacją" mamy dużo roboty. Z bezmyślną tępotą biurokratyczną także... to kosztuje... — Niedawno znów namęczyliśmy się strasznie z budową czterech kamienic na ulicy milionerów... Wie pan, przy Koszykowej... Kamienice Rubinsona, Wellischa, Glassa, Wertheima. Bardzo dużo roboty. Bo najpierw ci panowie korzystają z pomocy publicznej, premie wywozowe, ulgi takie, owakie... dochód, który zużyli na budowę nowych domów, wolny od podatku... po tym znowu dochód z tych kamienic też wolny od podatku... ciężka orka była z tymi kamienicami.

— No, a jak się buduje drogę, kolej, szkołę, jak się dzieciom kupuje książki, a żołnierzom karabiny...

— O, nie. Tu nieraz też trzeba potu, czasem łez, ale to ludzie chętnie sami rozbierają między siebie. My tylko rozdzielamy to, czego na siebie dobrowolnie nie wezmą.

— A jak wszystko będzie rozdzielone?

— To będzie radość i wesele. Ale nie nadążymy, nie nadążymy... Czasem wszystkie rezerwuary wypełniają się po brzegi...

— I co wtedy?

— Wówczas — ciągnął opowiadanie swym chłodnym, beznamiętnym głosem — pot i łzy zmieniają się na krew. To nam zmniejsza nadmiar łez i potu, opróżnia rezerwuary...

Chwyciłem się za głowę.

— To potworne! — krzyknąłem. — Przecież wy powinni pokazywać wszystkim, to ludzie muszą zobaczyć!

— Po co? Przecież każdy rozumny człowiek sam to widzi...

*

Szum śmigieł... Czerwone światła przesuwają się po gwiaździstym niebie. Znów siedzę przy swoim biurku. Wróciłem. To był sen...

WESOŁE ABC

TROSKLIWY MĄŻ



— Dlaczego bierzesz z sobą wszystkie kosztowności? Co będzie, jeśli utoniesz?

TRZY WALETY

Podróżując po Stanach Zjednoczonych, turysta angielski dostał się do najdzikszego zakątka Oregonu. W oberży przysiedli się doń trzej panowie o minach niezbyt szlachetnych i zaproponowali partyjkę pokera.

Anglik zgodził się. Grają. Szczęście mu nie sprzyja.

Raptem nasz turysta widzi, że jeden z partnerów wyciąga z rękawa trzy walety.

— Hola! Widzieliście? Wasz kompan...

— Co zrobił nasz kompan? — pytają gracze, wyciągając z za pasów rewolwery.

— O, nic szczególnego. Zdawało mi się, że to nie na niego kolej.

SZANTAŻ

Do bogatego fabrykanta — opowiadał niegdyś Oskar Wilde — przyszedł obcy mężczyzna, spojrzał ponuro i rzekł:

— Znam pańską tajemnicę.

Fabrykant zrobił się blady jak kreda.

— Znam pańską tajemnicę — powtórzył przybysz — ale za sto gwinei nikomu o niej nie powiem.

Zaskoczony fabrykant wypłacił szantażyście żądaną sumę i od tej chwili, co roku, zawsze mu wręczał czek, aby zapewnić sobie jego milczenie.

Minęło trzydzieści lat, a może i więcej. Stary fabrykant, znalazłszy się na łożu śmierci, wezwał szantażystę i rzekł:

— Wkrótce już umrę. Zlituj się i powiedz, jaka jest ta moja tajemnica.

PRZYGODA

Otrzymawszy z trudem przepustkę, pewien miłośnik wrażeń udaje się do szpitala dla umysłowo chorych. Zwiedza właśnie pawilon, gdzie są zamknięci spokojni kuracjusze. Jeden z nich siedzi nad pulpitem i kreśli figurę geometryczną. Ujrzawszy przybysza, rysownik kiwa nań i pyta:

— Słyszał pan o kwadraturze koła?

— Słyszałem.

—I wierzy pan, że można to rozwiązać?

— Nie, nie wierzę.

W tej chwili rozlegają się dwa suche trzaski i gość wybiega z pawilonu, trzymając się za twarz. Jak się okazało, został spoliczkowany.

— Chce pan teraz zwiedzić oddział niebezpiecznych furjatów? — pyta lekarz.

— Ależ nie, wystarczy.

U LEKARZA



— Źle, panie doktorze, nie mogę podnieść nogi wyżej, nawet przy największym wysiłku.

Notatnik p. Kuszpietowskiego

Pan Kuszpietowski jest człowiekiem bardzo skrupulatnym i starannie zapisuje w notesiku wszystkie swoje wydatki. Wczoraj znalazłem przypadkiem jego notatnik i byłem tak dalece nieprzyzwoity, że przejrzałem rachunki pana Kuszpietowskiego. Oto kilka kolejnych kartek.

12 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Golenie	*0.70 „*
Tramwaj	*0.20 „*

13 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Tramwaj	*0.20 „*

14 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Tramwaj	*0.20 „*

15 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Golenie	*0.70 „*
Tramwaj	*0.20 „*

16 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Tramwaj	*0.20 „*

17 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Tramwaj	*0.20 „*
Woda sodowa	*0.10 „*

18 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Golenie	*0.70 „*
Tramwaj	*0.20 „*

19 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Bilet do kina	*1.20 „*
2 porcje lodów	*1.60 „*
Tramwaj	*0.20 „*

20 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Fryzjer	*1.70 „*
Bilety do kina	*2.40 „*
Cukiernia	*3.60 „*
Tramwaj	*0.40 „*

21 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Golenie	*0.70 „*
Krawat	*4.50 „*
Bilety do kina	*2.40 „*
Kolacja	*23.00 „*
Taksówka	*3.20 „*
Stróż	*0.20 „*

22 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Golenie	*0.70 „*
Woda kolońska	*5.50 „*
Krawat	*6.50 „*
Pralnia	*3.20 „*
Rękawiczki	*22.00 „*
Czekoladki	*18.00 „*
Osobiste	*1.00 „*



Taksówka	*2.80 „*
Stróż	*0.40 „*

23 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Kwiaty	*4.50 „*
Posłaniec	*1.00 „*
Fryzjer	*1.70 „*
Kino	*2.40 „*
Kolacja	*18.00 „*
Taksówka	*3.40 „*
Stróż	*0.50 „*

24 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Golenie	*0.70 „*
Krawat	*7.50 „*
Perfumy	*24.00 „*
Krawiec	*60.00 „*
Żonie extra	*100.00 „*
Taksówka	*18.00 „*
Rachunek w W.	*54.00 „*
Stróż	*0.40 „*

25 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Golenie	*0.40 „*
Maszyna do pisania	*700.00 „*
Stolik pod maszynę	*46.00 „*
Pensja sekretarki	*200.00 „*
Kino	*2.40 „*
Stróż	*0.40 „*

26 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Golenie	*0.70 „*
Nowe tapety w biurze	*120.00 „*
Firanki w biurze	*60.00 „*
Kino	*2.40 „*
Lody	*1.60 „*
Tramwaj	*0.20 „*

27 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Golenie	*0.70 „*
Linoleum	*80.00 „*
Kino	*2.40 „*
Kolacja	*21.00 „*
Tramwaj	*0.20 „*
Stróż	*0.40 „*
Żonie extra	*100.00 „*

28 lipca

Tramwaj	*0.20 zł.*
Golenie	*0.70 „*
Reperacja telefonu	*40.00 „*
Reperacja maszyny	*120.00 „*
Reper. krzeseł	*36.00 „*
Pogotowie prywatne	*25.00 „*
Zadatek w szpitalu za żonę	*50.00 „*
Zadatek w szpitalu za sekretarkę	*50.00 „*

29 lipca

Tramwaj do biura	*0.20 „*
Kwiaty dla żony	*3.20 „*
Tramwaj do szpitala żony	*0.20 „*
Kwiaty dla sekr.	*3.20 „*
Tr. do szp. sekr.	*0.20 „*
Tr. do domu	*0.20 „*

30 lipca

Tr. od b.	*0.20 zł.*
Kw. dla ż.	*3.20 „*
Tr. do sz. ż.	*0.20 „*
Kw. dla s.	*3.20 „*
Tr. do szp. s.	*0.20 „*
Tr. do d.	*0.20 „*

31 lipca

(identycznie jak dnia poprzedniego)

Zdumiewająca jednostajność. 1 sierpnia, 2 sierpnia, 3 sierpnia i t. d. aż do 8 sierpnia — codziennie powtarzają się te same rubryki.

9 sierpnia

Tramwaj	*0.20 zł.*
R-k w szp. za sekr.	*140.00 „*
Pośrednikowi za posadę dla sekr.	*50.00 „*
Tramwaj	*0.20 „*

10 sierpnia

Tramwaj	*0.20 zł.*
R-k w szp. za ż.	*150.00 „*
Tramwaj	*0.20 „*

11 sierpnia

Tramwaj	*0.20 zł.*
Tramwaj	*0.20 „*

12 sierpnia

Tramwaj	*0.20 zł.*
Golenie	*0.70 „*
Tramwaj	*0.20 „*

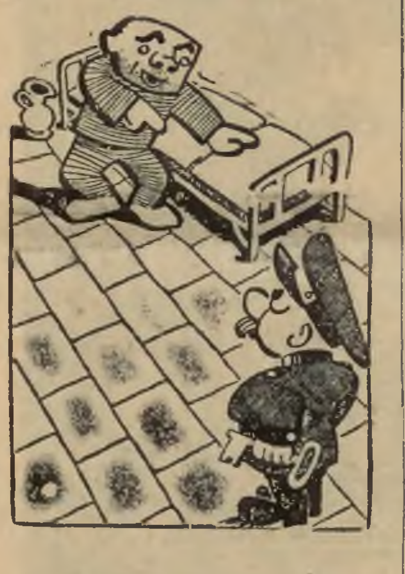
13 sierpnia

Tramwaj	*0.20 zł.*
Tramwaj	*0.20 „*

(Przepisał)

VERY.

PESYMISTA



— To łóżko nie jest najgorsze, ale czy wytrzyma dwanaście lat?

KONKURS NA PLAŻY

Nad polskim morzem ogłoszono konkurs. Kto w przeciągu pięciu minut wykopie w piasku głębszą jamę, ten wygra.

Do konkursu stanęła młodzież. Raptem, ku ogólnemu zdumieniu zauważono starszego pana, który z fenomenalnym zapałem zaczął wywiercać w wilgotnym piasku dziurę i po chwili schował się w niej z głową i nogami. Kiedy mu chciano wręczyć nagrodę, odmówił.

Zapytany, co go skłoniło do tak ciężkiego wysiłku, zwycięzca odpowiedział:

— Głupstwo, proszę panów. Dojrzałem z daleka, że idzie mój wierzyciel, a w trykotach nie mogłem z plaży uciec.

POBITA WODA

Przed sądem grodzkim stoi niewiasta z obandażowaną głową, a obok jej mąż. Chodzi o to, że małżonek pobił swą żonę, lecz nie chce się przyznać.

— Nie będzie pan we mnie wmawiał — mówi sędzia — że pan chciał żonę uspokoić.

— Owszem, proszę sądu, i dlatego zastosowałem wodę.

— To od wody żona ma tyle guzów na głowie?

— Tak, proszę sądu, bo woda była w karafce, której nie zdążyłem odkorkować.

STUPROCENTOWA GWARANCJA

Sędzia: — Jakże mam sobie tłumaczyć fakt, że w przeddzień objęcia tak intratnej posady, skradłeś pan pięć tysięcy złotych?

Oskarżony: — Trudno, panie sędzio. Tyle odemnie zażądano kaucji.

W DALSZYM STOPNIU

— Czy pan jest krewny doktora Iks?

— Owszem, ale w dalszym stopniu.

— To znaczy?

— Że dzieli nas ośmioro innego rodzeństwa.

MYŚLI Z NOTATNIKA

Aby należycie ocenić kobietę uczciwą, trzeba przedtem poznać dużo nieuczciwych kobiet.

Ale słuchające kobiety, nie wierz w to, co mówi. Złożysz w ten sposób dowód, że szanujesz siebie.

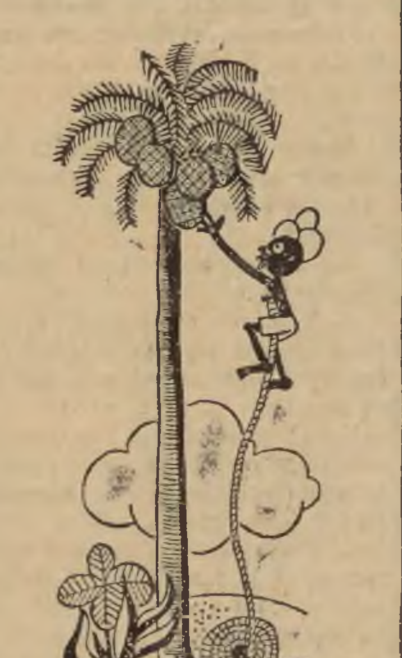
* * *

Gdy jeden człowiek umrze, panuje żałoba. Gdy na wojnie zginie sto tysięcy, głos zabiera statystyka.

* * *

Najwyszukańsza zemsta, to ulokować wroga na tak wysokim stanowisku, by zeń z trzaskiem spadł.

JAK SOBIE RADZI FAKIR



HUMOR REGIONALNY

Istnieje mnóstwo anegdot o skąpych Szkotach i łgarzach z Marsylii. Ale nie wszyscy wiedzą, że kanton Vaud w Szwajcarii też znalazł się w zbiorach dykteryjek. Mieszkańcy tego kantonu słyną z ociężałości ruchów. Nigdy im się nie spieszy, na wszystko mają czas.

Oto jedno z opowiadań genewskich.

Dwaj dziarscy górale z Jury przechodzili przez miasteczko w towarzystwie obywatela z Vaud, który zaproponował im na obiad potrawę regionalną ze ślimaków.

— Zaczekajcie na mnie — rzekł — pójdę po ślimaki i zaraz je ugotujemy.

Po upływie godziny wraca i oznajmia:

— Nie udało się. Spotkałem jednego, zacząłem go ścigać, ale mi uciekł.

RĘCE DO GÓRY!



— Boże, jakże się przestraszyłam! Myślałam, że to ojciec!

FUTURYŚCI MIĘDZY SOBĄ



— Ten Iksiński stanowczo cofa się. Zaczyna przecie malować obrazy, które można zrozumieć.

MIĘDZY PIJAKAMI

— Widziałaś tego, co to prowadził policjant? Był bardzo podobny do ciebie.

— Czy oby jesteś pewny, że to nie byłem ja?

ZA WYSOKO MIESZKA

Po północy, z restauracji „Pod kaktusem" wychodzi paczka podchmielonych bywalców śpiewają, hałasują, budząc okolicznych obywateli. Raptem na czwartym piętrze otwiera się okno, wychyla się głowa, potem ręka z jakimś naczyniem i jeden z pijaków dostaje się pod prysznic.

— Antoś — wołają koledzy — oblali cię, obrazili... Musisz się zemścić.

— Jak mam się zemścić?

— Wal kamieniem w okno.

Antoś zgadza się na projekt, zaczyna szukać, znajduje kamień i bęc!

Szyba wylatuje z brzękiem, ale niestety, nie z czwartego lecz z trzeciego piętra. Obudzony w tak niemiły sposób lokator zaczyna się żalić.

— Panowie, za co? Przecie spokojnie spałem... Kto mi za szybę zapłaci?

A na to Antoś:

— Zalatw pan rachunki z tym panem z czwartego piętra. Wyżej nie mogłem trafić.

W SZPITALU OBŁĄKANYCH

— Któż to taki?

— To Wilhelm Tell.

— A ten drugi?

— Jego syn.

— A ten, co włazi na drzewo i siedzi?

— To jabłko Wilhelma Tella.

DLA PEWNOŚCI...



— Czy nie uważasz, moja duszko, że byłoby lepiej poznaczyć nasze kostiumy kąpielowe? Inaczej łatwo je pozamieniamy.

WYMIANA DEPESZ

Wesołkiewicz jest doskonałym komiwojażerem, ma stałych odbiorów i umie sobie radzić. Cóż, kiedy oprócz zalet ma też i pewną wadę: lubi zaglądać do butelki. Często się też zdarza, iż telegrafuje do firmy, wynajdując najrozmaitsze urojone nieszczęścia.

Niedawno, podczas pobytu w Zakopanem, Wesołkiewicz przepił gotówkę i wystosował do Warszawy depeszę tej treści: „Spadły śniegi, jestem zasypany w górach, wysłać telegraficznie sto".

Po upływie kilku godzin nadeszła odpowiedź: „W Warszawie mrozy, kasa pancerna zamarzła".

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM

Przed klatką ze srebrnymi lisami zatrzymuje się dama w pięknym futrze. Małe liski zaczynają między sobą szeptać:

— Poznajecie ten kołnierz? To nasza ciocia.

PYTANIE Z BOTANIKI

Delegat ministerium oświaty odwiedził szkołę, wszedł do klasy i słucha. Dzieci truchleją, nauczycielka dostała gęsiej skórki ze strachu.

Chodzi o to, aby popisać się przed dostojnym gościem. To też nauczycielka wywołuje najzdolniejszego chłopaczka i zaczyna mu zadawać pytania z botaniki.

— Słyszałeś o tem, że rośliny oddychają?

— Tak, słyszałem.

— A czem oddychają — pyta nagle delegat ministerstwa.

Chłopiec zaczyna się jąkać:

— Czem oddychają? Oddychają, oddychają dziurką w spodzie doniczki.

NA POMOC!

Na szosie pod Worochtą, podczas silnej wichury, pasażerowie autobusu usłyszeli nagle wołania o pomoc. Kierowca zatrzymał wóz, kilku panów pobiegło w kierunku, skąd dolatywał damski głosik.

Pasażerowie ujrzeli po chwili kłębowisko złożone z tkaniny i sznurów, a wewnątrz piękną panne, która wydawała okrzyki rozpaczy.

— Przepraszam — pyta jeden z panów, — czy szanowna pani spadła z samolotu?

— Ależ ja nigdy nie byłam w samolocie.

— Cóż więc znaczy ten spadochron?

— To nie spadochron, to mój namiot campingowy wywrócony przez wiatr.

NARESZCIE...



— Nareszcie ktoś idzie! Oby tylko miał dużo pieniędzy.

Francuzi są, ropy — nie ma

Jedyna polska spółka pracownicza

Z wędrówek po zagłębiu borysławskim

O Borysławiu można powiedzieć, że polskie są w nim tylko: ziemia i — praca. Reszta należy do obcych. Większość szybów naftowych i gazowych należy do obcych. Do obcych, to znaczy do żydów, ale przede wszystkim do kapitalistów zagranicznych.

OBCY KAPITAŁ

W górnictwie naftowym czynnych jest 23 spółki akcyjne, rozporządzające kapitałem wynoszącym przeszło ćwierć miliarda złotych. W tej liczbie 17 spółek (a więc przeszło połowa) uzależniona jest od kapitału obcego wynoszącego ponad 217 milionów złotych. Krótko mówiąc — kapitał zagraniczny stanowi 86,7 proc. (osiemdziesiąt sześć i siedem dziesiątych procent) ogólnej sumy kapitałów własnych wszystkich spółek akcyjnych w przemyśle naftowym.

FRANCUZI I — ŻYDZI

Wśród owych 14 spółek, które posiadają kapitały rzekomo polskie, trzeba wyróżnić szereg spółek posiadających kapitał żydowski, a więc dla nas obcy.

Wyliczenia te ilustrują chyba dostatecznie prawdziwość umieszczonego na wstępie określenia, tym bardziej, że okręg borysławski pokrywa połowę całej produkcji ropy w Polsce.

W Borysławiu istnieje tylko jedna większa firma czysto polska. Jest to wytwórnia gazoliny p. n. „Gazolina" zorganizowana na wzór spółdzielni, przy czym udziałowcami są wszyscy pracownicy.

A pozostałe firmy?

Największą ilość szybów posiada wielki koncern francuski — „Małopolska", powstały skutkiem połączenia się pięciu spółek: — „Premier", „Nafta", „Karpaty", „Fanto" i „Petrolea". Koncern ten trzęsie całym zagłębiem borysławskim. Innym wielkim koncernem jest również francuskie towarzystwo „Galicja".

HANDEL I SENTYMENTY

Francuzi są naszymi przyjaciółmi i t. d., ale w handlu nie ma miejsca na sentymenty. To też nie można się łudzić, co do stosunku wielkich koncernów do zagadnienia eksploatacji ropy naftowej w Polsce. Jeszcze gorzej oczywiście wygląda ten stosunek u firm posiadających kapitał żydowski.

Eksploatacja nader łatwo zamienić się może w gospodarkę rabunkową.

W „Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej" z roku 1893 znajdujemy o Borysławiu artykulik, w którym, między innymi, czytamy: „Wszakże produkcja tego bogactwa mineralnego nie odbywa się należycie; przy lepszej organizacji właścicieli kopalń, oraz przy użyciu najnowszej techniki korzyści osiągnięte mogłyby stać się znacznie większe, tymczasem produkcja ogólna raczej cofa się, niż rozwija".

Tak było w roku 1893. W roku 1937 produkcja obniża się w dalszym ciągu, a przedsiębiorcy skarżą się, że nie stać ich na inwestycje, ulepszenia techniczne, a co ważniejsze — na nowe wiercenia.

GROŹNA SYTUACJA

Niedawno, na łamach „Gazety Handlowej", rozlegały się takie skargi nafciarzy: Wskutek braku rentowności, przemysł naftowy „nie ma środków na wiercenia, któreby utrzymać mogły produkcję na niezmienionym poziomie, nie posiada funduszów na najkonieczniejszą modernizację przestarzałych urządzeń zarówno w kopalnictwie naftowym, jak i w dziale rafineryjnym, a poczynionych inwestycyj nie ma z czego amortyzować".

Grozę położenia powiększa jeszcze fakt sukcesywnego spadku produkcji ropy, który jest wprawdzie zmienny w wysokości cyfr, lecz stały.

Według „Małego rocznika statystycznego" liczba kopalń ropy naftowej wynosi 835 (szybów naftowych jest oczywiście wielokrotnie więcej, bowiem do każdej kopalni należy po kilka, a często po kilkanaście otworów wywierconych). Ilość robotników wynosi, ponad 9 tysięcy. W porównaniu z latami poprzednimi ilość kopalń wprawdzie wzrosła, zmalała jednak ilość robotników (w roku 1928 pracowało ponad 11 tysięcy ludzi) i to nie wskutek usprawnienia urządzeń technicznych, lecz dlatego, że nie ma przy czym robotników zatrudnić — kopalnie bowiem obywają się minimalną ilością ludzi. Są szyby obsługiwane przez... 4 ludzi, pracujących na zmianę, w dwóch szychtach ośmiogodzinnych po 2 ludzi.

Produkcja ropy obniża się natomiast wyraźnie i to wyłącznie w okręgu borysławskim. Z cyfry 1.004.000 tonn w r. 1913 spadła do 350.000 tonn w r. 1936. Okręgi: Jasło i Stanisławów wykazują wprawdzie wzrost produkcji, ale wyraża się ona w cyfrach niewielkich — 108 tys. tonn (Jasło) i 53 tys. tonn (Stanisławów).

CZAS NAJWYŻSZY

Ropa naftowa, a właściwie jej przetwory — benzyna, nafta, gazolina i smary są produktami niesłychanie ważnymi nie tylko dla codziennego życia, nie tylko dla przemysłu, lecz także — i to jest ważne — dla obronności państwa. Samowystarczalność w tej dziedzinie jest dla Polski możliwa do osiągnięcia, trzeba tylko szybkich i radykalnych zarządzeń, któreby uzdrowiły nasz przemysł naftowy.

Czas ku temu najwyższy!

Stanisław Grzelecki

3 zabójstwa bojowca U. O. N.

Co było przyczyną zbrodni?

STRYJ, 14. 8. Niejaki Ilko Muzyk został ciężko postrzelony we wsi Weryń powiatu żydaczowskiego. Ranny został natychmiast przewieziony do szpitala w Stryju, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli z głowy.

Natychmiast wszczęte śledztwo ujawniło sensacyjne szczegóły zamachu.

Jak się okazało, Ilko Muzyk, jest znanym bojowcem spod znaku O. U. N. i zamieszkuje stale w Weryniu. W słynnej tej miejscowości swojego czasu aresztowano Biłasa i Danyłysza, także działaczy OUN.

Krytycznego dnia Muzyk spotkał w Weryniu strażnika drogowego Hrynia Krubacha i gajowego Iwana Hawryłyszyna, na których widok wyciągnął rewolwer i rozpoczął strzelaninę. Kurbach został ciężko ranny trzema kulami i dwie kule ugodziły w brzuch Hawryłyszyna.

Po dokonanej zbrodni Muzyk najspokojniej udał się w dalszą drogę i spotkawszy sołtysa gromady Wasyla Jakubowa, również kilkakrotnie do niego wystrzelił, na szczęście nie trafiając. Na krzyki Jakubowa wybiegła z chaty matka Hawryłyszyna Katarzyna, którą zbrodniarz także strzałami z rewolweru zabił na miejscu.

Po dokonaniu szeregu zbrodni, Muzyk usiłował popełnić samobójstwo, strzelając w skroń. Kula jednak utkwiła w kości i mordercę wraz z ofiarami pod eskortą policji przewieziono do szpitala w Stryju.

Hawryłyszyn zmarł tego samego dnia w szpitalu, zaś stan Kurbacha uległ poprawie.

Zamach wywołał w okolicy zrozumiałe poruszenie i najrozmaitsze komentarze. Przyczyny zbrodni są nieznane.

SAMOZATRUCIE

NA TLE WĄTROBY

30.000 katolików irlandzkich wędruje boso na górę św. Petryka

Tysiąc pięćset lat temu św. Patryk przekroczył rzekę Shannon w Irlandii, udając się na bezludzie, celem kontemplacji i modlitwy. W wędrówce swej dotarł Święty do szczytu góry Gruachan Aigli, gdzie przez 40 dni i 40 nocy modlił się i pościł, błagając Boga aby „dzieci Irlandii nigdy nie sprzeniewierzyły się Wierze św.".

Tak mówi miejscowa legenda irlandzka, tak twierdzi historia, posiadająca materiały z życia św. patrona Zielonej Wyspy. Minęło przeszło 1.500 lat, a rok rocznie pobożni katolicy irlandzcy odbywają pielgrzymkę na górę „Croagh Patrick". I w roku bieżącym stosownie do tradycji w sierpniu odbyła się wielka narodowa pielgrzymka śladami św. Patryka.

Dojście do szczytu góry niezmiernie utrudniał deszcz i rozmiękłe miejscami błoto, tym bardziej, że piąć się trzeba nocą, aby osiągnąć szczyt za dnia. Jak co roku blady świt zastał długie szeregi pielgrzymów w pojedynkę pnących się niestrudzenie ku górze boso, z nogami pokrwawionymi od kamieni. W duszach katolików irlandzkich żyje wciąż jeszcze i płonie ogniem wiecznym święty entuzjazm i ascetyzm ich przodków, bohaterskich obrońców Wiary św. Nie byle jakiej wytrwałości bowiem trzeba, aby przez całą noc w ulewny deszcz z pokrwawionymi nogami piąć się na szczyt góry, śladami apostoła. A jednak ponad 30 tysięcy osób wzięło w tym roku udział w pielgrzymce. Oto tak głęboka jest wiara i przywiązanie do religii katolików irlandzkich.

Mściwy tłum

Chciał zlinczować motocyklistę

WILNO, 14. 8. Na ul. Niemieckiej w Wilnie, w dzielnicy żydowskiej omal nie doszło do samosądu, jakiego chciał dokonać tłum na motocykliście Antonim Krahelskim z Krzeszowic powiatu Lidzkiego.

Motocyklista ten potrącił przebiegającą przez jezdnię 7-letnią żydówkę Chasię Chanułowiczównę, która uległa dotkliwemu potłuczeniu. W jednej chwili, na miejscu wypadku zebrał się tłum żydów, którzy rzucili się na Krahelskiego w chęci dokonania samosądu. Jeden z nich Samuel Wosk uderzył motocyklistę pięścią w twarz. Dopiero interwencja rezerwy policji zapobiegła dalszej bójce.

Aresztowanego Woska usiłowali wyrwać z rąk policji Simon Solecznik i Wolf Usjan, którzy także zostali zatrzymani i odwiezieni do komisariatu policji państwowej.

Koncentracja przemysłu

Połączenie Wspólnoty Interesów z Hutą Pokój?

W sferach przemysłowych Śląska kolportowana jest pogłoska, mająca swe oparcie w dobrze poinformowanym źródle warszawskim, jakoby w sferach rządowych rozważany i lansowany był projekt połączenia dwóch największych koncernów hutniczych na Śląsku — „Huty Pokój" i „Wspólnoty Interesów". Akcje pierwszego są w 51 proc. w rękach B. G. K., a drugiego niemal w całości w rękach państwa. Wielkim zwolennikiem tej koncepcji ma być p. premier gen. Sławoj - Składkowski. Wspomniana na wstępie pogłoska mówi też, że jako realizator tej koncepcji przewidziany jest inż. Kręglewski z Poznania. Sfery przemysłowe Śląska uważają jednak, że wspomniana koncepcja ma mało widoków realizacji.

Wacek idzie w śladv Wicka

Czy niania p. Sieroszewskiego otrzyma pamiątkowy fotel w P. A. L.?

Wakacje wprawdzie jeszcze trwają, ale w czcigodnej Polskiej Akademii Literatury praca wre. Akademicy muszą tuszować nowy skandal, którego bohaterem jest tym razem sam prezes Sieroszewski.

Według rewelacji zamieszczonych w poznańskim „Orędowniku" przez p. T. Z. Hernesa, p. prezes Sieroszewski... odpisał od braci Grimmów tekst dwu bajek, które podał jako swoje.

Sprawa przedstawia się jak następuje: P. Sieroszewski w liście otwartym na łamach „Gazety Polskiej" z rozbrajającą szczerością oświadczył w odpowiedzi na postawiony mu (prywatnie!) zarzut, że po niemiecku nie umie, Grimma nawet po polsku nie czytał, a bajeczki owe słyszał od ... niani.

P. T. Z. Hernes ogłosił z kolei w „Orędowniku" artykuł, który zamieszczamy poniżej:

„Na mój list prywatny p. Sieroszewski, prezes PAL'u, odpowiedział mi na łamach ‚Gazety Polskiej" listem otwartym wywlekając w ten sposób sprawę na forum publiczne...

Wobec tego czuję się upoważniony do odpowiedzi Panu Prezesowi w podobny sposób:

Szanowny Panie Prezesie!

Wprawdzie jest Pan prezesem PAL'u, ale podobnie naiwnej odpowiedzi nie spodziewałem się od Pana.

Pisze Pan, że nie umie po niemiecku i że nawet po polsku Grimma Pan nie czytał. Ale bajki braci Grimmów tłumaczone są niemal na wszystkie języki świata, między innymi na rosyjski, który — jak skądinąd wiadomo — Pan Szanowny zna. A pa ruski skazok Grimma toże nie czytali aa? To nieładnie, Panie Bajkopisarzu! Nie znać podstawowej lektury bajkopisarskiej!

Bajkę tę, — jak Pan pisze, — opowiedziała Mu, jako dziecinie (być może niepiśmiennej jeszcze) niania. Dziecina była zdolna, tudzież obdarzona dobrą pamięcią. Notowała sobie w główinie każdy szczegół, każde słowo... Gdy dorosła (po latach kilkudziesięciu) napisała to wszystko co słyszała w książce p. t.: „Bajki Sieroszewskiego". Nieładnie postąpiła sobie niania, że małemu dziecięciu nie powiedziała nazwiska autora. Dziecina na pewno i to by sobie zapamiętała.

A tak — co za przykrość!

Dopiero jako starszy, poważny pan dowiaduje się z mojego artykułu o istnieniu braci Grimmów.

Więc popełnił Pan plagiat nie wiedząc nawet z kogo. Szkoda, że nie powiedziała Panu niania, jak się w takich wypadkach postępuje. Można było napisać „spolszczył", „przerobił", „opracował", „zebrał z podań ludowych", a nie tak bez niczego napisał Wacław Sieroszewski. Spotykałem na swojej drodze bajki o Czerwonym Kapturku, Śpiącej Królewnie, Czterdziestu Rozbójnikach i t d., ale nigdy nikt — kto je przerabiał — nie podpisywał się jako ich autor.

Gdyby rozumować Pańskim sposobem, mógłby Pan wydać pewnego dnia jako własny utwór — Iliadę i Odysseę. Przy Pańskiej fenomenalnej pamięci jest to zupełnie możliwe.

Powiedzmy, że Pańska niania potrafiła recytować na pamięć starogrecką epopeję i kołysała nią Pana do snu. A nazwisko Homera jakoś wyleciało jej z pamięci.

I oto po latach odżywają wspomnienia, odradzają się w głowie całe dźwięczne strofy. Nieprzeparty mus każe przenieść ja na papier. I Pan pisze. I Pan wydaje. I w ten sposób powstają W. Sieroszewskiego Iliada tudzież Odyssea tegoż autora. I literatura polska wzbogaca się o nowe arcydzieło...

Po latach mogłaby z tego wyniknąć awantura o plagiat. Pan z całą słusznością zastawiłby się wtedy nianią: to ona winna, że zapomniała nazwiska Homera.

Trzeba przyznać, że wdzięcznym wychowankiem swojej niani to Pan nie jest. Dobre dziecię podałoby nazwisko niani. Niech przejdzie do literatury. Ja nawet radziłbym umieścić ją w PAL'u!

Podobno fotele, na których Panowie Akademicy siedzą, opatrzone są nazwiskami wielkich ich poprzedników. Na Pańskim przybiłbym tabliczkę z nazwiskiem Pańskiej niani.

Pisze Pan: „Nie uważam, aby je (bajki) można było traktować jako plagiaty"... Niestety, inni uważają na Pana i uważają, że Pan popełnia plagiaty, bo... plagiatorem jest ten, kto dosłownie powtarza opowiadanie niani nie podając jej jako autorki i podpisując utwór swoim nazwiskiem.

To jest plagiat, Panie Prezesie, plagiat świadomy!

Łączę wyrazy należnego poważania T. Z. HERNES.

Poznań, 12 sierpnia 1937 r.

Niezależnie od tego, jaki obrót przybierze ta sprawa, Polskiej Akademii Literatury należy chyba wyrazić — ubolewanie. Drugi skandal w ciągu jednego roku, to istotnie przykre.

Znowu złodziejstwa w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

Przewodnicząca zdefraudowała 2600 zł.

KRAKÓW, 14. 8. Z cyklu przeróżnych spraw o nadużycia na terenie organizacji społecznych, w Krakowie, przed Sądem Okręgowym odbył się proces b przewodniczącej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet Anieli Jakubowskiej.

Związek ten otrzymywał dostawy rządowe i przy jednej z nich, a mianowicie dostawie czapek dla dyrekcji kolejowej, obowiązany był złożyć kaucję w wysokości 4 tysięcy złotych. Wobec braku pieniędzy w kasie związkowej, przewodnicząca Jakubowska pożyczyła od p. Heleny H. z Woli Listowskiej obligacje pożyczek na sumę zł. 2600. Jak się okazało, papierów tych nie złożyła dyrekcji kolejowej, ale przywłaszczyła sobie.

W czasie rozprawy, Jakubowska tłumaczyła się, iż oddała obligacje „pewnej wysoko postawionej osobistości", której nazwiska mimo nalegań sądu nie chciała ujawnić.

Wyrokiem sądu przewodnicząca Związku - defraudantka została skazana na 10 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na dwa lata, pod warunkiem zwrócenia przywłaszczonych pieniędzy.

Górnicy domagają się asystentów pracy

Związki zawodowe górników trzech zagłębi opracowały memoriał do Ministerstwa Opieki Społecznej i Ministerstwa Przemysłu i Handlu w sprawie obostrzenia nadzoru w kopalniach z powodu wchodzących w życie z dniem 1 września nowych przepisów o 7-godzinnym dniu pracy dla zatrudnionych pod ziemią. Górnicy domagają się wprowadzenia na terenie zagłębi węglowych instytucji asystentów pracy, stanowiących uzupełnienie personelu w inspektoratach pracy.

Zawieszenie broni na froncie prasowym

LONDYN, 13. 8. „Daily Herald" donosi o dalszych wydaleniach Niemców z Anglii. Według dziennika, szereg obywateli niemieckich, poza trzema dziennikarzami, opuściło Anglię na skutek nakazu brytyjskiego Home Office. Inni znów mieli nagle wyjechać po przesłuchaniu ich przez funkcjonariuszów Scotland Yardu.

LONDYN, 13. 8. Reuter donosi z Berlina, że odbywają się tam nieoficjalne rokowania pomiędzy stowarzyszeniem korespondentów zagranicznych a państwowymi urzędami prasowymi. Dzisiejsze dzienniki wieczorne zaniechały dalszych napaści na dziennikarzy zagranicznych.

Zniekształcenie wywiadu

W treści zamieszczonego w dzisiejszym dodatku niedzielnym „ABC" wywiadu ze znakomitym artystą - grafikiem p. Stanisławem Ostoją - Chrostowskim szereg zdań uległo zniekształceniu wskutek usterek natury technicznej, za co przepraszamy Sz. Czytelników.

Celowy krok zarządu m. Lwowa

Zarząd Miejski w król. st. m Lwowie — wydał w bieżącym roku drukiem 10.000 ilustrowanych biletów - prospektów, uprawniających za zniżoną ceną 1 zł. 20 gr. do zwiedzenia wszystkich skarbów kulturalnych, stanowiących własność Gminy m. Lwowa.

Bilety te przedstawiają się korzystnie także pod względem artystycznym.

Pełna tabela loterii

2-gi dzień ciągnienia 3-ej klasy 39-ej Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

75.000 zł.: 109514
30.000 zł.: 7187
15.000 zł.: 161452
10.000 zł.: 57233 81177 110255
5.000 zł.: 167105 177563
2.000 zł.: 119994
1.000 zł.: 19404 67599 76506 89615
500 zł.: 4155 1005 33462 42393 78170 83563 96904 104780 142067 194283
400 zł.: 14800 74851 87350 90912 114958 117642 122963 143885 155624 159564 187045 187848 194671
300 zł.: 19818 34985 49656 73373 83197 89044 101644 102182 106925 108701 117096 117952 123557 133169 168786 191698
250 zł.: 8073 9662 11249 13831 27408 28809 33488 37213 46252 49893 50650 66514 69132 70434 73596 74574 74196 75786 82740 91999 96901 98344 102573 105299 110517 113812 121809 127116 37418 140955 146616 152767 159752 160537 167649 175555 184060

Wygrane po 200 zł.

427 1541 727 2008 321 648 3133 5261 64 33! 82 814 6052 101 7526 8310 496 858 9169 88 376 98 788 818 10290 438 11718 69 72 994 12603 13609 830 14291 627 797 15334 652 69 750 825 16607 901 28 17299 445 917 18350 19043 171 234 548 810 20662 864 23354 23718 25652 718 26507 969 27277 28021 374 644 29933 30222 31614 836 32571 648 33218 797 35224 84 712 93 36139 777 37327 64 532 843

38307 39367 529 830 40093 349 552 41422 620 42310 499 521 38 98 43019 465 44096 776 45275 446 46391 482 691 881 47354 66 48226 49718 937 50093 383 618 794 975 51661 69 814 900 1 51082 53970 54147 681 55170 222 354 56097 885 57012 28 196 266 58158 302 88 60514 659 61128 361 62026 646 63042 216 74 64322 454 98 66540 950 67599 68027 359 482 758 914 69004 98 199 279 433 54 671 860 70273 369 859 71192 206 526 72011 73861 74086 106 420 510 710 914 75450 940.

76056 519 77009 118 263 627 759 78124 412 8 720 992 79918 80105 92 446 81384 532 82517 600 822 83127 48 221 354 694 84366 935 84144 990 86111 31 87507 88091 100 306 89017 41 220 91214 391 642 9254 962 661 877 93701 94711 4 59 95906 96179 42 736 97335 728 98556 802 936 7 99055 370 569 914 100085 212 401 101358 470 838 86 956 102036 206 406 568 103550 86 104181 187 355 549 105169 804 930 107838 109594 809 110329 111239 644 798 112301 20

114837 881 115103 273 533 116026 117165 693 118201 58 695 992 119021 111 691 120666 121734 829 122624 889 123075 124282 924 124007 37 54 642 125408 706 07 126736 127662 712 72 901 128255

457 586 129311 907 130635 131538 788 132491 510 911 133048 969 135274 386 512 136615 138778 896 139777 141010 82 136 411 839 977 142059 275 339 462 143178 315 425 144063 359 571 146394 512 148843 70 445 61 68 511 751 982 149189 748 150030 116 29 208 611 955 151369 86 97 430 829 916 56

152288 609 153065 107 276 394 521 699 732 154363 846 155045 827 480 602 54 766 932 156214 467 157037 213 453 729 45 92 956 158063 106 95 258 588 159120 57 284 385 160522 161377 776 893 68 162201 163132 88 239 590 164520 165143 535 88 166587 167180 315 911 168470 169723 834 170724 800

171332 418 172029 110 224 35 740 173163 315 493 174135 207 444 176175 85 241 58 177379 421 178546 179060 180599 683 181023 26 398 713 182317 31 954 183112 715 184332 175131 186843 454 504 878 96 187420 695 937 188423 726 969 189171 668 747

190955 191345 192309 567 193012 142 310 534 983 194277 413 757.

Wygrane po 50 zł.

39 672 1093 376 468 672 739 2501 3136 4451 84 5348 6374 677 80 7642 821 916 8255 400 702 934 9061 481 100 36 11028 150 53 714 13113 340 915 14058 462 15062 177 973 17106 293 18302 741 810 995 19913 20230 929 21011 82 623 735 22066 23441 24974 25544 70 27097 690 28278 408 29309 980 30205 31250 641 32234 51 610 33451 719 34355 784 868 35259 335 783 36494 37510.

38382 415 598 826 39321 747 40232 40 544 41185 285 932 42203 497 911 43095 44088 103 869 45085 448 46356 567 47086 48967 184 49177 222 50436 51090 304 780 52876 96 978 53265 952 54494 992 56354 779 57086 186 491 659 828 997 58057 59428 545 60094 237 306 401 61261 376 753 964 62098 254 63287 540 778 64205 33 849 65457 66388 403 67555 57 68615 69060 202 46 525 615 27 70025 308 60 71570 825 72621 73126 776 872 74613 75456 74822.

76502 894 77074 352 400 78579 91 79216 63 342 81340 423 634 82263 757 83262 84264 85366 609 97 87150 88375 851 75 89731 90498 822 91663 92344 93111 296 94397 532 616 734 95017 96384 97131 338 848 921 98021 507 99105 473 100167 101954 103810 104183 393 107096 708 879 956 108338 109254 791 832 111279 352 112842 113055 484 838 994

114020 155 288 812 957 67 115649 66 116132 93 117982 118085 896 448 828 119928 66 120166 884 122011 264 123273 536 67 982 124434 705 925 126128 798 800 900 127173 358 586 630 937 128070 441 691 952 129087 578 838 130695 830 131921 132048 58 166 133073 135177 409 136024 129 487 844 137218 831 138700 885 139444 804 999 140002 301 409 141096 181 484 142091 176 609 143085 111 144684 145022 94 146246 427 592 147773 148955 149354 150719 151480 815

152025 442 801 153125 140 559 750 989 94 154409 156040 362 745 598 158806 462 229 159200 524 957 160645 821 161196 205 741 162061 955 163171 790 174574 165767 166058 260 398 167823 574 820 91 969 168818 363 169181 443 56 170578 855 75 171074 751 172067 173243 175008 496 878 176090 513 177134 268 701 178164 364 772 180052 302 986 181336 182022 185264 495 186337 686 731 921 187226 869 687 957 189891

190343 641 744 191741 192121 804 194003 69 283 387 489 854.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

24 28 538 2192 496 3047 953 5120 6024 822 7301 50 8095 207 965 7381 961 11441 630 12265 900 9 24 13229 15143 16255 18124 245 19823 20293 353 22340 23911 37 26364 924 92809 977 28387 595 32149 33125 34693 902 35599 762 36249 323 939 37128 635 807 38499 39311 665 43485 44187 731 54 881 46560 638 735 48110 940 50789 61171 375 467 52403 63123 54 470 55289 613 854 942 56492 57019 58617 59216 60131 486 544 61327 62560 761 857 64108 858 66993 67977 68195 406 49 505 69257 948 70837 71403 953 72139 74254 573 77121 638 799 917 78409 994 79290 80464 81365 614 93 82337 83346 85034 623 728 925 87604 88006 416 83 660 89587 90154 779 91709 92335 553 93528 834 95705 96303 97110 296 355 929 80 99386 452 607

100180 209 101078 102993 103193 104430 791 106953 107103 110071 552 794 938 111410 688 11243 545 113465 115042 494 651 116184 607 117645 118697 121019 50 346 122042 390 123296 124083 164 125557 126095 643 793 127509 912 41 128022 129552 627 130963 132140 133676 134547 135979 136680 137743 870 138140 139484 140258 559 141970 144288 902 145039 72 645 146039 147486 642 742 149122 228 643 105639 981 151848 152546 153066 155977 158542 754 160779 161389 162646 163472 165680 788 166359 617 167341 511 168829 199424 904 172244 175072 176396 177543 934 178439 629 722 179378 181002 522 182495 34 551 185382 538 679 186863 187413 745 190700 191028 194171 295

Wygrane po 50 zł.

462 1446 2405 3310 772 4530 5000 7126 935 76 98 8136 708 10252 966 11323 701 73 12715 823 14191 684 15406 16109 17679 19022 690 2077 2393 847 24475 876 28121 29149 225 536 30632 31048 668 705 33001 35306 36116 472 38533 39031 386 40538 731 43126 45002 369 47269 517 827 48673 50071 962 51043 307 52267 54058 441 994 55091 57580 58306 474 721 899 961 59210 60735 967 61381 62187 63271 371 64190 590 730 66317 68240 507 604 69658 70274 383 588 805 930 72054 235 356 73061 788 74462 763 76182 77803 78206 94 350 928 79185 870 80437 56 901 83404 84344 85473 512 950 87479 992 95 94650 95092 97129

100251 322 436 103845 104242 106269 108552 794 109098 110810 112007 113149 116096 117919 118857 119527 690 120326 733 121659 97 123906 124517 989 99 126223 127185 128500 129116 716 130315 131203 132948 133322 497 137898 138884 140006 141109 30 565 143794 144328 476 148291 697 149166 150352 548 151819 957 152706 153155 57 154165 731 155186 156828 157044 265 902 161652 166863 169140 170603 171302 680 967 172838 176768 177047 173427 710 179185 675 180133 181864 182066 702 183502 187691 188717 954 119003 193072

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr.: 97309
15.000 na nr.: 110567
10.000 na nr.: 68598
5.000 na nr.: 85661
2.000 na n-ry: 50680 115697 139056 156574 190442
1.000 na n-ry: 9227 33290 40297 55553
500 na n-ry: 6901 32461 54603 120815 121752 162657
400 na n-ry: 17116 43531 56619 61143 71945 72759 88843 93991 124794 146811 161367 162386
300 na n-ry: 2205 14778 15042 25984 40603 47411 48928 52867 81315 90315 618 60 94938 95363 97202 102990 145719 159825 185196 188856
250 na n-ry: 11127 29651 36893 44327 686 47890 56409 59485 61915 66528 67352 92 68288 75428 77340 82729 96721 99241 103106 104331 116336 124248 126176 140155 159800 194527

Wygrane po 200 zł.

449 1344 3303 61 927 4303 6169 10821 903 11467 664 12793 982 13184 14183 16555 19271 425 784 21263 22024 23355 858 24781 25689 26065 27231 852 28146 29055 509 686 30765 31580 93 33296 35184 37711 38266 570 41896 43551 44696 45382 46924 27 47293 96 594 49347 50768 52351 53187 775 54687 830 905 55316 56070 681 58972 60160 441 61329 63261 985 64163 251 331 860 66457 68044 69696 71019 73622 74394 75 521 76360 77167 582 78477 697 81234 82950 83515 784 84035 128 846 85561 802 88494 528 89864 90165 73 482 505 92594 94272 865 95490 99536 100182 102836 103730 106031 342 107695 108643 109894 111171 421 113289

114319 117858 910 118222 360 773 95 893 121756 811 122242 124199 751 83 125642 806 964 129140 345 519 701 37 130025 473 610 131818 909 132869 133000 684 134082 519 136305 866 137354 138725 139913 141033 412 517 793 142937 143248 144150 145926 89 147419 148906 150161 151060 343 152166 805 153791 992 156111 157076 275 942 158217 606 940 159948 162086 618 81 163142 166000 758 167296 523 947 168570 169775 170149 171117 172663 889 173181 174147 784 888 984 175056 269 599 176390 490 504 178193 524 680 893 179293 180214 740 181470 636 182817 183532 185833 186293 187057 189225 190006 404 191935 194012 329 603

Wygrane po 50 zł.

87 952 1165 2151 443 3404 4021 168 812 5103 6094 634 7474 80 9938 10947 12612 13551 14311 610 721 15584 702 16553 17525 18918 21052 23473 505 93 738 25209 95 630 26071 270 471 988 27745 29570 819 30047 814 31174 32045 33606 34294 959 35965 36154 37474 512 835 39324 942 83 40941 44045 22 506 56 45384 96 46761 47423 608 48133 278 631 49150 51219 835 52122 417 907 53059 506 56266 57297 565 778 58626 59670 63580 940 64135 65971 67558 741 68003 69544 70476 71270 73677 74513 75039 77034 674 748 78766 79814 81877 83415 591 760 84591 85146 465 913 86001 97137 450 890 89356 91472 92359 93862 94365 97674 98848 99264 543 101346 447 102193 684 104025 105687 764 106355 534 783 997 107126 947 109366 745 110258 507 111583 112485 801

114687 115176 631 2 121306 122293 123744 125105 618 127294 128496 763 129135 431 656 722 130672 131634 809 132119 336 134507 136325 137469 138697 140419 142219 21 899 144263 145586 146001 350 147677 718 148199 149781 151123 55 152838 153407 154344 155410 649 787 944 156398 157284 158871 912 160142 330 589 161444 952 162120 53 164187 167663 168505 872 170252 171133 764 175170 697 176378 177068 180399 598 709 181618 769 182418 183735 184566 185807 186882 187176 319 189759 191361 192688 194276

HEDDA WESTENBERGER — 66)

DR. MED. KARIN FISZER

POWIEŚĆ

Karin zaczyna, tak spokojnie, tak zimno, jakby to jakiś tam doktór jakiegoś zupełnie obcego pacjenta objaśniał o jakiejś chorobie bez znaczenia. Karin czuje to, ale nie może być inaczej, choć ją to niesłychanie boli. Tak jest strasznie zbita, że musi kazać milczeć sercu — inaczej łkała by, tak samo jak Sybilla płacze i łka.

— Tak, kochana, Aleksander był chory — miał grypę. Kiedy doktór badał go przy tej okazji, okazało się, że jego serce nie jest w porządku... Hypertrofia lewej komory serca, wiesz, to takie rozszerzenie... I to powoduje nerwowe jakby ataki... brak oddechu. Często się zdarza taka przypadłość, właśnie u takich pozornie silnych ludzi, jak Aleksander...

— Ale to tak naraz mogło przyjść? Co to będzie? Co na to robić?

— To przechodzi samo z siebie, Sybillo. To są takie choroby, które należą do dobrego tonu, nie trzeba tego zaraz brać tragicznie. Za jakie pół roku może przejść...

— Ale taka choroba z nieba nie spada nagle. Coś innego musi być... coś, co ukrywasz przede mną, Karin!

Karin korzy się przy aparacie za swoje kłamstwo.

— Nie, Sybillo, nie mam zamiaru nic ukrywać... I tak chciałam jutro będąc u ciebie, rozmówić się... z tobą... o różnych rzeczach. Ale teraz...

— Czy to bardzo coś złego, Karin? Czy mam się przygotować na coś bardzo złego?

Jakże boleśnie Karin uśmiecha się do aparatu, jakże czuje się naraz starą! Stoi i musi pocieszać Sybillę, a sama gotowa by była wprost krzyczeć ze strachu o Aleksandra.

— Nie — odzywa się spokojnie — nie myśl o niczym złym, tylko przygotuj się na wielkie osłabienie u Aleksandra. A jak wrócicie — na pewno już za kilka dni będziecie mogli wrócić — wytłumaczę ci tę chorobę Aleksandra dokładnie. Dowiesz się wtedy, że to ani z nieba nie spadło, ani tak złe, najwyżej przykre i długo trwające. Czy to ci na razie wystarczy? Dużo od ciebie zależy, Sybillo. Ludzie chorzy na serce są badzo wrażlili i drażliwi. Jeżeli byś chodziła koło Aleksandra smutna, przybita, to bardzo źle może na niego podziałać, stan jego zamiast poprawiać się, na pewno byłby coraz gorszy. Musisz zdobyć się na bohaterstwo, być wesołą, udawać, że nie niepokoisz się o niego. Zaraz to dodatnio wpłynie na niego. Uczył cię Winkler jak bardzo ciało i duch zależne są od siebie. Myślę, że mnie rozumiesz, Sybillo, mówię jako doktór, jeżeli pojedziesz do Aleksandra, musisz się czuć tak silną, żeby oddać się jemu i jego chorobie z całym poświęceniem. Czy będziesz miała dosyć siły, Sybillo? Czy mogę się na ciebie spuścić?

W trakcie tej przemowy, głos Karin coraz stawał się gorętszy, jedno miała na myśli: żeby Aleksander nie miał żadnych nowych komplikacji, któreby mu szkodzić mogły po przybyciu Sybilli.

Sybilla nie odpowiadała. Słychać w telefonie jakby cichy płacz... potym jednak odzywa się głos Sybilli pewny i mocny:

— Możesz polegać na mnie, Karin. Jak się kogoś bardzo kocha, to wszystko można z siebie dla niego zrobić!

— To dobrze, Sybillo, więc jedź wszystko będzie dobrze. Pozdrów go ode mnie. I głowa do góry. Keep smiling. Sybillo.

Wiesza słuchawkę, ale nie idzie do czekającej na nią z niecierpliwością pacjentki, chodzi po pokoju zbyt zajęta myślami. Aleksander ma atak — leży w Monachium, a ona nie może jechać do niego. A leży tam, bo tak się do niej musiał spieszyć. Na pewno. Doskonale może uprzytomnić sobie, jak doszło do tego ataku. Nie mógł wytrzymać sam tam w górach i wpadł na taki pomysł, żeby wyjechać i zrobić jej niespodziankę. W wagonie sypialnym myślał, nic mi się nie stanie. Nie zważał na to, co mu wyraźnie i surowo zalecała, żeby podróżował etapami, żeby się przyzwyczaić do zmiany powietrza i różnicy wysokości. Zawsze z nim to samo. Jak tylko mu coś na myśl przyjdzie, odrazu musi to zrobić... Spieszył się do niej, a tymczasem jedzie do niego Sybilla. I będzie taka dzielna, kochana i wesoła, że ostatecznie wdzięczny jej będzie, że do niego przyjechała. A tę drugą, która do niego nie przyjechała, która mu tylko każe ciągle leżeć, skrycie przeklina i mówi do siebie: jeżeli ją tak nudzę, nie będę za nią gonił. Co za okrutną zabawę urządza sobie z nimi los!...

Dobrze, że tak się stało, jak się stało. Odnajdzie żonę z powrotem, a o niej, o Karin, tym prędzej zapomni. Może los i jej zgotował tę awanturę z Elzą, żeby zająć tym jej myśli... musi mu być posłuszną... będzie się starała zapomnieć o Aleksandrze i musi przekreślić to wszystko, co było, raz na zawsze. I szepcze cicho:

— Przebacz, Aleksandrze, kochany Aleksandrze!

W drzwiach stoi siostra.

— Ta pani bardzo się niecierpliwi, proszę pani

Karin podnosi głowę, jakby się ze snu zbudziła.

— Idę.

Pierwszy raz zdarzyło się, że Karin w czasie badania, ani razu się nie uśmiechnęła. Pacjentka widzi to i zdziwiona mówi do siebie: Czy to ma być ta sławna ze swojej wesołości i serdeczności doktorka? Jak też to ludzie często głupstwa rozpowiadają...

(D. c. n.).

SIERPIEŃ **15** NIEDZIELA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—20	19—0
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
14—34	22—34
Dł. dnia	Ubyło
14—40	2—5

Dziś Wnieb. N. M. P.
Jutro Joach. N. M. P.

TEATRY

TEATR WIELKI: Nieczynny.
TEATR NARODOWY: „Sługa Jego Lordowskiej Mości" Barrie'ego z Węgrzynem w roli tytułowej.
TEATR POLSKI: „Jadzia Wdowa" z M. Modzelewską, Buczyńską, Dobrzańską, Janecką, Żabczyńską, Chmielewskim i inni.
TEATR MAŁY: Nieczynny.
TEATR LETNI: „Gdzie diabeł nie może" z Janiną Martini, Daczyńskim i Orwidem w głównych rolach.
TEATR ATENEUM: „Zazdrość i medycyna".
TEATR NOWY: Nieczynny.
TEATR MALICKIEJ: „Świt, dzień i noc" z Malicką.
TEATR 8.15: „Koletta" z L. Szczepańska i L. Symem
TEATR KAMERALNY: „Skandal w rodzinie Kinga". Reżyseria dyr. Emila Chaberskiego.

Podziękowanie

Tą drogą wyrażam podziękowanie Towarzystwu Ubezpieczeń Vita - Kotwica Reprezentacja w Białymstoku, Kilińskiego 5, za szybkie wypłacenie mi kapitału pośmiertnego za polisą L. 199609 męża mego ś. p. Teodora Slaniny, ubezpieczonego w tymże Towarzystwie.

(*Weronika Slanina*, Zdzięcioł, ul. Kościuszki № 105).

OSTRZEŻENIE

Ostrzega się przed naśladownictwem wyrobu trumien drewnianych typów francuskich i Belgijskich, gdyż posiadam wyłącznie na całą Polskę Świadectwo Ochronne wydane dnia 30-go kwietnia 1936 r. za Nr. 5558 — winnych naśladownictwa będę pociągał do odpowiedzialności sądowej.

Właściciel Zakładu Pogrzebowego i Wytwórni Trumien —

P. W. ŁOPACKI
Plac Zamkowy Nr. 15.

Uniewinnienie 11 oskarżonych
O zajścia antyżydowskie w Długosiodle
Czterem skazanym zawieszono kary

Na rynku w Długosiodle podczas targu wynikły zajścia pomiędzy wieśniakami a właścicielami straganów żydami. Kapitan w stanie spoczynku Marian Rząsa począł wzywać wieśniaków do niekupowania u żydów. Żydzi pobiegli na skargę do policji, donosząc, że kpt. Rząsa rozbija stragany i zrzuca towary. Posterunkowy udał się na miejsce, aby zatrzymać oficera w st. sp.

Wówczas kpt. Rząsa miał zawołać pod adresem wieśniaków: „Co stoicie! Czy was tu nie ma? Mamy w Polsce trzy i pół miliona pasożytów i musimy z nimi zrobić porządek!"

Włościanie stanęli ławą przy zatrzymanym oficerze w st. sp., nie dopuszczając do odprowadzenia go przez policję do aresztu. Na targu wynikły dalsze zajścia, poprzewracano stragany żydowskie i powypędzano handlarzy żydowskich. Sprowadzony oddział policji z Ostrowi Mazowieckiej przystąpił do aresztowań.

Kapitana Rząsę i 15-tu włościan pociągnięto do odpowiedzialności karnej za wystąpienia antyżydowskie. Przesłuchiwani w sądzie straganiarze żydowscy, dowodzili, iż kpt. Rząsa był podchmielony. Sąd skazał go na 10 miesięcy aresztu, a 15-tu wieśniakom wymierzył karę od 6—9 miesięcy aresztu.

Wskutek apelacji sprawa znalazła się na wokandzie sądu II instancji, który tylko czterem oskarżonym, między innymi i kpt. Rząsie karę zatwierdził, z zawieszeniem, innych zaś uniewinnił.

Obronę wnosił adw. Konrad Borowski.

Sprzedaż znaczków pocztowych
wolna od patentu i podatku obrotowego

Ministerstwo Skarbu ogłosiło szereg okólników, dotyczących podatku przemysłowego od obrotu.

Przewiduje się całkowite zwolnienie sprzedaży znaczków od podatku przemysłowego od obrotu.

Sprzedawcy znaczków pocztowych, którzy poza tym nie prowadzą zakładów przemysłowych, lub handlowych, są ponadto zwolnieni od obowiązku wykupywania świadectw przemysłowych. Ulga ta przyznana została na r. b. Poza tym przyznano ulgi w podatku przysłowym dla transakcyj mięsem zawieranych na giełdach mięsnych. Na podstawie podań indywidualnych opiniowanych przez giełdy mięsne, izby skarbowe będą mogły umarzać ⅓ podatku przemysłowego, przypadającego od wyżej wymienionych transakcyj za b. r. podatkowy. Ulga stosowana będzie nawet w stosunku do przedsiębiorstw nie prowadzących prawidłowych ksiąg.

Tramwaje wyskakują z szyn
Półgodzinna przerwa w ruchu

W czwartek o godz. 11-ej m. 40. na Krak. Przedm. wprost pomnika Mickiewicza, wyskoczył z szyn elektrowóz „3" — w miejscu, gdzie odbywa się zamiana torów szynowych. Przerwa w ruchu, do czasu ustawienia wagonu przez pogotowie techniczno - tramwajowe, trwała 30 minut. Wagony kierowane były okólną drogą.

Również w czwartek o godz. 14-ej m. 25, na Krak. Przedm. przy ul. Królewskiej, wyskoczył z prowizorycznych szyn wagon silnikowy linii „1" Nr. 340. W tym wypadku przerwa w ruchu tramwajowym trwała 40 minut. Wszystkie tramwaje, które miały podążać w stronę ul. Królewskiej, względnie Nowego Światu, kierowane były drogą okólną, przez pl. Teatralny.

Kronika prowincjonalna

CZĘSTOCHOWA

ŚMIERĆ OD POPARZENIA

Przy ul. Kościelnej półtoraroczna dziewczynka, Maria Brzozowska podczas chwilowej nieobecności matki wylała na siebie garnek z gorącą wodą. Mimo pomocy lekarskiej zmarła.

Zrozpaczona matka chciała odebrać sobie życie przez wyskoczenie z facyjatki na bruk, lecz została powstrzymana. (W. G.).

POŻAR NA WSI

We wsi Zwierzyniec II-gi, gm. Opatów, w zagrodzie Jana Grabiaka powstał pożar, wskutek którego spaliła się stodoła, zboże i narzędzia rolnicze. Straty wynoszą 2280 zł. (W. G.).

W ROLI WYWIADOWCY

Józef Jóźniar został skazany na 10 miesięcy więzienia za oszustwo. Zjawił się on w roli detektywa we wsi Cykanew i pod pozorem przeprowadzenia śledztwa w sprawie zabójstwa ś. p. Domina pobrał od wielu gospodarzy pieniądze tytułem kar.

GDYNIA

DOŻYNKI KASZUBSKIE

Odbędą się pod Gdynią „Dożynki Kaszubskie", których program jest bardzo urozmaicony.

WYCIECZKA Z ZAGRANICY

W dniu 13 b. m. przybyła do Gdyni wycieczka uczestników wakacyjnych kursów o kulturze polskiej dla cudzoziemców, w liczbie około 40 osób, reprezentujących następujące kraje: Łotwę, Czechosłowację, Francję, Danię, Finlandię, Węgry, Bułgarię, Włochy, Jugosławię, Szwecję, Estonię, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Niemcy.

ZDERZENIE STATKÓW

(A) W porcie helskim statek „Minerwa" uderzył dziobem w statek „Gdańsk". Oba statki zostały przyholowane do Gdyni, gdzie poddane zostaną naprawie.

KALISZ

WYCIECZKA DO POZNANIA

(k) W dniu 20 czerwca b. r. gościł Kalisz kupców i przemysłowców poznańskich.

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Kaliszu postanowiło w dniu 11 września b. r. urządzić rewizytową wycieczkę zbiorową do Poznania. Koszta podróży w obie strony wynosić będą 4,50 zł.

W związku z przyjazdem Zarząd miasta Poznania przygotowuje szereg bezpłatnych atrakcyj: jak np. zoo, teatr, kino, zwiedzanie muzeum i zabytków.

SPADŁ Z DRZEWA

(k) W stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala Przemysłowa II 26-letniego Stanisława Morasa, zamieszkałego przy ulicy Skarzewskiej 78. Moras zrywał owoce i nagle spadł z drzewa, doznając poważnych obrażeń ciała.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK STARUSZKA

(k.) 82-letni staruszek Piotr Grzęda zamieszkały w Płokini zajęty był sprzątaniem w stajni. Koń kopnął tak silnie staruszka, że doznał on złamania ręki.

ZABIŁ SWEGO SĄSIADA

(k.) W kolonii Głusz w powiecie tureckim Marian Cholewa prowadził ze sąsiadem Karolem Będzikiem spór o miedzę. Ustalono w końcu granicę. Będzik worał się jednak w granicę sąsiada.

Gdy Cholewa usiłował go spędzić, zagniewany Będzik strzelił trzykrotnie raniąc Cholewę śmiertelnie w piersi i głowę.

KRAKÓW

OBCHODY 15 SIERPNIA

Na niedzielę dnia 15 b. m. zapowiedziano w Krakowie 4 obchody „Cudu nad Wisłą". Jeden pochód urządza komitet obywatelski. Program ten przewiduje Mszę św. polową oraz przemówienia i defiladę wojskową na Rynku Głównym. Prócz tego zorganizują obchody: Stronnictwo Narodowe, które po nabożeństwie w kościele oo. Bernardynów urządza zebranie w sali wystawowej przy ul. Rajskiej; Chrześcijańska Demokracja, która uczci rocznicę „Cudu nad Wisłą" akademią w domu ludowym przy ul. Radziwiłłowskiej oraz Stronnictwo Ludowe, które urządza zebrania na placu Jabłonowskich po Mszy św. u oo. Kapucynów.

HOJNY ZAPIS

W Krakowie zmarła przed paru dniami ś. p. Maria z Kulczyńskich Drzygiewiczowa. Zmarła ofiarowała trzypiętrową kamienicę przy ul. Floriańskiej 55 zakładowi wychowawczemu dla biednych, osieroconych chłopców im. księdza Siemaszki.

KUJAWY

KREDYT ZALICZKOWY

(A) Elewator zbożowy w Kruszwicy powiększył kredyt zaliczkowy pod zastaw zbóż.

RZADKA UROCZYSTOŚĆ

(A) W Inowrocławiu odbyła się uroczystość wojskowa mianowania sierżanta WP. na podporucznika i przyjęcia go w poczet korpusu oficerskiego. Sierż. kapelmistrz Sylwester Kołodziejczyk otrzymał promocję na pporucznika.

LWÓW

ZBRODNICZE PODPALENIA

Pod Lwowem podpalono w nocy stóg słomy, w pow. borszczowskim podpalono dwa gospodarstwa wiejskie, a na kolonii Łanowce spłonęła zagroda również wskutek zbrodniczego podpalenia.

KONKURS CZYSTOŚCI

W kilku gromadach powiatu stanisławowskiego Koło Gospodyń Wiejskich organizuje konkurs zdrowia i czystości w chacie i gospodarstwie. Konkurs potrwa 3 miesiące.

ROCZNICA ZWYCIĘSTWA

W 17-tą rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami, komitet obywatelski miasta Brody urządza w Podkamieniu wielką uroczystość dla uczczenia zwycięstwa polskiego.

EKSPANSJA KUPIECTWA OSTROWSKIEGO

(c) Znani na terenie ostrowskim kupcy pp. Janosik i Grzesiak założyli w Brześciu nad Bugiem skład rowerów i części rowerowych.

Również w najbliższym czasie właściciel wielkiego magazynu bławatniczego p. Władysław Bielawny likwiduje swoją centralę w Ostrowie i zakłada wielki dom handlowy w Łodzi.

Podobno w najbliższym czasie kilku innych kupców ostrowskich ma zamiar rozszerzyć swe interesy.

WYPADEK PRZY PRACY

Przy naprawie mostu kolejowego w Ostrowie belka zmiażdżyła robotnikowi Michalakowi rękę.

POMORZE

SAMOBÓJSTWO 2 SIÓSTR

W domu przy ul. Gdańskiej 129 w Bydgoszczy zauważono, że jedno z mieszkań, zajmowane przez dwie starsze kobiety, od dłuższego czasu jest zamknięte. Wezwana policja po otwarciu drzwi znalazła na łóżku będące już w stanie rozkładu zwłoki 50 letniej Władysławy Plattowej a w łazience zwłoki jej 72 letniej siostry, Laury Gluskowej. Pierwsza z nich popełniła samobójstwo przez otrucie, druga — przez powieszenie.

KABEL GDYNIA — WARSZAWA

(a) Praca nad kładzeniem kabla telefonicznego, mającego łączyć Gdynię z Warszawą postępuje w szybkim tempie naprzód. W najbliższych dniach rozpoczęta zostanie budowa wzmacniacza w Świeciu. Prace nad budową wzmacniacza powierzono jednej z firm bydgoskich.

OŚRODEK WODNY HARCEREK

Nad jeziorem Łukomie w Funce pod Chojnicami został wybudowany ośrodek żeglarski dla głównej kwatery harcerek.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA

(a) We wsi Rozental pod Pelplinem 2-letnia Krystyna Gośnicka przewróciła na siebie skrzynię z otrębami, grzebiąc się pod zwałami otręb. Mimo natychmiastowej pomocy dziewczynka znalazła śmierć w otrębach przez uduszenie.

SIEDLCE

WYRZUCIŁ CHŁOPCA PRZEZ OKNO

W dzień targowy żyd Szmul Blumsztein (Pułaskiego 73) wyrzucił przez okno z 1 piętra 14-letniego Mariana Brodzika, ulicznego sprzedawcę drzewa, za to, że zażądał zapłaty za przyniesione drzewo. Chłopiec doznał potłuczenia obu nóg.

KRWAWA SPRZECZKA

Przy ulicy Szkolnej 3 właściciel domu Józef Okołow w czasie sprzeczki z lokatorem swoim Wacławem Żakiem malarzem pokojowym, dobył noża kuchennego i przebił nim Żaka. Przebitego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Sprawcę aresztowano.

ZABÓJSTWO KONDUKTORA

Przy ulicy Piłsudskiego 100 w czasie sprzeczki na tle majątkowym Harasim zabił nożem współwłaściciela swego domu Franciszka Staręgę, konduktora P. K. P. W czasie przewiezienia do szpitala zmarł. Harasima aresztowano.

ŚLĄSK

ZŁODZIEJSKIE DZIECI

Paweł Czempulik z Piekar Śl. powiadomił policję, że w czasie jego nieobecności wtargnęli do jego mieszkania przy ul. 3 Maja 15, syn jego Paweł z Nowego Bytomia i dwie córki, Marta oraz zamężna Magdalena Lipp, którzy zabrali mu po wyłamaniu kasetki żelaznej 200 zł. oraz dywany i 6 chodników i szkło wartości 600 zł. W związku z tym Czampulik wniósł o ukaranie syna i córek.

SAMOLOTY CZESKIE KRĄŻĄ

Wczoraj po południu nadleciał od strony czeskiej w Cieszynie samolot jednopłat, który okrążywszy nad miastem poszybował w stronę Bobrka. Znaków rejestracyjnych nie można było odcyfrować, gdyż samolot unosił się na dość znacznej wysokości.

KRWAWA WALKA NA TLE PORACHUNKÓW OSOBISTYCH

Z Białej donoszą: Dziś w nocy na ul. ks. Stojawskiego rozegrała się krwawa walka na tle porachunków osobistych, pomiędzy znanymi miejscowymi awanturnikami, Janem Kanią i Franciszkiem Gorylem. W pewnej chwili strzelił do Kani z rewolweru trafiając go w okolicę serca. Kania zmarł w szpitalu. Goryl został oddany do dyspozycji sądu okręgowego w Wadowicach.

WYPADEK W KOPALNI „EMMA"

W podziemiach kopalni „Emma" w Radlinie wydarzył się wypadek, któremu uległ Tomanek. Mianowicie Tomanek został w czasie przetaczania wózków zgnieciony przez bufory 2-ch wózków górniczych i poniósł śmierć na miejscu.

Na kopalni „Walenty Wawel" w Rudzie Śląskiej, w czasie wstrząsu podziemnego został przysypany zwałami węgla górnik Wilhelm Głuch. Nieszczęśliwego wydobyto poważnie kontuzjowanego. Doznał on złamania obu nóg. Głucha przewieziono do szpitala.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATR POLSKI: „Dwaj mężowie pani Marty".
ADRIA: „Codziennie o ósmej".

KINA

APOLLO: „Dorożkarz nr. 13".
CORSO: „Wiktor czy Wiktoria".
GLORIA: „30 karatów szczęścia"
GWIAZDA: „Ciotka Karola"
METROPOLIS: „Wierna rzeka"
OŚWIATOWE T. C. L.: „Wiedeń — Londyn".
RENAISSANCE: „Orzeł leci do Chin" oraz „Łowca przygód"
SŁOŃCE „Klub kobiet".
SFINKS: „Królowa Tańca"
ŚWIT: „Miasto Anatol".
TĘCZA-Łazarz: „Konfetti".
TĘCZA-Wilda: „Papa się żeni".
WILSONA: „Bohater".

WYJAZD GÓRNIKÓW DO BELGII

Wyruszył z Poznania drugi transport robotników górniczych do Belgii, rekrutowanych z Poznania i kilku sąsiednich powiatów, w liczbie około 580 ludzi. Odjeżdżających robotników żegnali prócz rodzin delegaci Katolickiego Stowarzyszenia Robotników ze sztandarem dalej Stowarzyszenie Opieki Polskiej nad robotnikami na obczyźnie, które ofiarowało odjeżdżającym kilkaset książek polskich. Żegnała ich również orkiestra KPW, która odegrała hymn narodowy.

POWRÓT KS. PRYMASA

Jego Eminencja ks. Prymas Hlond powrócił do Poznania, po kilkutygodniowym pobycie we Francji.

ŚLUB TRZECH SIÓSTR

W Szamotułach odbył w tych dniach ślub trzech sióstr w jednym dniu. Były to: Maria, Stanisława i Filomena Paluszkiewiczówne, wszystkie nauczycielki, córki jednego z miejscowych obywateli.

WIEŻA SPADOCHRONOWA

Poznański oddział „LOP"u" przystąpił do budowy wieży spadochronowej, która będzie miała 30 mtr. wysokości. Konstrukcja jest żelazna. Wieża znajduje się na placu obok łazienek miejskich w pobliżu rzeki Warty. Koszt jej wyniesie 22.000 zł.

OGŁOSZENIA DROBNE

Wielki proces 42 członków O. U. N.

organizatorów akcji wywrotowej na Wołyniu

alumni seminarium odbierali przysięgi członków

ŁUCK, 13.8. Przed Sądem Okręgowym w Równem toczy się już trzeci dzień proces przeciwko 42-u członkom OUN, oskarżonym o prowadzenie akcji wywrotowej na terenie Wołynia.

Pierwszy dzień procesu poświęcono odczytaniu aktu oskarżenia, który obejmuje około stu stron pisma maszynowego, przy czym akta załączone do sprawy ujęte są w cztery tomy o objętości przeszło 1300 stron.

W drugim dniu procesu przesłuchano oskarżonych, z których większa część nie przyznaje się do winy.

Nienawidzili Polski i Polaków

Stosunkowo najszczersze są zeznania studenta politechniki gdańskiej Wasyla Sawicza, który przyznaje się do zajmowanego wybitnego stanowiska organizacyjnego OUN, gdzie należał, wskutek swej nienawiści do Polski i Polaków. Inny z oskarżonych Jan Kochański, komendant powiatowego „prowidu" OUN we Włodzimierzu, posiadał pod własnym nazwiskiem konto w Banku Ukraińskim, gdzie gromadzone były fundusze na akcję OUN na Wołyniu.

Z toku procesu wynika, że Włodzimierz był centralą organizacji OUN. Po represjach, jakie spadły na OUN po zabójstwie ś. p. min. Pierackiego, centrala przeniosła się z Włodzimierza i Lwowa do Sokala, gdzie kierował pracą Kłymow.

Stworzono referat wojenny i wywiadowczy

Kłymow był prawie niezależnym kierownikiem, mianującym poszczególnych komendantów i decydującym we wszystkich zamierzeniach OUN na terenie Wołynia. Utworzył on powiatowy „prowid", którego kierownictwo powierzył Kochańskiemu, a referat bojowy, dotychczas poszukiwanemu, Włodzimierzowi Markiewiczowi. Referatem wywiadowczym kierował oskarżony Chruczki - Suchozaniec.

W trzecim dniu procesu przesłuchiwano świadków, których w procesie będzie zeznawać około 40-tu.

Przysięga na wierność

Pierwszy składa zeznanie komendant powiatowej policji w Horochowie, kom. Zwolski, który charakteryzuje działalność oskarżonych już od roku 1932. Według zeznań, obok oskarż. Myhala działali niejaki Włodzimierz Lewicki i Jewsiej Paszczuk — studenci politechniki lwowskiej. Ciekawe zadanie polecono Paszczukowi, który miał poróżnić ludność prawosławną w Oleksu z miejscowym księdzem prawosławnym, aby w zamieszaniu obsadzić stanowisko księdzem grecko - katolickim.

Trudna jest do uchwycenia rola braci Prociuków ze wsi Oryszcze, alumnów seminarium grecko - katolickiego we Lwowie. Prociukowie odbierali od członków OUN przysięgę na wierność organizacji.

Tajna bibuła

Dalszy świadek Stanisław Kuźnicki, kierownik wydziału śledczego w Sokalu, omawiając działalność komendantów OUN opisuje drogi, którymi docierały nielegalne wydawnictwa na Wołyń. Dostawcą ich był oskarż. Myhal. Zdaniem świadka najzdolniejszym konspiratorem i najżywszym kierownikiem akcji wywrotowej na Wołyniu był Kłymow.

Proces trwa w dalszym ciągu.

Ze zmiennym szczęściem

Toczą się walki o Szanghaj

Chiny zabiegają o przymierze z Sowietami

SZANGHAJ, 13. 8. Wedle doniesień ze źródeł chińskich, Chińczycy obsadzili teren, położony na północ od dworca północnego.

Japońskie okręty wojenne powstrzymały ogniem zaporowym natarcie Chińczyków na japońską przędzalnię bawełny i zmusiły Chińczyków do wycofania się na stanowiska wyjściowe

Chińczycy zbudowali zaporę w porcie, celem uniemożliwienia wysadzenia desantów japońskich w ujściu rzeki Czań-Pu.

SZANGHAJ, 13. 8. Źródła chińskie donoszą, iż Chińczycy podczas dzisiejszych walk zdołali utrzymać most Patsu. O powyższy most toczyła się zacięta walka artyleryjska. Wielki kompleks budynków na ul. Paoszan leży w gruzach.

O godz. 21.30 walki na wszystkich odcinkach Szanghaju zostały przerwane. Wedle ostatnich wiadomości, słychać strzały armatnie. Przypuszczają, że Chińczycy podjęli nocne natarcie na siedzibę dowództwa japońskiego. Nad miastem stoi łuna. Nad ranem oczekiwane jest bombardowanie stanowisk chińskich przez lotnictwo japońskie.

Dlaczego nie stosujemy odwetu?

Nieustające represje niemieckie

w stosunku do prasy polskiej

BERLIN, 13. 8. „Gazeta Olsztyńska" streszcza za prasą niemiecką przemówienie wiceburmistrza Bielska senatora Wiesnera, wygłoszone w Kozach koło Sempolna na Pomorzu. W mowie tej sen. Wiesner mówił, iż „Niemcy nie są przybyszami na tej ziemi, że „jest ona - i będzie niemiecką tak długo, jak pozostaniemy Niemcami" itd.

W związku z tym „Gazeta Olsztyńska" pisze: Jesteśmy przekonani, że przemówienie to w Polsce nie przeminie bez echa. Powstrzymując się poza tym od komentarzy, dziennik polski w Niemczech donosi w dalszym ciągu:

Dnia 17 marca br. w nr. 63 zamieściła „Gazeta Olsztyńska" artykuł wstępny pt. „Kochajmy swoją Macierz". Końcowe zdanie tego artykułu pisanego z dyktowaną nam ustawowo wstrzemięźliwością dziennikarską brzmiały:

„Niezliczonym masom naszych rodaków trzeba wszczepiać miłość świadomą do zagonu, miłość i przywiązanie do Macierzy, której pola rozległe dotychczas skrapia pot naszego wysiłku i naszej pracy. Zrodzić i utrwalić musi się w najszerszych masach naszych rodaków przekonanie, żeśmy nie dzierżawcami, nie sublokatorami tej ziemi, ale prawowitymi panami i właścicielami zagonu ojcowskiego".

Dnia 26 kwietnia — pisze dalej dziennik — otrzymał redaktor „Gaz. Olsztyńskiej" p. Pieniężny od ministra propagandy pismo, które mówi:

„W ostatnim zdaniu tego artykułu (zacytowanego powyżej) jest mowa o tym, że w najszerszych masach mniejszości polskiej powinno zrodzić i wzmocnić się przekonanie, że nie są oni dzierżawcami, sublokatorami tej ziemi, ale prawowitymi panami i właścicielami zagonu ojcowskiego. Wywody te są tego rodzaju, że mogą wywołać niepokój wśród ludności i działać podburzająco. Udzielam panu dlatego ostrej nagany. Wykreślenie red. Jankowskiego i dotychczasowe nagany nie zdołały zmusić pana do pisania obiektywnego. Zastosuję zatem w przyszłości wobec pana najostrzejsze środki".

W międzyczasie wdrożono przeciw panu Pieniężnemu proces celem odebrania mu prawa redaktorskiego.

Aresztowania

W bieżącym tygodniu przeprowadzono nowe aresztowania wśród b. członków ONR. W Pruszkowie aresztowani zostali robotnicy Franciszek i Kajetan Bielińscy, Wacław Keres, Jan Ogiński, Roman Potok i uczeń szkoły zawodowej Sylwester Petaś. Przewiezieni zostali do aresztu centralnego.

Oprócz nich przebywają na Daniłłowiczowskiej następujący b. członkowie O. N. R.: Jerzy Obruczew, Janusz Olejniczak i Czesław Elster.

Przyjazd nowego posła Jugosławii

W nadchodzącą niedzielę, dnia 15 b. m. przybywa do Warszawy nowomianowany poseł królestwa Jugosławii przy rządzie Polski, minister pełnomocny Władysław Martinac. Poseł Martinac złoży w b. m. na Zamku królewskim swe listy uwierzytelniające.

Nota ambasadorów mocarstw

TOKIO, 13. 8. Wspólna nota, doręczona przedwczoraj przez przedstawicieli Anglii, Francji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i Włoch podkreśla wobec rządu nankińskiego i ambasadora japońskiego w Chinach znaczenie interesów mocarstwowych w Szanghaju i domaga się od rządu chińskiego wycofania wojsk z miasta, zaś od rządu japońskiego nie nadsyłania dalszych posiłków.

Chiny szukają sprzymierzeńców

TOKIO, 13. 8. Ajencja Kokutsu podaje, że Czań-Kai-Czek zdecydował się na realizację wojskowego przymierza w ZSRR.

Na rozkaz Czań - Kai - Szenu, przywódcy lewego skrzydła Kuomintan'u, Sun-Fo i Czen-Lin-Fu, w tych dniach przybyli z Szanghaju do Nankinu i nawiązali rokowania z ambasadorem sowieckim Bogomołowem.

Ambasador chiński w Moskwie, Czan-Tin-Fu, wezwany został do Nankinu celem poinformowania rządu nankińskiego o pozycji, zajętej przez ZSRR w związku z wypadkami w Chinach.

Najście grupy anarchistów

na pałac prezydenta Azany

Czerwona Hiszpania w ogniu walk wewnętrznych

PARYŻ, 13. 8. Grupa anarchistów i członków P. O. U. M. usiło wała wtargnąć do pałacu prezydenta Azany w Walencji, aby zaprotestować w ten sposób przeciw ko wtrącaniu do więzień członków tych partyj. Gwardia szturmowa usunęła napastników z pałacu.

W trakcie tego zabity został jeden z manifestantów, a kilku odniosło rany. Na skutek tej demonstracji przeprowadzono szereg aresztowań wśród kierowników C. N. T. (konfederacji narodowej robotników), F. A. I. (federacji anarchistycznej iberyjskiej) i P. O. U. M. w różnych miastach.

W Albacete elementy skrajnie lewicowe wywołały zamieszki, usiłując opanować urząd pocztowy przy pomocy milicjantów z brygady międzynarodowej. Komendant placu gen. Mangada usunął demonstrantów przy użyciu karabinów maszynowych. Demonstranci zostali rozstrzelani bez sądu, a w mieście ogłoszono stan oblężenia. Celem stłumienia próby rozruchów anarchistycznych w Barbastro i Caspe w Aragonie, zostały wysłane do tych miejscowości silne oddziały policji.

Zawieszenie przez rząd wydawnictwa dziennika anarchistycznego, wychodzącego w Barcelonie („Solidaridad Obrera") wywołało manifestację skrajnie lewicową. **W centrum Barcelony doszło do krwawego starcia, po którym** manifestanci wycofali się na przedmieścia, gdzie anarchiści posiadają duże składy broni i amunicji.

Na rozkaz rządu włoskiego

Gen. Nobile opuścił Sowiety

WIEDEŃ, 13. 8. (tel. wł.). W ślad za tajemniczym wyjazdem z granic Sowietów komisarza Litwinowa, wyjechał dowódca tragicznej wyprawy sterowcem do bieguna, gen. Nobile.

Z chwilą wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, gen. Nobile nie czuł się zupełnie pewnie na terenie Sowietów. a sytuacja jego stawała się bardziej drażliwa, gdyż fabryka, w której pracował, dostarczała części samolotowych rządowi madryckiemu.

W tych warunkach gen. Nobile otrzymał od rządu włoskiego wyraźny rozkaz, aby opuścił Sowiety, w przeciwnym razie grozi mu utrata obywatelstwa italskiego.

Posłuszny wezwaniu rządu gen. Nobile wyjechał do Rzymu.

W dalszym ciągu zamierza on przenieść się do fabryki lotniczej w Stanach Zjednoczonych, gdzie ma pracować przy konstrukcji sterowców.

Likwidacja 2 strajków

w łódzkim okręgu przemysłowym

ŁÓDŹ, 13. 8. W dniu dzisiejszym zlikwidowany został trwający od miesiąca strajk 500 osób w wytwórniach bielizny trykotowej. Strajkujący zarówno robotnicy, jak i chałupnicy wystąpili z żądaniem zawarcia umów zbiorowych. W wyniku długotrwałych pertraktacyj zawarto 3 umowy zbiorowe: pracodawców z robotnikami, pracodawców z chałupnikami i robotników z chałupnikami.

Również w dniu dzisiejszym zlikwidowany został strajk, jaki objął wszystkie warsztaty i fabryki stolarskie w Aleksandrowie pod Łodzią. W wyniku interwencji Inspektora Pracy osiągnięto porozumienie, na mocy którego robotnicy uzyskali podwyżkę 10—15 proc. zależnie od kategorii. Podwyżka ta stanowić będzie niewątpliwie precedens dla łódzkich fabryk mebli, gdzie również podjęto obecnie akcję o zawarcie umowy zbiorowej.

Wicemarszałek Kwaśniewski

jako demokrata

W „Krakowskim Kurierze Wieczorowym", organie lewicy sanacyjnej, ukazał się wywiad z wicemarszałkiem Senatu, Kwaśniewskim.

W wywiadzie tym wicemarszałek Kwaśniewski m. in. wypowiadając się przeciwko pomysłom totalistycznym oświadczył, że w OZN. nie odgrywa czynnej roli. Ponieważ po ogłoszeniu deklaracji płk. Koca Związek Legionistów Okręg Krakowski zgłosił przystąpienie do OZN-u, wobec tego jako prezes tego Związku, figuruje w spisie. To jest cała łączność z OZN-em. Nie ma dwóch zdań — oświadczył wicemarszałek Kwaśniewski — że wszyscy legioniści to demokraci. Wyszli przecie ze szkoły Komendanta, który był demokratą. Stoją twardo — zakończył dr. Kwaśniewski — na tym stanowisku i z nikim takim, który się różnił od Komendanta, rozmawiać nie będą.

Zjazd polityków w Bad Gastein

Litwinow też tam jedzie

WIEDEŃ, 13. 8. Bawiący w Wiedniu sowiecki minister spraw zagranicznych Litwinow zmienił swój program podróży, i jak słychać ma się udać dziś wprost z Wiednia do Bad Gastein.

W Bad Gastein bawi obecnie szereg wybitnych osobistości międzynarodowych. Z polityków przybył tam premier węgierski Daranyi, węgierski min. oświaty Homan, czechosłowacki minister Spina, włoski minister Meier oraz szereg posłów państw europejskich. Bawi tam również matka prezydenta Roosevelta, a ze świata artystycznego słynny dyrygent Toscanini. W kołach poinformowanych szeroko komentowany jest pobyt tylu wybitnych osobistości politycznych w Bad Gastein.

Pilot Lewoniewski

przeleciał nad biegunem

We czwartek, o godz. 18 m. 15 czasu lokalnego wystartował do lotu bez lądowania Moskwa — Biegun Północny — Fairbanks (Alaska) 4-motorowy samolot „N — 209" z załogą w składzie 6-ciu ludzi z Zygmuntem Lewoniewskim na czele.

MOSKWA, 13. 8. Agencja Tass komunikuje: O godz. 13 m. 40 (czas moskiewski) Lewoniewski przeleciał nad biegunem na wysokości 6 tys. metrów. Panuje silny wiatr.

Doskonałe wyniki lekkoatletów

na zawodach eliminacyjnych

W piątek odbyły się w Warszawie dalsze eliminacyjne zawody lekkoatletyczne przed ustaleniem składu na mecz z Niemcami.

Na 400 mtr. Gąsowski uzyskał czas 49,6 sek., 2) Szefler 51, 3) Mittelstedt 51,2 sek.

Na 100 mtr. wygrał Zasłona w czasie 10,7 sek. przed Duneckim i Popkiem.

W sztafecie 4×100 mtr. sztafeta w składzie Danowski, Popek, Zasłona, Dunecki mimo słabych zmian pobiła rekord Polski osiągając czas 43 sek. Wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu o 0,4 sek.

P. P. S. w obronie żydów

Awantury w Kielcach nie ustają

KIELCE, 13. 8. (tel. wł.). W czwartek doszło w Kielcach do zatargu między chrześcijanami a żydami, którzy bronili się przed pikietowaniem ich sklepów. Większa bowiem grupa młodzieży uzbrojona w aparaty fotograficzne, dokonywała zdjęć tych chrześcijan, którzy usiłowali czynić zakupy w sklepach żydowskich.

W obronie żydów wystąpiła grupa członków PPS z sekretarzem Śliwińskim na czele i zaatakowała młodzież, która usunęła się w kierunku ul. Kilińskiego. Równocześnie zgromadził się tłum pepesowców oraz robotników żydowskich. Sytuacja stawała się coraz bardziej groźna i tylko interwencja policji, która aresztowała Śliwińskiego oraz jednego z działaczy żydowskich Rosenberga, zapobiegła dalszym zajściom.

Aresztowanych zabrano do komisariatu, a w ślad za nimi podążyła grupa ich zwolenników domagająca się zwolnienia. Z takim samym żądaniem wystąpiła do starostwa delegacja związków zawodowych

Mimo tych interwencyj aresztowanych nie zwolniono.

Kołnierzyki przyczyną zajść

Specjalna komisja prowadzi dochodzenie

„Polska Zbrojna" podaje dalsze szczegóły zajść, jakie miały miejsce w Oszmianie, gdzie żydzi pobili ciężko dwóch Polaków. Według tych informacji zajścia przedstawiały się następująco:

Mianowicie, do żony robotnika Władysława Gierwiatowskiego, która trudni się praniem bielizny, przyszedł po odbiór wypranych kołnierzyków Kagan Mowsza, z zawodu fryzjer.

Kaganowi nie podobały się wyprane kołnierzyki, wobec czego rzucił je w twarz kobiecie, a zabrał ze stołu paczkę innych kołnierzy. Gierwatowska poczęła mu tłumaczyć, że są to cudze kołnierzyki i nie może ich zabierać, na co Żyd pchnął silnie ciężarną Gierwiatowską, która padając na ziemię, uległa dotkliwym obrażeniom ciała.

Przybyły z pracy mąż znalazł Gierwiatowską nieprzytomną na ziemi. Kobieta po dojściu do przytomności opowiedziała mężowi o zajściu, prosząc go, aby zabrał kołnierzyki od Kagana, celem zwrócenia ich prawemu właścicielowi.

Gierwiatowski w towarzystwie sąsiada Wiktora Hajkowskiego udał się do zakładu fryzjerskiego Kagana i zażądał zwrotu bezprawnie zabranych kołnierzyków. Ten jednak nie tylko że nie zwrócił cudzej własności, lecz podburzył pracowników fryzjerskich: Celena Kagana, Nochima Kagana, Szmula Marmera, którzy uzbrojeni w brzytwy i noże ciężko poranili Gierwiatowskiego i Hajkowskiego. Skrwawieni robotnicy wyrzuceni zostali z zakładu fryzjerskiego na bruk, gdzie padli nieprzytomni.

W międzyczasie zebrał się wielki tłum, który kamieniami powybijał wszystkie szyby w zakładzie fryzjerskim i sąsiednich domach żydowskich. Kilkunastu wzburzonych mieszkańców Oszmiany niechybnie dokonałoby samosądu nad bezczelnymi żydami, gdyby nie przybyła policja, która rozpędziła wzburzony tłum.

Z polecenia władz śledczych wdrożono natychmiastowe dochodzenie. M. Kagana i 2 innych żydów zatrzymano.

Jak się dowiadujemy, do Oszmiany z Wilna wyjechała komisja, która prowadzi dochodzenie.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2. Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00 Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski | Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 | Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński.